



GONIEC TERESPOLSKI

Miejska Biblioteka Publiczna
DZIAŁ INFORMACJI I BIBLIOGRAFII
MIĘDZYREGIONALNE
ul. Warszawska 12a
21-500 Mała Podlasie
tel. 083 341 64 52 inform@biblioteka.terezpol.pl

Pismo Przyjaciół Terespola i Okolic
Pismo Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu

Nr 79 ISSN 1732-1298

egzemplarz bezpłatny

2/2010

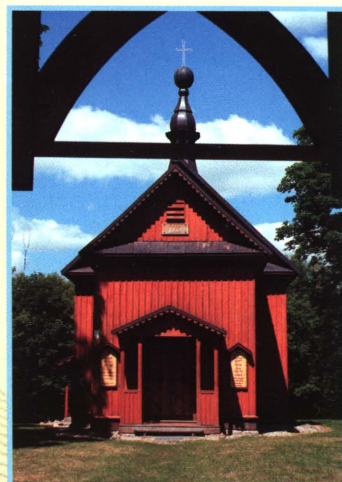
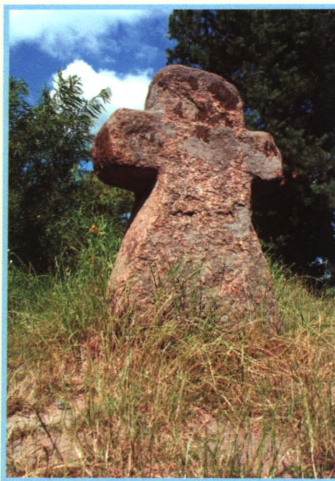


Fot. Roman Petrynik

Roman Petrynik

fotograf

Zamieszczony na okładce bocian został sfotografowany w Krzyczewie, gdy Roman Petrynik na zlecenie naszego pisma w lipcu 2010 wykonywał ponad 300 zdjęć z cyklu "Dolinami Bugu". Chłopczyk z kotem, którego spotkał przed stylową drewnianą chatą, powiedział z dumą: "To nasz bocian, a to mój kot". Sesję zdjęciową zakończył w Łobaczewie, przy fosie zrujnowanego fortu, gdzie od kilku lat zakładają gniazdo łabędzie i szczęśliwie wychowują młode. Roman Petrynik urodził się 6 lutego 1957 roku w Janowie Podlaskim i do roku 1990 prowadził tu zakład fotograficzny. Fotografował życie rodzinnego miasta i Południowego Podlasia, zabytki architektury wiejskiej, pałace, dwory, chaty, stylowe wnętrza, stare kościoły, cerkwie, kapliczki, cmentarze różnych wyznań, a także rejestrował zanikające zawody, obrzędy i zwyczaje. Zgromadził setki archiwalnych zdjęć. Od wielu lat współpracuje z lokalną prasą, w tym także z naszym Gońcem Terespolskim oraz z wieloma wydawnictwami regionalnymi. Wydał kilka albumów fotograficznych, ostatni o stadninie koni w Janowie Podlaskim. Obecnie przygotowuje nowy album p.t. "Janów Podlaski - czas zatrzymany w fotografii 1885-2010".



Szanowni Państwo

Oddajemy do Państwa rąk siedemdziesiąty dziewiąty nr „Gońca Terespolskiego”, wprawdzie nieco spóźniony, ale jakże oczekiwany i interesujący, zarówno pod względem zamieszczonych artykułów, jak też kolorowej szaty graficznej. To zasługa zespołu redakcyjnego wraz z redaktorem naczelnym.

A skoro jesteśmy przy zespole redakcyjnym, to cieszy nas fakt, że zespół ten stale się rozrasta, co da się zauważyć po zamieszczonych artykułach.

Ten numer „Gońca” nie mógłby się ukazać, gdyby nie dołożyli swojej cegiełki finansowej reklamodawcy. To bardzo znaczący wkład finansowy, bez którego nie udało by się wydać „Gońca”. Ten numer jest też współfinansowany z dotacji Starostwa Powiatowego i własnych środków Stowarzyszenia. Od ponad dwóch i pół roku „Gońca” drukujemy w drukarni „Arte” Biała Podlaska. Ta dobra współpraca na rzecz czasopisma jest zarówno budująca, jak też konieczna. Goniec, to taka perełka, która łączy ludzi, opisuje ciekawe fakty historyczne, informuje i jednocześnie promuje nasze miasto i region. „Goniec” czytany jest w wielu miastach Polski, jak też za granicą. My, mieszkańcy Terespolu, możemy być z tego dumni, a jednocześnie cenimy sobie dwudziestoletni wkład pracy wielu ludzi. Jako prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol chciałbym w wielkim skrócie poinformować Państwa, co udało nam się na przestrzeni ostatnich dwudziestu sześciu miesięcy zdziałać. Dwa razy w roku, wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury wydajemy „Gońca”; zrealizowaliśmy „Jarmark Bożonarodzeniowy” ze środków unijnych; wspólnie z Urzędem Miasta i MOK cyklicznie organizujemy Koncert Noworoczny, podczas którego ogłaszamy laureatów dwóch konkursów; „Na przedsięwzięcie roku” i „Najładniej ukwiecony balkon, posesję i ogród działkowy”; stowarzyszenie brało udział w kilku projektach artystycznych, między innymi: „Paradoksy PRL w muzycznej pigułce”, „Jesienne party z muzyką satyrą i piosenką”, „Andrzejski bluesowe”. Informacje o podjętych przez nas działaniach za-

mieszczone są na naszej stronie internetowej. Zachęcamy Państwa do odwiedzenia naszej strony, www.srgmt.terespol.org.pl

Od stycznia 2008 roku prowadziliśmy starania o odzyskanie majątku po upadłej i zlikwidowanej spółce STOWROZ. Miło nam poinformować Państwa, że na chwilę obecną formalnie doprowadziliśmy do odzyskania części majątku. Zgłoszony przez nasz zarząd i zatwierdzony przez Sąd Gospodarczy w Lublinie do przeprowadzenia ponownej likwidacji majątku po spółce STOWROZ likwidator Pan Janusz Ryglewicz dysponuje majątkiem po spółce, w skład którego wchodzi działka przy ul. Czerwonego Krzyża, róg ul. Andrzejuka. Środki ze sprzedaży działki przekazane zostaną jedyńemu wierzycielowi jakim jest Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol. Oznacza to, że po uregulowaniu zaległych należności względem Urzędu Miasta będziemy posiadali znaczące środki na działalność statutową. W tym miejscu apeluję do Was mieszkańcy Terespolu. Wiem że jest wśród Was wielu aktywnych młodych ludzi, którzy chcieliby mieć wpływ na to co się dzieje w naszym mieście w dziedzinie kultury, sportu, turystyki, czy imprez rekreacyjnych. Przyłączcie się do stowarzyszenia!

Na naszej stronie internetowej znajdziecie statut organizacji oraz deklarację przystąpienia do organizacji. Zapewne wielu z Was dostrzeże zmiany w naszym mieście, to co przed laty było nie możliwe, dziś jest realne. Terespol się zmienia, staje się powoli bramą prawdziwej Europy.

Wierzę w to, że najbliższe lata pokażą ile możemy osiągnąć jako miasto graniczne. Nie oglądajmy się wstecz, wspierajmy nasze władze samorządowe, a jako społeczeństwo obywatelskie przyłączmy się do budowania właściwego wizerunku naszego miasta.

Razem możemy uczynić więcej, bo Terespol jest najważniejszy.

Krzysztof Badalski
Prezes Stowarzyszenia
Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol

Pismo Przyjaciół Terespolu
i Okolic

Pismo Stowarzyszenia Rozwoju
Gminy Miejskiej Terespol
Pismo Miejskiego Ośrodka Kultury w
Terespolu

Adres redakcji

Goniec Terespolski
Miejski Ośrodek Kultury
ul. Sienkiewicza 27,
21-550 Terespol
tel/fax 083 375 22 65

Redakcja

Janusz Tarasiuk (tj)
- redaktor naczelny
Justyna Sowa, Edyta Drobysz, Anna
Pietrusik, Danuta Izdebska, Kamila
Korneluk, Adam Jastrzębski, Marek
Ferens, Krzysztof Tarasiuk, Krzysztof
Badalski, Adam Rymaszewski, Henryk
Szypica, Krzysztof Pogorzelski,
Janusz Sańtrukiewicz,
Przemysław Mazur

Współpracownicy:

Krzysztof Aleksandruk, Ewa Baglaj,
Jacek Danieluk, Jan Buczyło,
Bogusław Hawryluk, Sławomir
Hordejuk, Romuald Jarocki, Ryszard
Ferens, Lech Mazur, Tadeusz Moż-
dzierz, Roman Petrynik, Krystyna
Pucer, Janusz Strzałkowski,
Jarosław Tarasiuk

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy
Miejskiej Terespol
Miejski Ośrodek Kultury
w Terespolu

Skład, druk:

Arte
Biała Podlaska,
ul. Dokudowska 1a
tel 502 218 563

Nakład 1200 egz.

Niniejszy numer będzie dostępny w
formie elektronicznej na stronie
Stowarzyszenia Rozwoju Gminy
Miejskiej Terespol - <http://www.srgmt.terespol.org.pl>
(w zakładce download).
Kontakt z redakcją
- goniecterespolski@gmail.com

Spotkania redakcyjne w każdy
czwartek wieczorem.
Redakcja zastrzega sobie prawo do
dokonywania skrótów w nadesła-
nych materiałach.

Nie odpowiadamy za treść reklam.

Terespol - 25 miejsce w kraju

W opublikowanym w dniu 21 lipca 2010r. rankingu "Rzeczypospolitej", wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich Terespol zajął 25 miejsce w kraju i drugie w woj. lubelskim po Janowie Lubelskim w pozyskiwaniu funduszy z Unii Europejskiej w roku 2009. To bardzo wysokie miejsce.

Na projekt z programu "Infrastruktura i środowisko" Terespol uzyskał w ub. roku 9,3 mln. zł., przeznaczonych głównie na dotację do kanalizacji miejskiej. W przeliczeniu na 1 mieszkańca jest to kwota wynosząca 1512 zł. Terespol podpisał z UE łącznie 5 umów na realizację takich przedsięwzięć, jak zajęcia pozalekcyjne w szkołach, współpraca ze stowarzyszeniami czy podnoszenie kwalifikacji zawodowych klientów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Nie są to bynajmniej wszystkie fundusze zewnętrzne, jakie uzyskał Terespol w ciągu ostatnich lat. Z funduszy marszałkowskich, rządowych i ministerialnych przeznaczonych na dotacje docelowe, w ciągu ostatnich trzech lat Terespol uzyskał ponad 2 mln. zł., w tym 660 tys. zł na budowę boiska Orlik, 500 tys. zł. na budowę bloku mieszkalnego Belweder i 100 tys. zł na mieszkania chronione.

Po blisko 20 latach zastoju inwestycyjnego miasto nadrabia zaległości i od kilku lat - konkretnie od kadencji obecnego burmistrza - z dnia na dzień Terespol stawał się placem rozszerzających się prac budowlanych. Była to najbardziej rzucająca się w oczy kanalizacja miasta, ale także nowe ulice asfaltowe, nowe chodniki, remonty szkół i budynków użyteczności publicznej, nowe centrum miasta z kompleksem handlowo-mieszkalnym, Pogotowiem Ratunkowym, Komisariatem Policji, nowym Urzędem Miasta i placem zabaw dla dzieci (dla których zresztą wkrótce rozpocznie się budowa nowego przedszkola) i kilka innych bardzo użytecznych prac. Przyciągnięto też obce inwestycje. m.in. buduje się obecnie dom handlowy "Tesco" przy ul. Kardynała Wyszyńskiego z myślą o coraz liczniejszych w naszym mieście klientach z Białorusi. Prowadzi się też kompletny remont stacji kolejowej w Terespole. Jeszcze przed kilku laty Terespol "przejadał" swój budżet, a na cele inwestycyjne przeznaczano zaledwie ok. 10% , dzisiaj na ten sam cel przeznaczają się ponad 40% budżetu, a do tego dochodzą duże dotacje zewnętrzne, które miasto potrafi uzyskać. Takiej szansy miasta nie należy wypuścić z rąk.

W kontekście zbliżających się wyborów samorządowych chcemy polecić państwu artykuł pt. "Kapitał społeczny Terespola", w którym student socjologii Kamil Semeniuk przedstawił sondażowe badania przeprowadzone w ubiegłym roku na temat zachowań mieszkańców Terespola w sprawach społecznych. Wynika z nich, że prawie połowa badanych mieszkańców miasta (48%) nie in-

teresuje się sprawami miasta, podczas gdy takie zainteresowanie deklaruje jedynie 39% badanych. Podobnie jest z zaufaniem do ludzi i instytucji. Z badań wynika, że najmniejszym zaufaniem społecznym cieszy się służba zdrowia i - co jest bardzo niepokojące - lokalne władze. Przekłada się to w jakiś sposób na wybory samorządowe. Mieszkańcy miasta niezbyt tłumnie biorą udział w wyborach burmistrza i radnych (poniżej 50%) , o wiele chętniej natomiast w wyborach prezydenckich, gdzie o frekwencji decydują emocje i podziały polityczne (do prawie 60%).

Dlaczego tak się dzieje? Podstawowym czynnikiem takich zachowań społecznych były konsekwencje wyborcze i zaniechania kilku kolejnych burmistrzów Terespola, których wybraliśmy na swoich włodarzy (brak większych inwestycji w mieście przez wiele lat, nieumiejętność w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych, złe drogi, wypuszczenie Urzędu Celnego z Terespola itp.). Drugą sprawą była biurokracja niektórych urzędników (te podatki!) którzy, jak się zdaje, już się wykruszyli z Urzędu Miasta i jego instytucji. Nie ma w tym nic dziwnego, że do "władzy" zawsze się garnęło kilku ludzi, którzy nie posiadali żadnego przygotowania na urząd burmistrza czy nawet radnego. Burmistrz Terespola zarabia około 6 tys. zł miesięcznie - to dobra kasa, jest się o co bić. To przyciągało czasami bardzo niepoważnych kandydatów. My, wyborcy, właśnie takich ludzi

powinniśmy eliminować, biorąc jak największy udział w najbliższych wyborach samorządowych.

I na koniec sprawa z zupełnie innej beczki. Ten numer powinien ukazać się w lipcu na "Dni Terespola", ale się nie ukazał z następujących powodów: Redaktor naczelny Gońca Terespolskiego (z zawodu emeryt), przez którego ręce przechodziły prawie wszystkie artykuły, pracował na najstarszym w Terespole komputerze z czasów króla Ćwieczka, o pojemności pamięciowej zaledwie 6 gigabajtów, który zaczął się dławić od nadmiaru artykułów i zdjęć, pracował coraz wolniej, aż w końcu ogłosił strajk. Zanim wymieniono dysk i nową pamięć o pojemności 160 gigabajtów, minęło trochę czasu. W tym miejscu dziękuję firmie Agrostop za pomoc. Dziękuję też Monice Pogorzelskiej za uporządkowanie na nowym komputerze zdjęć i ilustracji do tego numeru.

I druga sprawa. Za ten numer Gońca Terespolskiego nie będziemy pobierać dobrowolnych opłat w formie cegiełek o nominalie 2 zł, o których pisaliśmy w poprzednim numerze. Nie jesteśmy jeszcze do tego przygotowani pod względem formalnym. Ale jeśli ktoś z Państwa zechce pomóc nam wpłacając pieniądze na konto bankowe Gońca (wzór blankietu w poprzednim numerze) to będziemy wdzięczni za taką pomoc.

Janusz Tarasiuk
redaktor naczelny

Wybory prezydenckie w Terespole

Pierwsza tura 20 czerwca 2010

Uprawnionych			4690
Głosowało			2477
Głosy ważne			2461
Głosy nieważne			16
% głosujących (w nawiasie kraj)		52,66	(54,94)
Kandydaci:			
Komorowski Bronisław	1010 głosów	41,04	(41,54)
Kaczyński Jarosław	931 "	37,83	(36,46)
Napieralski Grzegorz	365 "	14,83	(13,68)
Lepper Andrzej	47 "	1,90	(1,28)
Korwin-Mikke Janusz	46 "	1,86	(2,48)
Olechowski Andrzej	23 "	0,93	(1,44)
Pawlak Waldemar	19 "	0,77	(1,75)
Jurek Marek	19 "	0,77	(1,06)
Morawiecki Kornel	1 "	-	(0,13)
Ziętek Bogusław	0 "	-	(0,18)

Druga tura wyborów prezydenckich 4 lipca 2010

Uprawnionych			4641
Głosowało			2682
Głosy ważne			2655
Głosy nieważne			27
% głosujących (w nawiasie kraj)		57,42	(55,31)
Komorowski Bronisław	1401 głosów	52,73	(53,01)
Kaczyński Jarosław	1254 głosów	47,23	(46,99)
			(tj)

Kapitał społeczny Terespol

Czym jest kapitał społeczny? Najprościej mówiąc jest pewną wartością społeczności lokalnej, na którą składają się takie elementy jak: dobra organizacja ludzi w tejże społeczności, wzajemne zaufanie mieszkańców, solidarność pomiędzy nimi, współdziałanie dla dobra społeczności oraz normy i wartości, którymi ludzie się kierują.

Jaki jest zatem poziom kapitału społecznego w Terespolu? Pod koniec 2009 r. na potrzeby pracy magisterskiej przeprowadziłem porównawcze badania sondażowe w Terespolu oraz w wiejskiej gminie Terespol. Łącznie w badaniu wzięło udział 200 dorosłych respondentów. Oto wybrane bardzo skrótowo wyniki:

Mieszkańcy Terespolu mają niewielkie możliwości przynależności do różnego rodzaju organizacji. Jedynie 4,7% należy do klubu sportowego, 5,5% do partii politycznej, 7,3% do zespołu artystycznego, 8% do formacji religijnej, 14% do związku zawodowego, 23% do jakiegoś stowarzyszenia. Poziom organizacji i sieci społecznych w Terespolu jest na bardzo niskim poziomie.

Zdaniem co trzeciego mieszkańca Terespolu ludziom można ufać. Nieco więcej osób jest odmiennego zdania. Największym zaufaniem cieszą się przyjaciele i najbliższa rodzina. Najmniejszym - służba zdrowia, inni mieszkańcy tej miejscowości oraz władze lokalne. Aż 20% osób deklaruje, że nie może liczyć na pomoc in-

nych mieszkańców w żadnej sytuacji. Lepiej wygląda kwestia gotowości udzielenia pomocy innym osobom. Bliskiej rodzinie, dalszym krewnym i przyjaciółom respondenci gotowi są udzielić pomocy w większości sytuacji.

Mieszkańcy miasta bardzo rzadko biorą udział w pracach społecznych, akcjach charytatywnych czy różnego rodzaju protestach, a także w wyborach do Parlamentu czy wyborach samorządowych. Natomiast na przyzwoitym poziomie znajduje się frekwencja w wyborach prezydenckich oraz wyborach do Sejmu i Senatu. Jedynie co trzeci respondent angażuje się w jakikolwiek sposób w sprawy miasta, ponieważ chce pomagać innym, chce czuć się potrzebnym, oraz chce mieć wpływ na to, co się dzieje w Terespolu. Aż 82,7% mieszkańców czyta prasę lokalną, przy czym 16% czyni to regularnie. Niepokojący jest fakt, że jedynie 39% osób interesuje się sprawami miasta, z kolei brak zainteresowania deklaruje aż 48%. I aż 81,3% mieszkańców Terespolu uważa, że ma mały wpływ na to co dzieje się w mieście.

Na koniec kwestia zadowolenia z zamieszkiwania w swoim mieście. Okazało się, że jedynie co czwarty mieszkaniec jest zadowolony z zamieszkiwania w Terespolu, przy czym im wyższe wykształcenie, tym mniejsze zadowolenie w tej kwestii. Ale pomimo niezadowolenia, jedynie 37% osób chciałoby się z Terespolu

wyprowadzić. Osoby, które chciałyby zmienić miejsce zamieszkania, argumentują to kwestiami ekonomicznymi - niskim poziomem życia, trudnością w znalezieniu dobrej pracy w Terespolu oraz brakiem perspektyw na przyszłość.

Dlaczego zatem mieszkańcy nie wezmą spraw w swoje ręce, dlaczego nie angażują się w swojej społeczności, skoro to właśnie w nich samych tkwi największy potencjał i nadzieje na lepsze jutro? Czy wyższy poziom rozwoju i wyższy poziom życia nie jest wystarczającą motywacją? Każdy z nas powinien zrozumieć, że od codziennych zachowań: od tego czy sobie ufamy, współdziałamy, angażujemy się i organizujemy, zależy to, jak nam się będzie w s p ó ł n i e żyło. Tymczasem w Terespolu dochodzi do paradoksów. Telewizja czy radio cieszą się większym zaufaniem, niż inni mieszkańcy miasta czy władze lokalne. Dlaczego?

Kamil Semenik

Od redakcji:

Kamil Semenik jest absolwentem socjologii oraz studentem ostatniego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zamieszczony artykuł oparty jest na jego pracy magisterskiej pt. "Kapitał społeczny w miejskiej i wiejskiej gminie Terespol" napisanej przez niego w Zakładzie Socjologii Gospodarki i Organizacji Pracy. Za tę pracę autor otrzymał ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem.

Umowa partnerska z gminą Torczyn

21 stycznia 2010 w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu podpisana została umowa o partnerstwie i współpracy pomiędzy miastem Terespol a gminą Torczyn, która leży w rejonie łuckim obwodu wołyńskiego na Ukrainie. Wcześniej, podobne partnerstwo zostało zawarte z gminą Motykały na Białorusi. Podpisana umowa otwiera przed partnerami drzwi do możliwości wspólnego pozyskiwania funduszy zewnętrznych, głównie z Unii Europejskiej. Już na początku marca 2010 złożony został, dzięki part-

nerstwu, wniosek o dofinansowanie z Programu Współpracy Transgranicznej Polska - Białoruś - Ukraina. Program opiewający na kwotę 1,5 mln. zł ma na celu wymianę kulturalną pomiędzy trzema partnerami poprzez warsztaty: malarskie, rzeźbiarskie, fotograficzne, historyczne, taneczne, wokalne, ceramiczne, rękodzielnicze i kowalskie oraz wspólne imprezy kulturalno-masowe. Zajęcia będą się odbywały po stronie polskiej, białoruskiej oraz ukraińskiej. Projekt, jeśli zostanie dofinansowany, rozpocznie się w 2011 roku i

trwać będzie 2 lata. Dodać należy, że tego rodzaju współpraca jest istotnym priorytetem dla władz samorządowych zarówno w Polsce, jak i w sąsiedzkich krajach na Białorusi i Ukrainie, ponieważ jest szansą nie tylko na pozyskanie funduszy, ale i w konsekwencji na rozwój współpracy zarówno społecznej, jak i ekonomicznej. Partnerstwo będzie również sprzyjało rozwojowi demokracji za wschodnią granicą, co leży w interesie nie tylko miasta Terespol ale i całego kraju.

Anna Pietrusik

Obchody święta 3 Maja w Terespolu

3 maja 2010 r. władze oraz mieszkańcy Terespolu i okolicznych miejscowości uczcili 219 rocznicę uchwalenia pierwszej polskiej konstytucji. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Mszę świętą w intencji ojczyzny odprawili ks. dziekan Zdzisław Dudek proboszcz rzymskokatolickiej parafii w Terespolu i ks. Zbigniew Nikoniuk proboszcz parafii neounickiej w Kostomłotach, który też wygłosił homilię do wiernych. W nabożeństwie uczestniczyły poczty sztandarowe: Miejsko-Gminnego Koła Kombatantów, Straży Granicznej, Kresowego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego, Ochotniczej Straży Pożarnej, Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Zespołu Szkół Publicznych. Przybyli przedstawiciele władz miasta: burmistrz Jacek Danieluk, przewodniczący Rady Miasta Ja-

rosław Tarasiuk, władz powiatu białskiego: członek zarządu Marzena Andrzejuk i radny powiatowy Mariusz Sołoduha. Stawiły się delegacje służb mundurowych: Miejsko-Gminne Koło Kombatantów reprezentował prezes Antoni Jaśkiewicz, Placówkę Straży Granicznej w Terespolu - kpt. Artur Barej, komisariat policji - komendant Stanisław Olesiejuk, Ochotniczą Straż Pożarną - prezes Tadeusz Szymanek. Licznie wzięli udział dyrektorzy miejscowych instytucji oświatowych i gospodarczych oraz stowarzyszeń społeczno-kulturalnych.

Po nabożeństwie uczestnicy zwarłym pochodem przemaszerowali ul. Wojska Polskiego pod pomnik 300-lecia nadania praw miejskich i walk o niepodległość. Uczniowie klasy wojaskowej miejscowego liceum wciągnęli flagę na maszt. Następnie zgromadze-

ni odśpiewali hymn państwowy i wspólnie z ks. Z. Nikoniukiem i ks. wikariuszem Grzegorzem Gładyszem pomodlili się za ojczyznę. Delegacje władz miasta i powiatu, służb mundurowych, instytucji oświatowych, społeczno-kulturalnych i gospodarczych złożyły kwiaty przy pomniku. Przemówienie do zebranej społeczności miasta wygłosił burmistrz Jacek Danieluk. Z ramienia władz powiatu przemawiała radna powiatu Marzena Andrzejuk.

Po oficjalnej części obchodów zgromadzeni udali się pod budynek Zespołu Szkół Ogólnokształcących. Na szkolnym placu wysłuchali pieśni patriotycznych. Wykonał je chór Corda Vox pod batutą nauczyciela muzyki Tomasza Jezuita. Nagrodzony gromkimi brawami koncert zakończył uroczystości 3-majowe w mieście.

Justyna Sowa

VI Powiatowy Przegląd Taneczny

W niedzielę 6 czerwca w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu odbył się VI Powiatowy Przegląd Zespołów Tanecznych. W prezentacjach konkursowych wzięło udział 9 zespołów z całego powiatu. Były to następujące zespoły: Luz Dance Euforia I i Luz Dance Euforia II z KK "Piast" z Białej Podlaskiej, Kontra II i Kontrakcja z OKK "Eureka" z Białej Podlaskiej, Lady,s z Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie, Twenty Breakers z Białej Podlaskiej, The East Border Crew z Koroszczyzna, Chillout z MOK Międzyrzec Podlaski oraz Flesz z MOK Terespol.

Zespoły rywalizowały ze sobą w 3 kategoriach: do lat 15, powyżej lat 15 i

break dance. Licznie zgromadzona publiczność obejrzała łącznie 15 układów tanecznych w stylach i kategoriach, takich jak: disco, jazz dance, show dance, teatr tańca, hip hop czy break dance. Łącznie zatańczyło 104 tancerek i tancerzy. Jury, w którego skład wchodził: Robert Mularuk - instruktor tańca, Sylwia Gdela - tancerka i choreograf oraz Anna Jóźwik - inspektor ds. kultury ze Starostwa Powiatowego, podjęło następujący werdykt:

W kategorii do 15 lat I miejsce zajął zespół Kontra II z Białej Podlaskiej, kolejne miejsca Luz Dance Euforia II z Białej Podlaskiej i Lady,s z Konstantynowa.

W kategorii powyżej 15 lat I miejsce zajął Flesz z Terespolu, kolejne miejsca Chillout z Międzyrzecza Podlaskiego i Kontrakcja z Białej Podlaskiej.

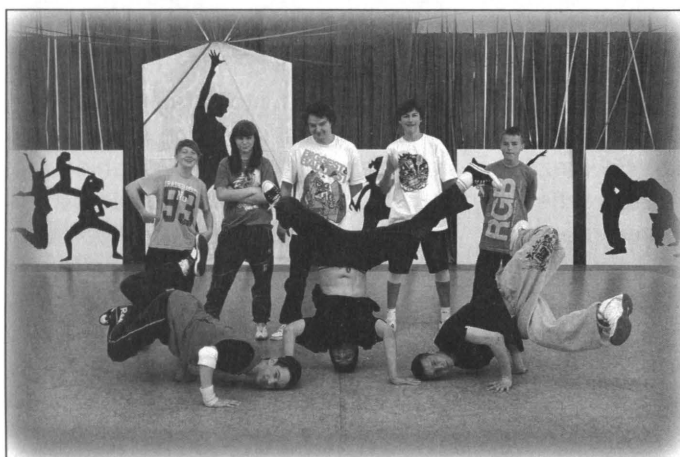


Zespół Flesz z Terespolu

W kategorii break dance wyróżnienie otrzymał zespół The East Border Crew z Koroszczyzna.

W czasie obrad jury publiczność wysłuchała piosenek w wykonaniu terespolskich talentów wokalnych, czyli Adriana Własiuka i Małgorzaty Weres. Koncert organizowała Magdalena Wieczorek, scenografię przygotowała Danuta Izdebska, oprawę muzyczną Tomasz Oleszczuk, a konferansjerkę prowadziła uczennica LO w Terespolu, Karolina Kowalczyk. Sponsorem imprezy byli przedsiębiorcy z Terespolu: Zdzisław Androsiuk - "Agrostop", Wiesław Arseniak - "Arspol", Czesław Karpiuk - kwiaciarnia "Markiza", Joanna i Mirosław Kotowscy - sklep "Puchatek" oraz Joanna i Jerzy Wasilukowie - sklep "Mini delikatesy".

*Magdalena Wieczorek
Foto: Przemysław Mazur*



Zespół Twenty Breakers z Białej Podlaskiej

Pamięć 70. rocznicy zbrodni katyńskiej i tragedii smoleńskiej

Człowiek nie może pozwolić, aby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności; nie można zgubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu prawdy, która go przetrasta, ale która jednocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie.

Jan Paweł II

Powyższe przesłanie przyświecało obchodom 70. rocznicy zbrodni katyńskiej w Terespole połączonym z pamięcią ofiar katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 r. Z inicjatywy Justyny Sowy, nauczycielki historii, dyrektora szkoły Tomasza Oleszczuka oraz uczniów, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Terespole przystąpił do ogólnopolskiego programu KATYŃ ...OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA, pod hasłem Katyń - Golgota Wschodu. W ramach powyższego programu wspólnie z Urzędem Miasta i Miejskim Ośrodkiem Kultury w Terespole zostały zorganizowane obchody 70 rocznicy zbrodni katyńskiej i katastrofy pod Smoleńskiem.

15 kwietnia 2010 r. społeczność miasta, uczniowie i nauczyciele, przedstawiciele władz, organizacji społeczno-kulturalnych, a także członkowie rodzin katyńskich upamiętnili obydwie niezwykle ważne dla Polaków wydarzenia. W intencji zamordowanych 70 lat temu w Katyniu, Charkowie i Twerze przez NKWD synów ziemi terespolskiej oraz ofiar katastrofy smoleńskiej została odprawiona uroczysta msza św. przez ks. dziekana Zdzisława Dudka, w której też uczestniczył ks. miejscowej parafii prawosławnej Jarosław Łoś.

W eucharystii uczestniczyli m.in.

poseł na Sejm RP Stanisław Żmijan, kierownik Urzędu Wojewódzkiego Stanisław Romanowski, starosta Tadeusz Łazowski, wicestarosta Jan Bajkowski, burmistrz Jacek Daniełuk i wójt Krzysztof Iwaniuk, radni powiatowi i miejscy, przedstawiciele służb mundurowych, a także prezesi firm i przedsiębiorstw, instytucji gospodarczych, społecznych, kulturalnych i sportowych.

W homilii wygłoszonej do zgromadzonych ks. dziekan podkreślił cenę, jaką zapłacili mieszkańcy Terespola w obronie ojczyzny w 1939 roku. Przypominał okoliczności i warunki, w jakich oddali swoje życie. Przybliżył sylwetki zamordowanych na Wschodzie mieszkańców Terespola. Pobłogosławił 9 dębów upamiętniających synów ziemi terespolskiej, zamordowanych strzałem w tył głowy przez NKWD w Katyniu, Charkowie i Twerze w 1940 roku

tekst przemówienia prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przygotowanego na uroczystość 70-lecia zbrodni katyńskiej.

Nastąpiła uroczystość sadzenia dębów pamięci. Pierwszy dąb posadzony został dla uhonorowania tragicznie zmarłych: prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego wraz z małżonką, posłów i senatorów, wysokich urzędników państwowych, generałów Wojska Polskiego, biskupów, członków rodzin katyńskich, ważnych przedstawicieli życia społecznego i załogi samolotu w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem w dniu 10 kwietnia 2010 roku. Drzewko posadziła delegacja w składzie: Stanisław Żmijan - poseł na Sejm RP, Tadeusz Łazowski - starosta bialski, Jacek Daniełuk - burmistrz Terespola, oraz księża katolicki i prawosławny Zdzisław Dudek i Jarosław Łoś.

Drugi dąb pamięci został posadzony dla uhonorowania ADAMA GAŁKI, ur. 1899, syna Tomasza, przodownika Policji Państwowej, komendanta posterunku Policji Państwowej w roku 1939 w Terespole, więźnia Ostaszkowa zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 9146. Dąb posadzili: Jan Bajkowski - wicestarosta bialski, Dariusz Szkodziński - komendant Policji w Białej Podlaskiej, Stanisław Olesiejuk - ko-



Uroczystości kościelne

mandant Policji w Terespole, ppłk. Jan Górniak - komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w Białej Podlaskiej i Krzysztof Iwaniuk - wójt gminy Terespol.

Trzeci dąb pamięci dla uhonorowania ELIASZA (ILJI) CHARCZUKA, ur. 19.VII.1898 r., syna Piotra, starszego przodownika Policji Państwowej, więźnia Ostaszkowa zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 9961.

Dokończenie na str. 8

Dokończenie ze str 7

Dąb posadzili: Jadwiga Kościuczuk - córka zamordowanego, Andrzej Kościuczuk - wnuk zamordowanego, Andrzej Mironiuk - kierownik Delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej i Tomasz Oleszczuk - dyrektor ZSO w Terespolu.

Czwarty dąb pamięci dla uhonorowania kapitana JANA JAKUSZKO, ur. 26.X.1906 w Błotkowie Dużym k. Terespolu, syna Stefana, kapitana broni pancernej Centrum Wyszczolenia Broni Pancernej, więźnia Kozielska, zamordowanego w Katyniu w 1940 r. nr 1231. Dąb posadziła rodzina zamordowanego: Zygmunt Jakuszko - bratanek zamordowanego, były nauczyciel i dyrektor Liceum w Terespolu, były kurator w Białej Podlaskiej, Edward Jakuszko - wnuk stryjeczny, Bogumiła Tymoszuk - wnuczka stryjeczna, wicedyrektor ZSP nr 1 w Terespolu, Anna Kulhawczuk - wnuczka stryjeczna, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w ZSO.

Piąty dąb pamięci dla uhonorowania BOLESŁAWA JAŚKIEWICZA, ur. 15.IV.1888, syna Antoniego, starszego przodownika Policji Państwowej w Terespolu, więźnia Ostaszkowa, zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 10340. Dąb posadziła rodzina zamordowanego: Antoni Jaśkiewicz - syn, Barbara Wołoch - wnuczka, Wojciech Wołoch - prawnuk, komendant Karpackiego Oddziału Straży Granicznej i Mateusz Wołoch - praprawnuk.

Szósty dąb pamięci dla uhonorowania STANISŁAWA KACZOROWSKIEGO, ur. w 1900 r. syna Piotra, przodownika Policji Państwowej w Białymstoku, więźnia Ostaszkowa, zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 9242. Dąb posadzili: Alicja Prokopenko - córka zamordowanego, por. Sławomir Klekotka - zastępca komendanta Straży Granicznej w Te-

respolu i radni powiatu bialskiego - Marzena Andrzejuk i Mariusz Sołoducho.

Siódmy dąb pamięci dla uhonorowania EDWARDA LORENCA, ur. 9.X.1888 w Terespolu, syna Adolfa, starszego przodownika Policji Państwowej Brześciu, więźnia Ostaszkowa, zamordowanego w Twerze w 1940 r. nr 8786. Dąb posadziła rodzina zamordowanego: Zbigniew Biegajło, Danuta Daniluk, Joanna Wasiluk i Alicja Danieluk.

Ósmy dąb pamięci dla uhonorowania por. EUGENIUSZA PANKLI, ur. 21.I.1883 w Białej Podlaskiej, porucznika rezerwy służby zdrowia kadry zapasowej 9 Szpitala Okręgowego w

pisarz, doktor nauk humanistycznych.

Dziesiąty dąb pamięci dla uhonorowania ALEKSANDRA ZBOROWSKIEGO - policjanta z Terespolu posadzili: Bożenna Król - wicedyrektor ZSO w Terespolu i radni Miasta Terespol - Urszula Artecka, Ryszard Chomiuk, Wojciech Kudelski, Tomasz Jezuit, Stanisław Krzemiński, Henryk Matwiejuk i Tomasz Staszczuk.

Po umieszczeniu w ziemi wszystkich sadzonek dębów nastąpiła modlitwa księży Zdzisława Dudka i Jarosława Łosia za tragicznie zmarłych w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem i pomordowanych synów ziemi terespolskiej w Katyniu, Twerze i Charkowie. Następnie zgodnie z ceremoniałem wojskowym wszyscy uczestnicy uroczystości oddali hołd i uczcili pamięć tragicznie zmarłych pod Smoleńskiem i zamordowanych przed 70 laty Polaków. Tekst apelu odczytał uczeń Arkadiusz Lipiński. Potem nastąpiła minuta ciszy, a po chwili rozległ



Dąb pamięci majora Czesława Wardzińskiego

Brześciu, więźnia Starobielska, zamordowanego w Charkowie w 1940 r. nr 3546. Dąb posadzili: ppłk. Bogusław Woźnica - komendant więzienia w Białej Podlaskiej, Józef Paderewski - sekretarz Urzędu Miasta Terespol i Zofia Polaczuk - dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Terespolu.

Dziewiąty dąb pamięci dla uhonorowania mjr CZESŁAWA WARDZIŃSKIEGO, ur. 1895, syna Józefa, więźnia Starobielska, zamordowanego w Charkowie w 1940 r. nr 770.

Dąb posadzili: Anna Pietrusik - dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu, Justyna Sowa - nauczycielka historii ZSO w Terespolu, Jarosław Tarasiuk - przewodniczący Rady Miasta Terespol. Lech Orliński - hetman Kresowego Bractwa Kurkowego im. Orła Białego i Szczepan Kalinowski -

się wymowny dźwięk trąbki. W tej podniosłej atmosferze zabrali głos kolejno: poseł Stanisław Żmijan, burmistrz Jacek Danieluk, starosta Tadeusz Łazowski, były dyrektor Liceum Zygmunt Jakuszko, pułkownik Wojciech Wołoch i historyk dr Szczepan Kalinowski, który zaprezentował oryginalne dokumenty dotyczące mordu w Katyniu.

Jako organizatorka tej uroczystości składam wszystkim osobom z głębi serca płynące wyrazy wdzięczności i podziękowanie za okazaną mi pomoc, i zwracam się z prośbą do wszystkich osób posiadających wiadomości o zamordowanych na wschodzie synach ziemi terespolskiej. Być może wśród zamordowanych są jeszcze osoby, o których nie posiadam żadnych informacji. Bardzo proszę o kontakt.

Justyna Sowa

Tragedia i kpina

Tysiące mieszkańców gminy Wilków ok. 60 km od Lublina straciło dorobek całego swojego życia w przeciągu chwili przez wodę. Pierwsza fala powodziowa uderzyła 21 maja, a kolejna 5 czerwca. Woda rosła w oczach, w jednej chwili wszystko zalała. Mieszkańcy ze łzami w oczach opowiadali i pokazywali jak to wyglądało. Jedni ze smutkiem, inni z wyrzutami i pretensją. Zalamani i bez środków do życia.

Teraz, kiedy woda już opadła, na tych terenach panuje wszechobecna szarość, na brzegach ulic, w sadach, na polach wciąż stoi woda. Nieprzyjemny zapach uderza od razu jak tylko wjeżdża się na te tereny. Woda wymyła z pól nawozy, które rozniosły się wszędzie. Zdarzają się poparzenia skóry ludzi, którzy mieli styczność z wodą. Niektóre osoby wspominały nawet o cmentarzach, na których trumny wypłynęły na powierzchnię.

Opowiadano mi o ogrodach, sadach i chmielnikach, które były dużą inwestycją ich właścicieli, a teraz nie ma już nic. Nie można mówić tu o zwykłych stratach, ponieważ trzeba zacząć wszystko od nowa. Drzewka owocowe nadają się do wykarczowania, chmiel nie urośnie, uprawy nie wzejdą. Kilka tysięcy ludzi nie ma pracy i środków do życia. Wiele domów będzie się nadawało tylko do

rozbiórki, ponieważ konstrukcje są naruszone. Widziałem stare domy i gospodarstwa, widziałem też nowe domy niedawno pobudowane, które w środku były piękne, a teraz wszystko tam nadaje się do wyrzucenia. Osuszanie murów potrwa długo. Kiedy kłaść nowe tynki, nowe podłogi i czy w ogóle warto to naprawiać? Skąd wziąć na to fundusze? Ziemia nie nadaje się do upraw. Gdzie szukać pomocy? Pytania, które zadają sobie poszkodowani.

Większość osób ubezpieczyła nieruchomości, mniej osób nieruchomości i mienie, ale nikt z osób, z którymi rozmawiałem nie miał ubezpieczonych upraw. Ubezpieczyciel natomiast na likwidacji szkód w domu spędza 15 minut, najwyżej pół godziny. A kwoty deklarowane dla poszkodowanych oscylują przeważnie między 3 tys., a 15 tys. Tylko co poszkodowane osoby mogą zrobić za takie pieniądze?

W piątek 18 czerwca byłem świadkiem wydarzenia, kiedy jeden z ubezpieczycieli pojawił się w Wilkowie. Autobus, kilka samochodów i rozstawione piknikowe parasolki z nazwą firmy.



Poszkodowani przychodzili do konsultantów, wymieniali szkody i podpisywali się pod tym. Nie mieli okazji wymienić wszystkich swoich strat. A likwidator nie miał zamiaru pojawiać się w ich domach. Podpis poszkodowanego o zapisanych w ten sposób szkodach niejednokrotnie zamykał możliwość otrzymania takiego świadczenia, jakie faktycznie takiej osobie przysługiwało.

Powodzianie szukają pomocy u firm prawniczych, którym udzielają pełnomocnictwa, aby wywalczyć to, co faktycznie im się należy. Wolą oddać procent odzyskanej sumy, niż liczyć na ochłapy, które proponuje ubezpieczyciel. Sami czują się upokorzeni, bo mówi się o nich, a nie o osobach, które odpowiedzialne są za zaistniałą sytuację.

*Przemysław Mazur
fot. Przemysław Mazur*

Powódzie na Bugu

Od 1966 roku powódzie na Bugu omijają rejon Terespolu. Ale Bug dawał się we znaki mieszkańcom naszych terenów od wieków. Dopiero od początków XIX wieku mamy udokumentowane informacje o wiosennych powodziach. Niemal co roku po wiosennych roztopach rzeka zalewała pola, łąki i pastwiska, nanosiła na pola piach, zmieniała koryto raz odcinając jakieś tereny od zachodniego brzegu, innym znów razem powiększając je na zachodnim brzegu.

Posiadamy zapiski z 1828 roku, że nowe koryto Bugu przesunęło łukę Paszkową w Łobaczewie na wschodni brzeg rzeki. Rolnicy z

Łobaczewa usypali wówczas wał o długości 364 prętów, ale wkrótce został on przez zalewy Bugu zniszczony. Mieszkańcy postulowali, aby wał odbudować i przedłużyć go w kierunku północnym aż do Nepli i w kierunku południowym do Okczyna. Projektu tego nie zrealizowano z braku środków, toteż następna wielka powódź w 1845 roku zebrała obfite żniwo. Przede wszystkim Bug utworzył drugie koryto pod Samowiczami i groził utworzeniem trzeciego koryta rzeki przez Las Kozłowiecki. A "straszna woda wiosenna" na Bugu zniszczyła tereny nadbużańskie. Jak pisały gazety "w skutek nadzwyczajnego wylewu rzeki, dobra Terespol

doznały klęsk, zamożność mieszkańców niwecząc, pozbawiając ich nie tylko zasobów, ale i nadziei". Woda stała na polach przez 6 tygodni. Nie można więc było dokonać wiosennych zasiewów zbóż. Jakby nie było dość tej klęski, potem przyszła katastrofalna susza. Zboże ozime ocalałe z powodzi, całkowicie wypaliło słońce. Z powodu braku paszy doszło do pomoru bydła.

W styczniu 1846 roku rolnicy gminy Łobaczew wystąpili do rządu o pomoc. Część z nich opuszczała nadbużańskie wsie i ucie-

Dokończenie na str 9

Dokończenie ze str 9

kała z tych terenów, tym bardziej, że wiosną tego samego roku miała miejsce kolejna powódź wiosenna. Ówczesne gazety pisały o sytuacji powodziowej ludzi mieszkających nad Bugiem: *"Rozhukany żywioł rok rocznie niszczy ich pracę i zmusza do opuszczania raz na zawsze nie-wdzięcznej okolicy"*.

W XX wieku w okolicach Terespoła miały miejsce dwie powodzie stulecia. Pierwsza w roku 1924 zalała cerkiew i wszystkie tereny we wschodniej części miasta, a także wszystkie wsie nadbużańskie od Murawca po Kuzawkę. Druga powódź wydarzyła się na przełomie lutego i marca 1966 roku. Stan alarmowy wody został przekroczony 22 lutego i osiągnął szczytowy poziom 3 marca, kiedy poziom wody wzrósł do 422 cm i przekraczał stan alarmowy o 172 cm. Została wówczas zalana pradolina Bugu i zatopione wsie Murawiec, Michalków, Samowicze i Kukuryki oraz cały Terespol, z wyjątkiem ulic Wojska Polskiego i Czerwonego

Krzyża. Woda zniszczyła most w Terespole na trasie E-20 (przy Czarnej Łozie) i uszkodziła most na Kono-wicy. Wysoki stan wody utrzymywał się do 5 marca i całkowicie sparaliżował życie miasta. Miasto dostało duże subwencje państwowe na pokrycie strat spowodowanych powodzią z roku 1966. Ze środków tych wybudowano solidne wały przeciwpowodziowe od strony Bugu (później kilkakrotnie modernizowane), a także uporządkowano nawierzchnie i chodniki niemal wszystkich ulic Terespoła.

Od ponad 40 lat wielkie powodzie omijają Bug, a przynajmniej jego środkową część z leżącym tu Terespolem. Ale do czasu. Rok 2010 zapisał się w historii klimatologii i



nadal zapisuje potężnymi powodziąmi w wielu regionach świata, w tym także w południowej Polsce. Poza tym czerwiec i lipiec tego roku były najgorętszymi miesiącami w dziejach historii pomiarów, czyli od roku 1880, i to na całej północnej półkuli. Ziemia pobiła kolejny rekord ciepła. Grozi nam globalne ocieplenie i związane z tym powodzie, które mogą być gwałtowne i mogą obejmować coraz częściej coraz większe połacie naszego kraju.

Stefan Tarasiuk

Złote Gody dziesięciu par

Pięćdziesiąt lat temu w roku 1959 na ślubnym kobiercu stanęło dziesięć par żyjących i mieszkających do dzisiaj w Terespole. Byli to następujący jubilaci: Władysława i Józef Cesarz, Teresa i Wacław Dzidulewicz, Danuta i Ryszard Jurek,

Halina i Bolesław Kozak, Salwina i Tadeusz Sobolewski, Danuta i Zygmunt Sotniczuk, Leokadia i Kazimierz Tokarzewski, Wanda i Marian Wasiluk, Czesława i Józef Kowalczyk oraz Danuta i Ryszard Dmistrak.



Z tej okazji w dniu 27 czerwca 2010 w Miejskim Ośrodku Kultury zorganizowano dla jubilatów uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego. Na uroczystość oprócz jubilatów przybyli: burmistrz miasta Jacek Danieluk, przewodniczący Rady Miasta Jarosław Tarasiuk, proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Terespole ks. Zdzisław Dudek i inni zaproszeni goście. Po powitaniu wszystkich gości przez burmistrza miasta i złożeniu życzeń i gratulacji dla małżeńskich par, zostały im wręczone medale "Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie" przyznane przez prezydenta RP, świętej pamięci Lecha Kaczyńskiego. Były też pamiątkowe listy gratulacyjne, kwiaty, życzenia oraz tradycyjna lampka szampana, a całą uroczystość uświetnił występ zespołu tanecznego "Flesz" pod kierownictwem Magdaleny Wieczorek oraz akordeonisty Mariana Wijaty.

Anna Pietrusik

Niedziela w Terespolu

Kolejna edycja festynu Niedziela w Terespolu za nami. W tym roku organizatorzy zapewnili mieszkańcom miasta rozrywkę na wysokim poziomie. Solidną porcję śmiechu zapewnił kabaret Świerszczychrzącz, z rockowym zadziorem zaprezentował się zespół Video, a Kalwi&Remi porwał publiczność do zabawy w klubowych rytmach.

Obchody dni miasta odbyły się 18 lipca. Po uroczystej mszy świętej miało miejsce poświęcenie i oficjalne otwarcie nowego budynku Urzędu Miasta przy ul. Czerwonego Krzyża 26 oraz ulic Stacyjnej i Popieluszki. Festyn rozpoczął się o 15:00 występem teatralnym - "Właśnie leci show dla dzieci" w wykonaniu artystów z Krakowa. Następni na scenie pojawili się Bracia P., którzy zagrali znane szlagiery muzyczne w swoich aranżacjach. Jak co roku, wśród atrakcji nie zabrakło zespołu tanecznego "Flesz". Dziewczyny zaprezentowały nowe układy - "Zaczaruj mnie" i "Hip hop w wielkim mieście". Swoje pięć minut miał także zespół "East Border Crew" z Koroszczyzna.

W międzyczasie na płycie boiska publiczność mogła zwiedzić stoiska lokalnych wystawców prezentujących malarstwo, rzeźbę, tkactwo, koronkę frywolitkową, biżuterię, decoupage i wyroby filcowane; Stowarzyszeń "Podlasie" z Terespolu i "Koło Aktywnych Kobiet" z Łobaczewa Małego, grupy militarnej "ASG 1 Ghost Company" z Białej Podlaskiej, Policji, Straży Granicznej i Pożarnej. Poza tym można było zobaczyć: konie ze stad-

niny Eugeniusza Kuprysia z Kostomłot, ryczące jednoślady z terespolskiego klubu motocyklowego i Pantery z Międzyrzecza Podlaskiego, oraz usłyszeć wystrzały armatnie oddane przez Kresowe Bractwo Kurkowe. Na dzieci czekało wesołe miasteczko, stragany i zawody sportowe.

Jak co roku, podczas festynu odbyła się zbiórka pieniędzy połączona z licytacją na rzecz chorych dzieci z naszej miejscowości. Tym razem wolontariusze zbierali pieniądze na leczenie rocznej Paulinki Oleszczuk i 10-letniego Łukasza Orepuka. Pod wieczór odbyło się uroczyste otwarcie imprezy, podczas którego zabrali głos burmistrz miasta wraz z zaproszonymi gośćmi.

Po przemówieniach na scenie wystąpiła pierwsza gwiazda wieczoru. Kabaret Świerszczychrzącz ze Szczeczeszyna rozbawił publiczność do tego nie schodząc ze sceny bez bisów. W jego skład wchodzi dwóch mężczyzn prezentujących oryginalną formę sceniczną - starannie zaplanowane ruchy ze świetnie dopasowanym dźwiękiem. Kolejną atrakcją był koncert zespołu Trio Dance, który podczas festynu obchodził 10-lecie istnienia. W specjalnie zorganizowanym na tę okoliczność programie wystąpili przyjaciele zespołu. Zaraz potem, na scenie pojawiła się piątka przebojowych rock'n'rollowców. Mowa tu o zespole Video, który wprost szalał na scenie, podobnie jak zadowolona publiczność. Nie zabrakło utworów takich jak "Soft" i "Idę na plażę". Po solidnej por-



cji rocka na niebie pojawiły się sztuczne ognie, a zaraz po nich wystąpili dj'e Kalwi&Remi. Impreza zakończyła się zabawą taneczną przy muzyce zespołu Trio Dance.

Organizatorami byli Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Urząd Miasta Terespol, Rada Miasta Terespol oraz Stowarzyszenie Młodzi Demokraci. W tym roku festyn odbył się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego - Krzysztofa Grabczuka. Organizatorzy dziękują wszystkim sponsorom, wolontariuszom i innym osobom, które pomogły w przygotowaniach i wzięły udział w imprezie.

*Krzysztof Pogorzelski
Foto Przemysław Mazur*

Terespolskie gimnazjum w Akademii Przyszłości

Z atrakcyjnych materiałów dydaktycznych oraz nowoczesnych technologii informacyjnych od przyszłego roku szkolnego korzystać będą uczniowie pierwszych klas gimnazjum w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu. Będzie to możliwe dzięki Akademii Przyszłości, projektowi realizowanemu przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. Terespolskie gimnazjum jest jednym z 13 gimnazjów w województwie lubelskim, które zostało zakwalifikowane do projektu. Łącznie w Akademii Przyszłości uczestniczyć będą

200 gimnazjów z całej Polski.

Projekt daje ogromne szanse wszystkim uczniom, zarówno słabszym, na wyrównanie szans edukacyjnych, jak i tym uzdolnionym, na rozwój swoich zainteresowań i pasji. Cele te zostaną osiągnięte dzięki ciekawym i znakomicie przygotowanym zajęciom, z wykorzystaniem najnowocześniejszych pomocy dydaktycznych oraz programów informatycznych. Uczniowie otoczeni zostaną ponadto opieką wykładowców uczelni wyższych. W projekcie udział weźmie 7 nauczycieli, którzy prowadzić będą

zajęcia z matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii, języka angielskiego, informatyki, przedsiębiorczości. Istotną rolę odegra także pedagog szkolny. Wszyscy nauczyciele wezmą udział w szkoleniach, a także otrzymają laptopy i materiały edukacyjne. W związku z uczestnictwem szkoły w projekcie, terespolska jedynka otrzyma m.in. tablicę interaktywną. Projekt realizowany będzie przez trzy lata, zakończy się w czerwcu 2013 roku.

Kamila Korneluk

Nie ufam obcym - zawiedli mnie bliscy

O przemocy w rodzinie

Dom to miejsce, gdzie każdy członek rodziny powinien móc się schronić przed złem świata i czuć się bezpiecznym. Gdy do tego miejsca wdrze się przemoc - krzywdzenie bliskich osób, pozostawia to nieodwracalne, negatywne skutki na całe życie.

Zjawisko przemocy domowej jest powszechne, co spowodowało, że sprawą zajął się parlament. Skutkowało to tym, że w 2005 roku powstała ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Najczęściej ofiarami przemocy są kobiety i dzieci (asymetria siły - mężczyzna jest silniejszy). Dzieci mogą być ofiarami przemocy ze strony ojców jak i matek. Przemoc - zamierzone działanie skierowane przeciwko członkowi rodziny, zazwyczaj słabszemu, które narusza jego prawa, godność, powodując cierpienie i ból psychiczny oraz fizyczny. Sprawca przemocy zazwyczaj ma na celu ukaranie swej ofiary, wyładowanie swojej złości, gniewu, złego humoru, podporządkowanie członka rodziny, zadanie bólu, poniżenie.

W swojej pracy zawodowej, w której mam możliwość i obowiązek kontaktowania się z ofiarami oraz sprawcami przemocy w rodzinie, dowiaduję się o bardzo drastycznych przypadkach stosowania przemocy:

Zdenerwowany tatuś szarpie za rękę płaczącego 2-letniego synka wyrywając mu rękę ze stawu barkowego.

16-letni chłopak, przysłany do mnie przez dyrektora szkoły, nie może usiąść na krzesło. Pytam co się dzieje - ojciec pobił mnie grabiami.

Kobieta (52 lata), wyższe wykształcenie, okolice oczodołów i nosa sine. Pobił ją mąż "bo mnie kocha i jest zazdrosny" - stwierdzenie ofiary. Zdarzyło się również, że przyszedł posiniaczony mężczyzna - żona biła go pogrzbaczem.

Ofiary przemocy zgłaszają również przemoc psychiczną i ekonomiczną, np. mąż wydziela pieniądze na zakupy i rozlicza żonę, która nie może wyjść nigdzie sama. Przekleństwa oraz poniżania typu: jesteś brzydka, gruba, głupia, zła, niegospodarna, w domach "przemocowych" są niemalże codziennością. Obelgi dotyczą zarówno dorosłych członków rodziny, jak i dzieci.

Przemoc w rodzinie nie zależy od statusu społecznego i wykształcenia sprawców, aczkolwiek badania z 2000 r. dowodzą, że w środowiskach o niższym statusie społecznym częściej jest spotykana przemoc fizyczna, natomiast w środowiskach o wyższym statusie - przemoc psychiczna.

W opinii ogólnospołecznej przemoc najczęściej kojarzy się z biciem i poniżaniem. Bywa jednak również przemoc spowodowana zaniedbaniem potrzeb dziecka dla jego prawidłowego rozwoju. Zaniedbania typu, że dziecko jest głodne, brudne, nieodpowiednio ubrane, ma niezaspokojone potrzeby szkolne, lub też miota się z niechcianymi uczuciami jak wstyd, żal, złość, nieufność. Przemocy z powodu zaniedbań doznają najczęściej dzieci z rodzin, gdzie oboje rodzice piją lub są bardzo zapracowani. Dzieci z rodzin dotkniętych przemocą, alkoholizmem lub innym uzależnieniem nie radzą sobie w życiu dorosłym. Najczęściej mają zaburzoną sferę emocjonalno - uczuciową. Pełniąc role społeczne i pracownicze takie osoby zazwyczaj są nielubiane, bowiem przejawiają postawy apodyktyczne, nie darzą współpracowników zaufaniem, są krytyczne wobec wszystkich i wszystkiego. Jeśli piastują stanowisko kierownicze wówczas z nieuporządkowanym od dziecka życiem emocjonalnym i uczuciowym, często znęcają się psychicznie nad swoimi podwładnymi. Przejawia się to w bra-

ku zaufania do nich, co z kolei przekłada się na obsesyjną kontrolę i podejrzliwość. Wynika to z nieuświadomionej relacji - jak mogę zaufać obcym, skoro zawiedli mnie najbliżsi.

Co wobec tego trzyma ofiary przemocy przy ich oprawcach?

Instytut psychologii w "Poradniku dla osób pomagającym ofiarom przemocy" podaje, że przemoc przechodzi 3 fazy:

1 faza - następujące napięcie, sprawca zachowuje się nerwowo, potocznie zwykło się mówić, że czepia się wszystkiego.

2 faza - ostra przemoc tj. bicie, poniżanie, zastraszanie.

3 faza - "miodowe chwile". Po akcie agresji sprawca okazuje skruchę, łagodzi sytuację, przeprosza, obiecuje poprawę, przekupuje upominkami, prezentami, pieniędzmi. To właśnie trzecia faza pozwala tkwić ofiarom przy sprawcach, bowiem budzi ona nadzieję, że sprawca przemocy się zmieni.

Ofiarom przemocy udzielana jest pomoc prawna, finansowa i psychologiczna na szczeblu lokalnym. W Terespole punkt poradnictwa dla ofiar przemocy znajduje się przy ulicy Wojska Polskiego 132 - czynny w poniedziałki i środy od godz. 15.00 do 19.00, tel. 83 375-20-79. Na szczeblu ogólnopolskim istnieje Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie, "Niebieska Linia" tel. 801-120-002.

Bożena Kowaluk

Współpraca polsko-białoruska

2 marca w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespole podpisane zostało porozumienie o współpracy międzynarodowej terespolskiej jedynki ze szkołami białoruskimi w Motykałach oraz Skokach. W imieniu ZSP Nr 1 porozumienie podpisał dyrektor Zenon Iwanowski, zaś stronę białoruską reprezentowali Witalij Czerepienko, dyrektor szkoły w Motykałach oraz Walentyna Andriejewna, dyrektorka szkoły w Skokach. Współpracy między szkołami patronuje Urząd Miasta Terespol, na czele z burmistrzem Jackiem Danielukiem, który także uczestniczył w podpisaniu umowy.

Podstawowym celem współpracy jest wymiana doświadczeń oraz wiedzy w kwestii organizacji pracy szkoły, metod wychowawczych i form edukacyjnych atrakcyjnych dla dzieci oraz młodzieży. W ramach tego porozumienia przewidziana jest wymiana uczniów i nauczycieli oraz organizacja imprez sportowych i kulturalnych. Po części oficjalnej, goście z Białorusi obejrzą szkołę, a następnie udali się na zwiedzanie miasta, głównie cerkwi prawosławnej w Terespole. Spotkanie odbyło się w serdecznej atmosferze, co doskonale rokuje dalszej współpracy szkół.

Kamila Korneluk

Olimpiada Przedszkolaków

IX już Olimpiada Przedszkolaków z Terespolu odbyła się 8 czerwca i rozpoczęła od uroczystego przemarszu dzieci po płycie boiska. Flagę olimpijską na stadion wnieśli: Paulina Tymon, Weronika Wszola, Karol Jawtoszuk, Hubert Androsiuk, Kuba Kużko i Asia Tarkowska. Pochodnie wnieśli: Oliwka Bojczewska i pani Joanna Oleszczuk - dyrektor Przedszkola Miejskiego w Terespolu i zapaliły znicz olimpijski. Dzieci wciągnęły flagę olimpijską na maszt. Głos zabrał burmistrz miasta Jacek Daniełuk. Powitał dzieci, rodziców i opiekunów oraz terespolską młodzież, która tradycyjnie brała udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu zawodów. Dyrektor Joanna Oleszczuk podziękowała organizatorom za inicjatywę i dokonała oficjalnego otwarcia IX Olimpiady Przedszkolaków.

Rozpoczęły się zawody. Nie było przegranych ani zwycięzców. Konkurencje były przygotowane do wieku i możliwości dzieci. Organizatorzy przygotowali ich ponad 20. Widać było, że wysiłek sprawia dzieciakom wielką frajdę. Na twarzach milusińskich gościły determinacja, ale i uśmiech. I o to chodziło! Dopingowały panie przedszkolanki, rodzice, organizatorzy, a nawet pan burmistrz, który dokonał uroczystego podsumo-

wania olimpiady. Pogratulował dzieciom sprawności fizycznej, wyraził nadzieję, że być może w przyszłości wyrosną z nich sportowcy reprezentujący nasz kraj w zawodach międzynarodowych. Tego im życzył. Na ręce dyrektora Joanny Oleszczuk wręczył dyplom dla Przedszkola Miejskiego w Terespolu za udział w kolejnej olimpiadzie. Następnie wręczył nagrody ufundowane przez Urząd Miasta na ogólną kwotę 1000 zł. Zostaną one w przedszkolu i będą służyły wszystkim

kim dzieciom. Wśród nagród były 3 chusty animacyjne, gry planszowe, gry zręcznościowe i profesjonalne wstążki do gimnastyki artystycznej. Każdy z uczestników otrzymał piękny pamiątkowy dyplom, który specjalnie na tę okazję zaprojektowała Karolina Kowalczyk. Na koniec młodsi zawodnicy, panie przedszkolanki, pan burmistrz oraz młodzież z przygotowanymi przez siebie skrzatami i klaunami zrobili wspólne pamiątkowe zdjęcie.

Krystyna Pucer



Przedszkolaki wnoszą flagę olimpijską na stadion w Terespolu

Złote Mrówkojady

Replika IV edycji Lubelskiej Gali Filmu Niezależnego "Złote Mrówkojady" to już druga w tym roku impreza filmowa w Terespolu. Tym razem festiwal połączono z występem lokalnych kapel rockowych. Pomimo deszczowej pogody frekwencja dopisała. Festiwal odbył się 20 czerwca w restauracji Świętokrzyska. Przez blisko dwie godziny publiczność oglądała filmy zaprezentowane w dwóch blokach - film amatorski i etiudy studenckie. Były to krótkie prezentacje dokumentalne i fabularne, wykonane różnymi technikami, trochę z żartem, trochę na serio. Na wstępie Andrzej Rusin - jeden z organizatorów "Złotych Mrówkojadów" opowiedział o festiwalu. Potem wyświetlono filmy, wśród których znalazły się:

"Life After Deaf" - to oparta na faktach historia Karola "Pjusa" Nowakowskiego, rapera, który stracił słuch. Dzięki swojej silnej woli i operacjom Karol nadal rapuje. Film ten to nieprawdopodobna historia pierwszego na świecie człowieka z całkowicie cyfrowym zmysłem słuchu, który nie poddał się mimo przeciwności losu.

"SMS" - to dokument pokazujący smutną praktykę zarabiania pieniędzy na naiwności ludzi.

"Brzydkie słowa" opowiada o mężczyźnie chorym na zespół Tourette, a - rzadką chorobę objawiającą się mimowolnymi tikami nerwowymi i wykrzykiwaniem przekleństw. Fascynująca opowieść o walce z własnymi ograniczeniami w relacjach z drugim człowiekiem.

"Babcia wyjeżdża" - to film o 16-letnim Jurku. Kiedy umiera jego babcia musi on radzić sobie z ojcem alkoholikiem. Nastrojowa opowieść o marzeniach i godzeniu się z losem.

Po filmach wystąpił zespół Plagiat z Białej Podlaskiej grający skoczne rytmy oraz Rooster z Łukowa, który prezentował utwory w konwencji starego, dobrego rocka. Oba zespoły nie zeszły ze sceny bez bisów świetnie bawiącej się publiczności.

Organizatorami imprezy byli: Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Stowarzyszenie "Nowa Generacja", Centrum Kreatywności w Lublinie oraz Kinoteatrprojekt.

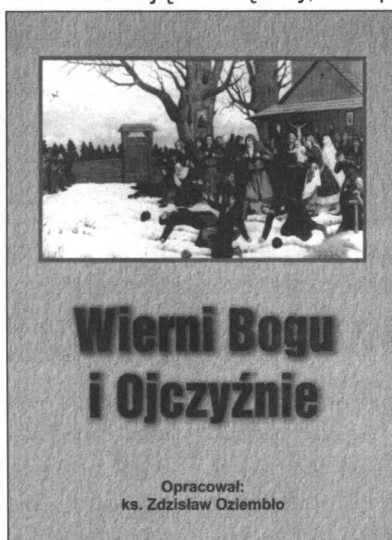
Krzysztof Pogorzelski

Pożegnanie ks. prałata Zdzisława Oziembło

W piątek 19 lutego 2010 roku w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Neplach pożegnano zmarłego w dniu 16 lutego w szpitalu w Białej Podlaskiej w wieku 91 lat księdza prałata Zdzisława Oziembło. Żył skromnie. Ale nawet tym, czego miał niewiele, potrafił dzielić się z innymi. Pozostawił po sobie dwie książki własnego autorstwa, skrętnie zbierane przez całe niemal życie drogocenne dokumenty, księgozbiór i żal w sercach tych, dla których znaczył tak wiele.

To postać niezwykła - mówią ci, którzy go znali. Skromny, z otartym sercem, ksiądz z powołania, oddający się swojej pasji mimo gnębiącej choroby. W pamięci żyjących zapisał się nie tylko jako kapłan, ale i regionalista. Przez lata gromadził unikalne źródła dotyczące dziejów rodu Niemcewiczów - właścicieli Nepli, spokrewnionych z Julianem Ursynem, autorem "Powrotu pośła". Wiele czasu poświęcił też zgłębianiu wiedzy o podlaskich unitach. Swoją

pasją podzielił się z innymi, wydając dwie książki: "Wierni Bogu i Ojczyźnie" oraz "Neple i okolice". Jeszcze przed śmiercią chciał znaleźć dla zgromadzonych przez lata zbiorów właściwe miejsce. Marzył by zostały w Neplach, w zabytkowym skarbcu. Pomysł nie udało się zrealizować, bo gmina pieniędzy na remont budynku nie miała. Część zbiorów ofiarował więc



bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Siedleckiej. Kopie cennych dokumentów zdążył jeszcze przed śmiercią (w grudniu 2009) przekazać Urzędowi Miasta w Terespolu. Są wśród nich m.in. kopie obrazów z majątku Niemcewiczów w Skokach, testamentów członków rodu, korespondencji, dokumentów związanych z życiem i działalnością Juliana Ursyna Niemcewicza.

Życie na uboczu uczynił owocnym

Urodził się w 1919 roku we wsi Grabiny. Po maturze, którą zdał w 1938

roku wstąpił do wojska i ukończył Mazowiecką Szkołę Podchorążych Artylerii w Zambrowie. Aktywność na wielu płaszczyznach życia przejawiał od zawsze. Podczas II wojny światowej uczestniczył w kampanii wrześniowej jako podoficer podchorąży kolumny amunicyjnej 9 Pułku Artylerii Ciężkiej we Włodawie. W czasie okupacji wstąpił w szeregi Armii Krajowej, prowadził tajne nauczanie i przygotowywał uczniów do egzaminów w Węgrowie i Siedlcach. Do Seminarium Duchownego w Siedlcach wstąpił w 1945 r. Tu ukończył studia filozoficzno-teologiczne, a 24 marca 1951 r. przyjął święcenia kapłańskie. Swoje obowiązki wypełniał najpierw jako wikariusz w parafii włodawskiej, potem w parafii w Mordach. Probostwo w Neplach przejął 1 lipca 1955 r. Parafią zarządzał do 30 kwietnia 1992 r., kiedy to przeszedł na zasłużoną emeryturę, a zatem przez 37 lat. Ale nadbużańskiej wsi, z którą tak bardzo czuł się związany, nie opuścił już nigdy.

- Ksiądz prałat Zdzisław trwał w jednej niewielkiej parafii prawie przez całe życie. Takie życie na uboczu świata uczynił niezwykle owocnym. Znali go nie tylko parafianie, znał go świat - mówił podczas pożegnania znający księdza od lat Czesław Sudewicz. - To on cierpliwie badając zachowane na naszej ziemi archiwa i pamiątki

ki ocalił od zapomnienia, zebrał i udostępnił światu dokumenty ważne dla kultury polskiej. A przede wszystkim był skrętnym badaczem i znawcą historii błogosławionych Męczenników Podlaskich. Świat znał go przez kontakty z emigracją. Źródłem, z którego czerpał siłę do realizacji swego powołania, była wiara. Ksiądz prałat Zdzisław był dobrym kapłanem i pasterzem.

Takiego księdza ze świecą szukać

Opiekująca się proboszczem aż do śmierci, przez ponad 40 lat, Irena Juszczyk, o zmarłym mówi przede wszyst-

kim: dobry człowiek. - Dla wszystkich ludzi był bardzo dobry. Nigdy nikomu

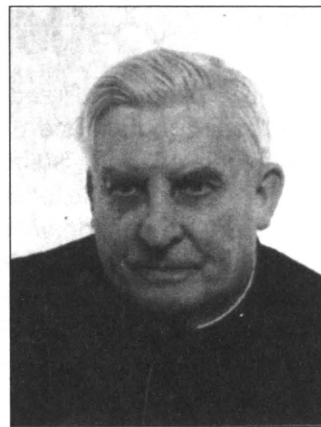
krzywdy nie zrobił, nawet przykrego słowa nie powiedział. Żył ubogo. Nigdy niczego się nie dorobił, a jeszcze potrafił sobie od ust odjąć i dać innym. W czasach, gdy w sklepach brakowało cukru, oddał swój zapas rodzinie, w której były małe dzieci.

Pani Irena zaznacza, że ksiądz przede wszystkim kochał ludzi. - Wielu go odwiedzało, pisało listy, dzwoniło. Przy okazji zbierania informacji do swoich książek nawiązał dużo cennych znajomości. Do dziś ludzie dzwonią i pytają o niego. Gdy mówię, że nie żyje, przykro im, że nie pożył jeszcze. A wie pani, że nawet miejscowe pijaki go żałują, mówiąc, że takiego księdza jak Oziembło to ze świecą szukać? - zaznacza 78-letnia dziś gospodyni.

Dla książek oszczędzał na jedzeniu

Pasją księdza Oziembły były książki. Jak mówi pani Irena, były dla niego cenniejsze niż złoto. W rozmowie z naszym tygodnikiem w 2007 roku przyznał, że niejednokrotnie kupował je kosztem innych potrzeb: "Książki nie są tanie. Aby pozwolić sobie na ich kupno, często musiałem oszczędzać na jedzeniu. Czasami się śmieję, że będąc przez 37 lat proboszczem, nie dorobiłem się nawet roweru". Te słowa potwierdza pani Irena: - W młodości zrobił prawo jazdy. Nie dość, że nigdy nie stać go było na samochód, to nawet rower dostał od parafian.

Znający księdza Józef Bazyluk z Dołholisk wspomina: - Pamiętam, że kilka lat temu odwiedziłem go w białskim szpitalu, gdzie miał operację oka. Prosił, żeby mu poczytać. Ze względu na to, że jatek z zamiłowania jestem regionalistą, nasze rozmowy zawsze schodziły na historię. Ksiądz był niezwykle wytrwały w poszukiwaniach historycznych źródeł, docierał do ludzi, którzy pomagali mu wiedzę pozyskać. Wyznawał zasadę, że nie należy być łasym



na pieniądze, trzeba robić wszystko dla ludzi i ojczyzny i zasług innych nie minimalizować. Tak jak każdy, nie zawsze trafiał na przychylne mu osoby. Mawiał jednak, że ma wycucie do ludzi i potrafi wyczuć ich zamiary względem siebie.

Kochaj i rób, co chcesz

Przed śmiercią ksiądz nie zapomniał pożegnać się z parafianami. - W dokumentach znaleziono jego list do parafian. Widnieje pod nim data 3 maja 2006 roku - mówi obecny proboszcz parafii

w Neplach Mirosław Gorzała, który list przeczytał wiernym po jednej z niedzielnych mszy. Ksiądz Oziembło dziękuje w nim parafianom za okazaną życzliwość i pomoc, zwłaszcza w czasach komunizmu. "Budowaliście mnie swoją wielką pobożnością (...). Radowała mnie grzeczna, szczerza dziatwa szkolna, której uczyłem życia religijnego i patriotycznego. Opowiadałem im historie, czytałem dzieła takie jak "Quo vadis", "Potop". Wiedziałem, jak była zasłuchana i zadumana. Wiedziałem, że moja nauka idzie do ich umysłów i serc, i

wyda w stosownym czasie owoce". List zakończył słowami: "Do zobaczenia w niebie".

Treść pożegnania nie dziwi tych, którzy księdza znali. - W jednej ze swoich książek napisał mi w dedykacji słowa św. Augustyna: "Kochaj i rób, co chcesz". Miłość do Boga i drugiego człowieka była dla niego najważniejsza - podkreśla Józef Bazyluk.

*Kamila Kolada
Słowo Podlasia*

Ostatni list

1 lutego 2009 r. proboszcz parafii Neple Krzysztof Czarnota razem parafianami zorganizował uroczystości 90-lecia urodzin księdza Zdzisława Oziembło. Parafianie nie przypuszczali wtedy, że Bóg da mu jeszcze niewiele ponad rok życia. Ksiądz prałat, mimo nienajlepszego zdrowia, zachował w tamtym czasie optymizm i chęć życia. W wywiadzie udzielonym dla "Gońca Terespolskiego" powiedział: "Przeżyłem 90 lat, gdyż cenię zdrowy styl życia: nie piję, nie palę, dbam o zdrowie. Niedawno zbadał mnie mój osobisty lekarz Stanisław Chomczyński i stwierdził, że dożyję 100 lat." Zaś w innym miejscu powiedział: "Uważam siebie za dziecko szczęścia. Dużo dał mnie Pan Bóg - dobre serce, roztropność, zdolności". Ksiądz miał wtedy wielką chęć życia.

Jubileuszowi 90-lecia księdza Oziembło, który przez blisko 20 lat był stałym współpracownikiem "Gońca Terespolskiego", poświęciliśmy kilka artykułów. W numerze 77 z połowy 2009 r. Jubileusz ks. Zdzisława Oziembło opisał Adam Jastrzębski, ja natomiast w artykule "Ks. Zdzisław Oziembło i Goniec Terespolski" opisałem początki współpracy księdza prałata z naszym pismem w roku 1991. Ksiądz Zdzisław zamieścił wtedy w "Gońcu Terespolskim" w ciągu jednego roku pięć dużych i kilka mniejszych artykułów, związanych m.in. z historią Nepli i nepalskich kościołów, oraz z zaawansowanymi wówczas pracami rozpoczynającymi Proces super Fama Mirtirii związany z uznaniem męczeństwa i świętości Wincentego Lewoniuka i jego 12 Towarzyszy poległych w obronie unickiej cerkwi w Pratulini 24 stycznia 1874 roku. Ksiądz opisał m.in. ekshumację ich zwłok na cmentarzu w Pratulini, dokonaną w dniu 18 maja 1990 roku

po to, aby sprawdzić, czy w grobie rzeczywiście znajdowało się 13 czaszek i 26 kości udowych męczenników. Dokumentacja o męczeństwie unitów, którą zebrał ks. prałat Zdzisław Oziembło, była wielce pomocna w przygotowaniu procesu beatyfikacji Wincentego Lewoniuka i 12 towarzyszy.

Ksiądz był stałym czytelnikiem "Gońca Terespolskiego". Numer 77 naszego pisma z artykułami o nim i z listem wysłałem pocztą w sierpniu 2009. Ksiądz odpowiedział krótkim listem pisanym w Neplach 3 października 2009 r. (Latem był w szpitalu w Białej). Przytaczam go w całości jako ostatni list z naszej dość obfitej korespondencji na temat "Gońca Terespolskiego", prowadzonej na przestrzeni bez mała 20 lat. (Ksiądz wolał pisać niż rozmawiać przez telefon).

*Pochwalony Jezus Chrystus
Drogi Panie Januszu*

Pięknie i z wielkim sercem opisał Pan mój obchód 90-lecia w parafii Neple 1 lutego 2009 r. Podał Pan wiele szczegółów z naszej kilkuletniej ofiarnej współpracy. Ze słów Pana przebija wielkie uznanie, życzliwość i wdzięczność dla mnie. Moje uczucia dla Drogiego Pana są wzajemne.

Jako wyraz ich przesyłam książkę o Unitach. Są to 4 dwumiesięczniki z 1933, 1936, 1937, 1938 roku. Unicy piszą o sobie. Jest to Skarbiec Wiedzy. Niech Pan ją zużytkuje na chwałę dla Kościoła. Z serca pozdrawiam.

Ks. Zdzisław Oziembło.



*Jedno z ostatnich zdjęć ks. Zdzisława Oziembło
wykonane na obchodach 20-lecia
Gońca Terespolskiego 4 grudnia 2009 r*

W rzeczywistości ksiądz Zdzisław przesłał mi wówczas przez posłańca wraz z listem sześć oprawionych numerów pisma "Oriens" - dwumiesięcznika poświęconego sprawom religijnym Wschodu, wydawanego przez Misję Wschodnią oo Jezuitów w Polsce, gdzie znalazłem kilka artykułów związanych z unitami z naszego terenu, m.in. artykuł poświęcony Arkadiuszowi Nikolskiemu, zmarłemu 8 stycznia 1938 r. proboszczowi unickiej wówczas cerkwi w Terespolu. Ksiądz Zdzisław od dawna zapowiadał dla naszego pisma obszerny artykuł o miejscowych unitach, jednak z powodu choroby nie mógł go dokończyć.

Ostatni raz widziałem się z księdzem Zdzisławem Oziembło 4 grudnia 2009 r. w Terespolu, dokąd przybył na uroczystości dwudziestolecia "Gońca Terespolskiego". Był już wówczas bardzo słaby, lecz powiedział mi, że przezwyciężył własną słabość, gdyż nadal czuł się członkiem zespołu naszego pisma. Nawiązał raz jeszcze do artykułu o unitach i powiedział, że postara się go dokończyć zimą. Nie zdążył. Zmarł w trzy miesiące później.

Do końca zachował jasność umysłu i świetną pamięć.

*Janusz Tarasiuk
Fot. Adam Trochimiuk*

Pogrzeb

W piątek, 19 lutego 2010 w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Neplach odbył się pogrzeb św. ks. prałata Zdzisława Oziębło, zmarłego 3 dni wcześniej, 16 lutego. Mszy św. pogrzebowej przewodniczył biskup siedlecki Zbigniew Kiernikowski. W koncelebrze wzięło udział 60 kapłanów. Oprawę muzyczną przygotował chór kościelny z Terespolu. W homilii Ksiądz Biskup mówił o nadziei życia wiecznego i wierności Boga, który zaprasza każdego człowieka, a zwłaszcza kapłana, aby był wierny aż do śmierci. Ksiądz Biskup powiedział m.in.:

"Jezus był stale w jedności z Ojcem i poprzez swoją śmierć otworzył nam drogę powrotu do Boga. Po śmierci Jezusa Jego ciało zostało złożone w grobie i to samo stanie się z naszym ciałem. Grób jest znakiem ziemskiego końca. Jednak historia Jezusa i nasza nie kończy się w grobie. Ewangelia podkreśla, że pierwszego dnia tygodnia przed świtem, przyszły niewiasty do grobu, niosąc przygotowane wonności, aby namaścić ciało Jezusa. Znalazły kamień odsunięty od wejścia do grobu, ale ciała Jezusa w nim nie było (Łk 24, 1-3).

Zmartwychwstanie i życie wieczne z Bogiem jest pragnieniem naszego serca. Tęsknimy za Bogiem i wierzymy, że czeka nas coś więcej niż tylko życie doczesne. Nie byłoby dobrze, gdyby człowiek bez końca mógł żyć na ziemi. Potrzebujemy bowiem zniszczenia w nas starego człowieka, aby mógł się narodzić człowiek duchowy. W ten sposób - jak mówi św. Paweł - "będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w nie-

bie" (2Kor. 5, 1). Gdy stajemy przy trumnie św. ks. prałata Zdzisława, którego Bóg obdarzył długim ponad dziewięćdziesięcioletnim życiem i pozwolił mu prawie 60 lat przeżyć w służbie kapłańskiej, mamy nadzieję, że jako kapłan wierzył i robił wszystko, aby stać się w nim to, co niezniszczalne, co będzie trwało na wieki. Wierzymy, że jego grób będzie pusty, a on znajdzie się w ramionach Ojca.

Tylko ten kto poznał wierność Boga, będzie stał się wierny w różnych momentach krytycznych, wchodząc w sytuacje dla siebie niekorzystne i polegając nie na sobie, ale na Bogu. Z taką nadzieją powierzamy Bogu ciało ks. prałata Zdzisława, wierząc, że On wskrzesi go do życia wiecznego. Uczestnicząc w pogrzebie kapłana, chcemy poznawać wierność Boga i wołać razem z psalmistą: "Duszę moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?" (Ps 42, 3). Słowa tego Psalmu wyrażają ból i tęsknotę kapłanów za opuszczoną świątynią. My tęsknimy do innej świątyni, niebieskiego Jeruzalem. Niech więc w nas coś się kruszy i topnieje, byśmy jeszcze bardziej otworzyli się na działanie Boga Ojca" - zakończył ks. biskup Zbigniew Kiernikowski.



temat Nepli i okolic oraz bohaterskich unitów podlaskich.

Kilka słów pożegnalnych wygłosiła przedstawicielka parafian Maria Sikora: *"Zmarły kapłan wierzył, że dojdzie tam, gdzie już nic nie boli. Złożył u stóp Pana róże ze swoich cierpień, opowieść z długiej drogi, która wiodła przez dziewięćdziesiąt lat życia.*

Twoje kapłanie życie to był skwarny znoj. Było wszystko. Bładość, zasmucenie, ból. Ale była też słoneczność, łza w uśmiechu i uśmiech w łzie. A teraz śpij. Już po twoim boju kapłanie ukochany. Śpij, odpocznij w pokoju z pętów świata rozwiązany. Śpij, aż Bóg wszystkich ludzi z grobów swoich zbudzi. Już teraz jesteś uwolniony od frasunków i trudności, którymi byłeś udręczony w ziemskiej twojej śmiertelności. Niech ci hojnie Bóg nagrodzi za to, coś ucierpiał w poczesności. Niech ci mile Bóg osłodzi, za twe krzyże do wieczności".

Miejscowy proboszcz ks. Mirosław Gorzała podziękował pani Irenie Juszcuk za 40 lat opieki nad księdzem prałatem Zdzisławem i wyraził nadzieję, że parafianie będą pamiętać o nim w modlitwach. Zdzisław Oziębło to pierwszy ksiądz, który będzie spoczywał na cmentarzu nepalskim wśród swoich parafian. W imieniu Dekanatu Terespolskiego zmarłego kapłana pożegnał ks. Zdzisław Dudek, dziękując Księdzu Biskupowi, wszystkim zgromadzonym kapłanom i wiernym za udział w uroczystościach pogrzebowych.

*Oprac. Anna Tomczuk
Zdjęcia Roman Petrynik*



Kolejny mówca ks. kanonik Stanisław Zajko omówił najważniejsze wydarzenia z długiego życia zmarłego księdza Zdzisława - i te najważniejsze, wojenne, i

Spotkanie z Andrzejem Tłomackim

16 czerwca 2010r. w Nadbużańskim Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu na zaproszenie ks. Jarosława Łosia gościł historyk i pisarz z Warszawy dr Andrzej Tłomacki.

Andrzej Tłomacki, rocznik 1958, przez małżeństwo z Elwirą Piotrowską (także historykiem) związany z Kodniem, jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajmuje się przede wszystkim historią południowo-wschodniego Podlasia badając wpływy kulturowe i wyznaniowe tego zakątka Polski. Opublikował ponad 30 artykułów naukowych, w tym także jeden artykuł w naszym "Gońcu Terespolskim" ("Polski Kościół Ewangelicznych Chrześcijań Baptystów na terenie południowo-wschodniego Podlasia w latach 1944-1947", GT nr 71 z 20005 r.). Wydał także cztery książki. Były to: "Sapiehowie. Linia kodeńska" (1996) i drugą rozszerzoną wersję tej książki "Sapiehowie kodeńscy - historia rodu od kolebki do współczesności" (2009), a także: "Akcja "Wisła" w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947" (2003) oraz "Stosunki wyznaniowe w Polsce w latach 1944-1953 na przykładzie powiatu bialskiego" (2010). Spotkanie z pisarzem w Nadbużańskim Centrum Kultury Prawosławnej miało na celu promocję tej ostatniej książki. W spotkaniu wzięli udział niżej podpisani redaktorzy "Gońca Terespolskiego": Justyna Sowa i Janusz Tarasiuk.

Książka "Stosunki wyznaniowe w Polsce w latach 1944-1953..." jest do pewnego stopnia kontynuacją jego poprzedniej książki "Akcja Wisła w powiecie bialskim...", ponieważ sprawy dotyczące ukraińskiego zbrojnego podziemia i przesiedleń w roku 1947 Ukraińców i Białorusinów z powiatu bialskiego pozostawały w zależności od stosunków wyznaniowych. Jak pisze autor: "Bez zrozumienia wpływu religii na poczynania Polaków, Ukraińców, Białorusinów,

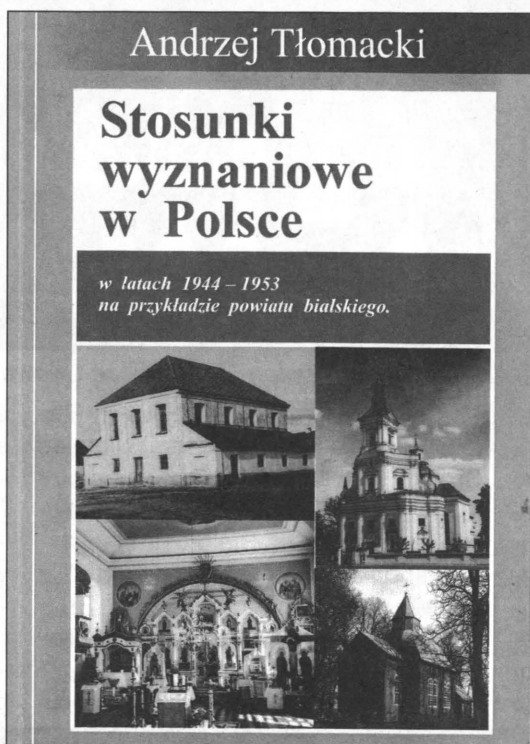
Rusinów, Żydów oraz Niemców, nie można w prawidłowy sposób zinterpretować ówczesnych wydarzeń". Ówczesne władze komunistyczne niemal od pierwszych dni rządów dążyły do pełnej laicyzacji Polaków i dlatego, aby osiągnąć swój cel, zamierzały podporządkować sobie wszystkie funkcjonujące w Polsce Kościoły i związki wyznaniowe. Książka Andrzeja Tłomackiego poświęcona jest zawiłym, nieraz relacjom pomiędzy władzami komuni-

charakter monografii. Autor jako motto swojej pracy przyjął m.in. następującą tezę: Historia to nie religia, nie zna dogmatów, ani tematów tabu. Dlatego też w książce znalazły się tematy niewygodne dla niektórych Kościołów. Dotyczą one współpracy, niewielkiej zresztą grupy ludzi - wywodzących się z tych Kościołów - z dyktatorskimi rządami komunistów w pierwszych kilku latach powojennych. (W tym znaczeniu, jednak bez udziału któregoś z tych Kościołów, na przykład Janów Podlaski tuż po wojnie miał swoje mini-Jedwabne). Ale, niezależnie od tego, czy ten temat jest niewygodny czy wstydlivy - Prawda jest tylko jedna - kończy swoją konkluzję autor - Ona i tak wcześniej czy później sama się obroni.

Jak przystało na monografię, książka Andrzeja Tłomackiego jest bardzo obszernym dziełem, zawiera 346 stron gęstego tekstu i 230 stron tabel i aneksów. Są to różnego rodzaju źródła archiwalne, dokumenty, statystyki, wspomnienia, pamiętniki, wywiady autora z wieloma ludźmi, zdjęcia, a także bardzo obszerna bibliografia. Jest to pierwsze tak obszerne opracowanie tematu związanego z naszym regionem.

Książka przeznaczona jest w pierwszym rzędzie dla historyków, regionalistów, duchownych różnych wyznań i religioznawców, ale także dla wszystkich innych czytelników, którzy interesują się historią wyznawanej przez siebie religii. Kilka egzemplarzy książki Andrzeja Tłomackiego posiada Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej w Terespolu. Tam też można uzyskać więcej informacji u ks. Jarosława Łosia lub nawiązać kontakt z dr Andrzejem Tłomackim. Autor pracuje obecnie nad biografią pierwszego biskupa diecezji podlaskiej, ks. Henryka Przeździeckiego, który już od roku 1919 rozpoczął gromadzenie materiałów w sprawie beatyfikacji Męczenników z Pratulina.

Justyna Sowa
Janusz Tarasiuk



stycznymi a Kościołami wyznaniowymi na terenie powiatu bialskiego w latach 1944-1953.

Książka dotyczy tych religii, których wyznawcy mieszkali na terenie powiatu bialskiego. Autor bardzo obszernie omawia 9 wyznań - Kościół rzymskokatolicki, Kościół prawosławny, Kościół neounicki (obrzędki bizantyjsko - słowiańskiego), Kościół ewangelicko - augsburski (luterkański) łącznie z Kościołem ewangelicko - reformowanym (kalwińskim), Kościół baptystów, Zrzeszenie Świadków Jehowy, Kościół Adventystów Dnia Siódmego oraz wyznawców judaizmu (religii mojżeszowej). Każdy z kolejnych rozdziałów poświęcony jest tym wymienionym wyznanom i stanowi zamkniętą tematycznie całość. Publikacja ma

XV Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich

W dniach 30 i 31 stycznia 2010 w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu odbył się XV Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich. Honorowy patronat nad nim objęli: Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski oraz Jego Eminencja Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawy i całej Polski.

Międzynarodowy Festiwal Kołęd Wschodniosłowiańskich jest jedną z największych imprez kulturalnych w województwie lubelskim. Jego poziom artystyczny oraz znaczenie kulturalne i religijne z roku na rok wzrastają, przyciągając publiczność także spoza Terespolu i okolic. W tym roku, z racji piętnastolecia festiwalu, organizatorzy odступili od formuły konkursowej i rozszerzyli jego zasięg. Festiwal kołęd rozpoczął się koncertem inauguracyjnym w Lublinie w dniu 29 stycznia w sali koncertowej Centrum Kongresowego Uniwersytetu Przyrodniczego, podczas którego wystąpiło siedem zespołów z Polski, Ukrainy i Białorusi. Następnie odbyły się w Terespolu dwudniowe przesłuchania wszystkich zespołów biorących udział w Festiwalu. Festiwal zakończono w dniu 1 lutego koncertem galowym, który odbył się w kościele ewangelicko-augsburskim w Warszawie, na którym wystąpiło dziewięć chórów z trzech wymienionych państw.

W czasie dwudniowych przesłuchań w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu wzięło udział 37 chórów i zespołów z Polski, Białorusi, Ukrainy, Rosji i Niemiec. W sumie ponad 850 wykonawców.

W sobotę 30 stycznia 2010 wystąpiły następujące chóry:

- Chór Parafii Prawosławnej św. Apostoła Jana Teologa z Terespolu
- Chór Parafii Prawosławnej św. Anny z Międzyzlesia
- Chór Parafii Prawosławnej Podwyższenia Krzyża Pańskiego z Horostytu
- Zespół Wokalny Szkoły Podstawowej

w Mokrem k. Zamościa.

- Chór Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej
- Zespół Wokalny "Rezonans" z Zamościa
- Chór Kameralny "Wieczornica" Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego



Zespół bandurzystów "Karpaty" ze Lwowa

- Chór "Schola Cantorum Adam Renner" Kościoła Ewangelickiego Niemiec Środkowych z Magdeburga
- Chór Parafii Prawosławnej św. Mikołaja w Brześciu na Białorusi
- Zespół Bandurzystów "Karpaty" z Lwowa na Ukrainie
- Chór Parafii Prawosławnej św. Michała Archanioła z Nosowa
- Chór Parafii Prawosławnej Zaśnięcia



Chór Kijowskich Szkół Teologicznych na Ukrainie

- NMP z Kalnikowa
- Chór Zespołu Szkół nr 9 z Lublina
- Folklorystyczny Zespół Związku Ukraińców Podlasia "Hiłoczka" z Czeremchy
- Chór Młodzieżowy Parafii Prawosławnej Zmartwychwstania Pańskiego

go z Siemiatycz

- Zespół Wokalny "Nowaja Ziemia" Państwowego Uniwersytetu im. A. Puszkina z Brześcia na Białorusi
- Chór Komendy Wojewódzkiej Policji z Białegostoku
- Chór Soboru Zmartwychwstania Pańskiego z Brześcia na Białorusi

- Chór Dziecięcy Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego z Winnicy na Ukrainie

- Chór Katedry Prawosławnej Zmartwychwstania Pańskiego z Równa na Ukrainie

W niedzielę 31 stycznia 2010 wystąpiły kolejne chóry:

- Chór Parafii Prawosławnej św. Apostoła Jana Teologa z Chełma

- Chór Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej z Kobylan

- Chór Dzieci, Młodzieży i Rodziców Parafii Prawosławnej

św. Cyryla i Metodego z Białej Podlaskiej

- Zespół Wokalny "Sacrum" z Białej Podlaskiej

- Zespół Wokalny Koła Teologów Prawosławnych z Warszawy

- Chór "La Musica" Gimnazjum im. F. Chopina z Lublina

- Chór Młodzieży Prawosławnej Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej "Irmos"

- Chór Dziecięcy "Wierasok" z Mińska na Białorusi

- Zespół Wokalny "Legenda" z Kaliningradu w Rosji

- Chór Kameralny "Oriana" z Lwowa na Ukrainie

- Chór Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej ze Sławatycz

- Zespół Wokalny "Widymo" Związku Ukraińców w Polsce z Sanoka

- Zespół Dziecięcy "Legenda" z Lwowa na Ukrainie

- Chór Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego w

Lublinie

- Chór Miasta Garwolin

- Chór Parafii Prawosławnej Wszystkich Świętych Ziemi Wołyńskiej "Wołyńskie Dzwony" z Łucka na Ukrainie

- Chór Kijowskich Szkół Teologicznych przy Ławrze Kijowsko-Pieczerskiej

skiej na Ukrainie

W sumie występy kolędniczych chó-
rów i zespołów w Terespolu obejrzało
ponad 1000 osób, w Lublinie 700 osób,
a w Warszawie 250 osób.

W tym roku została utworzona stro-
na internetowa festiwalu www.mfk.w.pl,
na której można znaleźć wszystkie in-

formacje o tegorocznym wydarzeniu
oraz historię poprzednich festiwali.

Głównym sponsorem tegorocznej
edycji festiwalu było Ministerstwo Pra-
cy i Polityki Społecznej, które poprze
Program Operacyjny Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich przyznało 1,5 mln zło-
tych. Wniosek o dofinansowanie złoży-

li wspólnie: Fundacja Dialog Narodów
z Lublina oraz Miejski Ośrodek Kultury
w Terespolu. Ponadto organizację fe-
stiwalu wsparły firmy oraz osoby pry-
watne, za co organizatorzy składają ser-
deczne podziękowania, licząc na
współpracę przy kolejnych edycjach.

Anna Pietrusik

Anioły...

*Nad nimi anieli w locie stanęli
i pochyleni klęczą,
z włosy złotymi, z skrzydła białymi,
pod malowaną tęczą.*

Teofil Lenartowicz "Szopka"

Wierzmy w nie, w ich opiekę, w ich
pomoc. Są Bożymi Posłańcami, zwi-
astunami Jego woli. Tę wiedzę posia-
damy ze Starego i Nowego Testamen-
tu. "Posłaniec Boży" - to określenie
użyte jest ponad 90 razy w Piśmie
Świętym.

Jakież głębokie wrażenie spokoju
musiała w noc Bożego Narodzenia
robić cisza panująca nad polami
łąkami Betlejem. I nagle wybuchł chó-
ralny hymn aniołów... („I zaraz z anio-
łem zjawilo się mnóstwo wojsk niebie-
skich, chwalcących Boga...", Łk 2,13).

Anioły są częstym elementem w
malarstwie chrześcijańskim, zarówno
w tradycji zachodniej, jak też w ikono-
grafii prawosławnej. Spotykamy je jako
postaci asystujące Chrystusowi i Mat-
ce Bożej, przede wszystkim w ikonach
Zwiastowania i Bożego Narodzenia.
W obydwu tradycjach występują też
w innych scenach biblijnych. My tak-
że postanowiliśmy wykonać różnymi
technikami anioły, aby zorganizować
ich wystawę jako imprezę towarzy-
szą Festiwalowi Kolęd Wschodnio-
słowiańskich - Terespol 2010.

Podczas gdy ze sceny płynę-
ły dźwięki pieśni wykonywanych
przez znakomite chóry z Polski,
Białorusi, Ukrainy i Rosji, hol
główny zapełniły anioły. Autora-
mi ich były dzieci i młodzież z
kół plastycznych Miejskiego
Ośrodka Kultury w Terespolu,
dorośli współpracujący z nami:
Marzena Dmitruk, Anna Fiłano-
wicz, Beata Artemuk i Henryka
Kirst. Do projektu przystąpić
mógł każdy. Warunkiem było
wykonanie wizerunku anioła
dowolną techniką. Marzena wy-
konała aniołki techniką frywolit-
ki i szydełkowania. Zapełniły,
obok szydełkowych dzwonek-
ów i frywolitkowych płatków śniegu,
żywy świerk. Cały pysznił się
śnieżnobiałymi, zwiewnymi figurkami.

Anioły Ani Fiłanowicz są wykona-
ne z różnych mas plastycznych i bo-
gato zdobione. Wyklejane płatkami
złota, srebra i miedzi techniką deco-
upage. Są małymi rzeźbami lub pł-
askorzeźbami w ramkach. Beata Ar-
temuk uszyła anioły z tkanin i koronek.
Były przeważnie białe, ozdobione
złotą i srebrną pasmanterią. Na wy-
stawie nie zabrakło batików. Tą tech-
niką wykonywali swoje prace Andże-
lika Drażek i Łukasz Popławski. Dwa
aniołki zapalające świeczki na choi-

nce. Tak w skrócie
opisać można
obraz wykonany
techniką haftu
krzyżkowego.
Autorką tej haft-
owanej scenki jest
pani Henryka
Kirst. Ewelina
Chryścionko za-
prezentowała
studium anioła
wykonane ołów-
kiem.

Na stroikach
pod sufitem pre-

zentowały się figurki wykonane ze sł-
omy (tradycja ludowa), anioły zwiewne
jak piórka wiązane z runa merynosów.
Na stołach była liczna ekspozycja
aniołków z masy solnej i gipsu, pię-
knie zdobionych złotymi i srebrnymi
akrylami i brokatami. Autorzy tych
prac to młodzież i dzieci z kół pla-
stycznych. Wszyscy włożyli dużo pra-
cy, starania, serca, poczucia humo-
ru, aby każdy anioł był inny i piękny.
Na sztalugach stały oprawione obraz-
ki, na których krzątały się, modliły i
śpiewały anioły z filmu.

Chciałabym podziękować wszyst-
kim za twórczą postawę, zrozumienie
i wycucie tematu, a jednocześnie cie-
szą się, że prace te wykonane były
spontanicznie, w spokojnej, miłej at-
mosferze. Zupełnie jak wśród anio-
łów... (choć nimi nie jesteśmy). Kto
wie, może wystawa ta stanie się co-
roczną tradycją, przy okazji następ-
nej edycji Festiwalu Kolęd. To zależy
od waszej inicjatywy, twórcy z Tere-
spola i okolic.

Danuta Izdebska

Anioły towarzyszyły człowiekowi od
początku. To one ostrzegały ludzi,

Dokończenie na str 20



Dokończenie ze str 19

przekazywały wolę Bożą. Anioł zwiastował Maryi, że będzie matką Syna Bożego. Aniołowie przynieśli wiadomość o tym, że jest wśród nas. Właśnie z okresem Bożego Narodzenia kojarzy się nam wielkie zgromadzenie tych przyjaznych ludzi istot bożych. Z Bożym Narodzeniem związanych jest wiele tradycji m.in. ubieranie choinki. Na mojej choince oprócz światełek jest tylko to, co sama wykonałam: bombki z wierzby płaczącej i rattanu, gwiazdki frywolitkowe oraz aniołki szy-

dełkowe, których jest najwięcej.

Marzena Dmitruk

Moje anioły są jedyne w swoim rodzaju. Wykonane ręcznie od początku do końca. Autorskie, ponieważ unikam kopiowania i powielania cudzych pomysłów. Tworzenie takiego anioła to praca, która jest pasją i pasja, która stała się pracą. To chwile, w których zapominam o upływie czasu. Dają wyciszenie i spokój, czyli to co nam w dzisiejszym świecie tak bardzo potrzebne. Każdy z nas ma takiego swo-

jego anioła, towarzyszącego nam w dobrych i tych gorszych chwilach naszego życia. Gdyby mój anioł przyleciał do mnie, miałby białe skrzydła, ale one nie byłyby upierzone, ponieważ mój Anioł Stróż stracił część piór w walkach z moimi smutkami, cierpieniami i słabościami. On nie uśmiechałby się, miałby wyraz twarzy zdradzający jak bardzo się o mnie martwi. Ale mój Anioł Stróż nie przyleci do mnie. On opiekuje się mną z góry...

Anna Fiłanowicz

Nominowani na Koncercie Noworocznym

W lutym 2010 odbył się Koncert Noworoczny - najbardziej prestiżowa impreza w Terespolu, na której organizatorzy: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol, Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Kultury już po raz drugi nominowali ludzi i przedsięwzięcia w kategorii: zasłużeni sportowcy miasta, najładniejszy balkon i ogród działkowy, przedsięwzięcie roku oraz zasłużony dla miasta Terespol. Imprezy zostały zapowiedziane w 2008 roku, a kandydaci na nominacje byli zgłaszani do kapituł konkursowych przez cały 2009 rok. Wszystkie imprezy miały charakter honorowy, nagrodzeni otrzymali okolicznościowe statuetki i dyplomy.

W kategorii sportowców roku zostali uhonorowani przez burmistrza młodzicy Klubu Sportowego "Granica" Kacper Kowal i Patryk Roślik, junior "Granicy" Patryk Tryczyk, bramkarz Paweł Jurkowski oraz trener Andrzej Korbal. Najlepszym lekkoatletą 2009 roku został Michał Sobolewski z Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu MULKS Terespol, najlepszą lekkoatletką - Justyna Trzaskalska z MULKS Terespol. Ciężarówcami roku zostali: Grzegorz Darczuk i Paweł Kunc, członkowie kadry narodowej, obaj z MULKS Terespol. Uhonorowana została także zasłużona działaczka MULKS, radna powiatowa Marzena Andrzejuk.

Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol w konkursie na najładniejszy balkon uhonorowało Wandę Dobruk, a w kategorii na najładniejsze ogrody działkowe - Andrzeja Kucia oraz Mirosławę i Bogdana Kuć.

Do konkursu przedsięwzięcie roku 2009 zgłoszono trzy obiekty: Nadbużańskie Centrum Kultury Prawosławnej wykonane ze środków zewnętrznych, Komisariat Policji wykonany ze środków kapitału norweskiego oraz modernizację trzech sklepów GS w Terespolu: "Gro-

szek", "Sezam" i "Dziesiątkę", wykonane ze środków własnych GS. Kapituła stosunkiem głosów 2/3 ogłosiła przedsięwzięciem roku modernizację sklepów GS.

Do kategorii zasłużony dla miasta Terespol 2009 zgłoszono 5 kandydatów: Bożenę Kowaluk, pielęgniarkę, która od 35 lat nieprzerwanie pracuje na rzecz osób dotkniętych uzależnieniami i przemocą; Janusza Tarasiuka, od 1990 roku redaktora naczelnego "Gońca Terespolskiego", autora dwóch książek o Terespolu, odznaczonego Srebrnym Krzyżem Zasługi i odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej; Lecha Orlińskiego, prezesa (hetmana) Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych, lekarza medycyny Józefa Pietkiewicza, od 1970 roku cenionego specjalistę odnoszącego znaczące sukcesy medyczne i ratującego życie wielu ludzi oraz Tomasza Olesz-

czuka, wolontariusza, muzyka, akustyka, współorganizatora wielu imprez kulturalnych. Decyzją kapituły zasłużonymi dla miasta Terespol zostali równorzędnie Janusz Tarasiuk i Józef Pietkiewicz., co publiczność zaakceptowała burzliwymi brawami, ponieważ nominowani są powszechnie cenieni przez społeczność terespolską za swoją działalność - 20 lat pracy społecznej Janusza Tarasiuka, 40 lat pracy zawodowej i społecznej Józefa Pietkiewicza.

Organizatorzy zadbali również o stronę muzyczną noworocznego koncertu. Wystąpiła terespolska solistka Magda Badalska, zespół braci Proniewiczów ze Sławatycz oraz kapela podwórkowa z Parczewa "Taka Paka". Scenę i wystrój widowni przygotowała Danuta Izdebska, natomiast Tomasz Oleszczuk obsługiwał imprezę własnym sprzętem muzycznym.

Adam Jastrzębski

"Wędrówki po Polesiu", czyli sąsiadów podróż sentymentalna

Historia objazdowej wystawy "Wędrówki po Polesiu" Regionalnego Klubu Narodowej Twórczości "Skarb" zaczęła się w kwietniu 2007 roku, kiedy to najlepsi twórcy Regionu Brzeskiego zjednoczyli kolekcje swoich prac w jedną ekspozycję i przedstawili w małaryckim Centrum Twórczości Narodowej.

Wystawa ta cieszyła się dużym powodzeniem, co uświadomiło nam ważność tego projektu. Postanowiliśmy, że ekspozycja będzie wędrować po miasteczkach Białorusi (Prużany, Kobryń, Kamieniec, Pińsk itd.).

W grudniu 2008 r. podczas zamykającego projekt wernisażu w Brześciu powstał pomysł, aby na tym nie kończyć tej wędrówki.

Pomyśleliśmy, że pokażemy tę wystawę w Polsce. W lutym 2009 r. ekspozycję można było już obejrzeć w Muzeum - Ośrodku Kultury Białoruskiej w Hajnówce, a w maju tego samego roku w ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Podlasko-Poleskiego Folkloru "Tam po majowuj rosi" została udostępniona dla zwiedzających w Muzeum w Bielsku Podlaskim. Następny etap to było Wojewódzkie Centrum Animacji Kultury w Białymstoku, Muzeum Przyrodniczo-Leśne w Białowiejskim Parku Narodowym. Po rozmowach z panią dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu wystawę tę zaprezentowaliśmy mieszkańcom tego nadbużańskiego miasteczka.

*Kurator Wystawy
Larysa Bycko*

Wystawa etnograficzna: Wędrówki po Polesiu

W dniu 10 marca 2010 r. odbył się w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu wernisaż wystawy "Wędrówki po Polesiu". Polesie to kraina geograficzna i historyczna, leżąca na terytorium Białorusi, Ukrainy i Polski. Dzieli się na Polesie Zachodnie, Wschodnie, Wołyńskie, Żytomierskie, Kijowskie, Czerlichowskie i Nowogrodzko-Siewierskie. Na terenie Polski znajdują się części dwóch makroregionów: Polesia Zachodniego i Polesia Wołyńskiego o łącznej powierzchni 6,8 tys. km², co stanowi ok. 2% terytorium kraju (Jerzy Kondracki, Geografia Regionalna Polski, PWN 2002). Podczas wernisażu wielu informacji na temat autorów prac, poleskiej kultury ludowej i samych prac przekazała pani kurator wystawy obdarzona krasomówczym talentem i entuzjastka narodowej twórczości - Larysa Bycko. Absolwentka Instytutu Kultury. Pracuje w Wojewódzkim Brzeskim Centrum Kulturowo-Oświatowym, gdzie kieruje Oddziałem Kultury Ludowej, współpracując z twórcami w celu zachowania, odrodzenia (zanikających dziedzin) i propagowania narodowej sztuki.

Gościłiśmy również w tym dniu panią Marynę Marczuk, prezentującą pisanki wykonane tradycyjną techniką woskową z zastosowaniem naturalnych barwników. Maryna jest absolwentką Witebskiego Instytutu Pedagogicznego (kierunek grafika). Pracowała w charakterze instruktora w Domu Twórczości w Szkłowie, gdzie uczyła poleskiej wycinanki, następnie wykładała kompozycję i malarstwo. Od 1999 roku jest wykładowcą Uniwersytetu im. A.C.Puszkina w Brześciu na kierunku metodologia grafiki artystycznej. Bierze często udział w wystawach i pokazach. Prywatnie widywałam u pani Maryny liryczne, o spokojnej kolorystyce obrazy malowane na jedwabiu. Natomiast Walery Marczuk zajmuje się zupełnie inną dziedziną, mianowicie ceramiką unikatową i ludową. Na wystawie można było zobaczyć okaryny - gliniane instrumenty dęte, wydające całą gamę dźwięków. Wykonanie takiego instrumentu wymaga bardzo dużego doświadczenia, wiedzy i cierpliwości. Walery wykonuje też cerami-

kę autorską, unikatową. Ma swój styl, ogromne poczucie humoru (co widać w jego pracach), rękę mistrza (misterne zdobienia) i ogromną wiedzę techniczną (szkliwa, wypał). Jest również wykładowcą na Uniwersytecie A.C.Puszkina - katedra grafiki. Podobne mistrzostwo widać w pracach Natalii Krywickiej, absolwentki architektury. Od 1990 r. zaczęła zajmować się ceramiką. Prezentuje na wystawie ceramikę autorską. Są to unikatowe naczynia z ażurowymi dekorami, nieszkliwione, zdobione ornamentami z pa-

pęd elektryczny) napędzanych stopami. W wolniejszym tempie wykonuje się węższe partie naczyń. Suszenie przebiega powoli w warsztatach. Po wysuszeniu trwa proces wypalania. Po wypaleniu naczynie zanurza się w szklawie (glazurze, polewie) i powtórnie wypala w piecach jedno lub dwukomorowych w wysokiej (ok. 1000°C) temperaturze.

Ceramika ludowa posiada bogactwo kształtów typowych dla danego regionu. Często nie jest zdobiona, ale sama sylwetka lub polewa stanowią o wartości przedmiotu. Gliniane wyroby czarno-sine (zredukowane), czyli wypalone bez dostępu powietrza były również do obejrzenia na naszej wystawie. Garncarze w Horodnej są obecni od XV wieku. W tej chwili jest tam jedyny, funkcjonujący ośrodek garncarstwa ludowego. Zawód garncarza był tu dziedziczny. Swoje wyroby sprzedawali w miejscach odległych nawet o kilkaset kilometrów od tej wioski. Rzemiosło to przetrwało w Horodnej do dzisiaj, ale nie ma tu już setek garncarzy - jest jedenastu.

Tradycyjne gliniane zabawki zaprezentował Wasil Sawicz z Bogdanouki, rejonu Iuninieckiego. Wydające różne dźwięki figurki ptaków, były przez całe wieki popularnymi zabawkami w całej Europie. Miały różne nazwy w zależności od regionów.

Na wystawie nie mogło zabraknąć plecionki ze słomy autorstwa Julii Piwowarowej z Dywina. Julia jest mistrzem tej branży. Ze słomki robi kwiaty, ozdoby choinkowe, koszyki, tace, kapelusze, biżuterię i ozdoby. Mogliśmy podziwiać również czarno-białą wycinankę poleską, przedstawiającą drzewa życia, koguty itd. Wycinanka ta sprawiała wrażenie wykonanej z czarnej koronki. Niektóre elementy były mistrzynie delikatne jak niteczka.

Inna narodowa twórczyni, Maria Kulecka z Prużan, zaprezentowała malarstwo na szkle. Natomiast Irina Kuszniaruk to autorka zaprezentowanej na wystawie lipowej płaskorzeźby "Chrzest Polski", "Portret Tadeusza Kościuszki" i "Pałac carski w Białowieży". Artystka mieszka i tworzy w puszczy

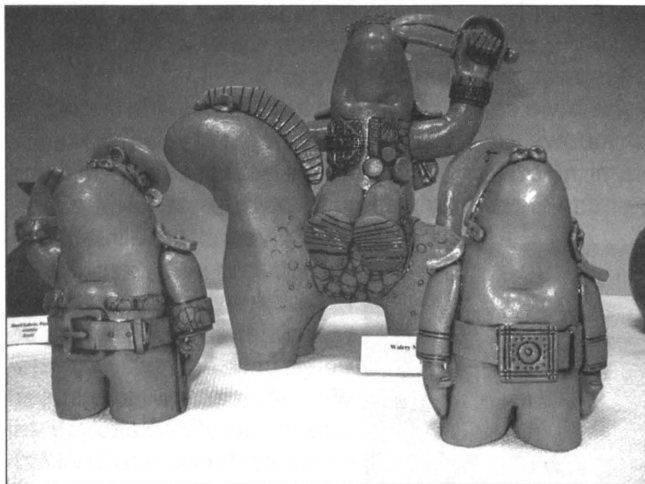
Dokończenie na str 22



Dokończenie ze str 21

czańskich Kamienukach. Z tym rejonem związany jest także Anatol Turkou z Kamieńca. Mogliśmy podziwiać jego tryptyk "Puszcza Białowieska", wykonany w technice drzeworytu.

Osobną ekspozycję tworzą rzeźbiarze. Gdy zatrzymamy się przy drewnianych figurach Jana Suprun-



czuka od razu trafiamy w klimat poleskie wsi. Rejestruje on zwyczaje, obzędy, legendy swego regionu, a następnie przedstawia je w rzeźbach. Zdumiewającym jest, że mistrz wykonuje rzeźby za pomocą siekiery. Ze zwykłego drewna wykonuje postacie jak żywe. W rodzinnej wsi Tereblicze koło Stolina stworzył muzeum etnograficzne, gdzie jest galeria jego prac. Jest jedną z najwybitniejszych twór-

czych osobowości na Polesiu.

Bardzo interesująca jest drewniana plastyka Aleksandra Łazarenki z Wyścizy koło Brześcia (absolwent średniej szkoły w kierunku rzeźba w kamieniu) i młodego twórcy Walerego Mancewicza z okolic Drohiczyna. Ekspozycję uzupełniają ptaki z łuczywa, autorstwa Siergieja Jurkiewicza z miasta Berozy.

Na wystawie nie można było przeoczyć drewnianych naczyń (i rzeźb), stworzonych przez Władzimira Czykwina z Kobrynia. Mistrz tworzy tradycyjne formy drewnianych naczyń (czepaki, łyżki do zupy, stopki na mleko, misy), z których korzystali przodkowie. Tworzy naczynia z elementami zdobniczymi. W kraju i za granicą prowadzi autorskie

warsztaty "Białoruska łyżka". Drewniane naczynia Czykwina są tak oryginalne, że trudno je pomylić z innymi.

*Danuta Izdebska
Larysa Bycko*

Wystawa "Wędrowki po Polesiu" to sentymentalna wycieczka powodująca w starszym pokoleniu ożywienie wspomnień minionych lat, pobudzająca

emocjonalny związek z wsią (nie tylko poleską). Taka historia, nie ta wielka, znana z książek, lecz bliska. Przedmioty tworzone na wzór tych, które uratowano przed całkowitym zapomnieniem. Wystawa oddaje cechy regionalne, odrębne, charakterystyczne dla tej kultury. Sztuka ludowa w cywilizacjach rolniczych była jedyną ogólnie dostępną formą twórczej wrażliwości. Utrwalała ona tradycje, nie wnosząc nowatorskich wartości. Jest to sztuka samouków, których uformowały przekazywane tradycje i miejscowa kultura.

Upraszczenie formy, podkreślanie szczegółów, akcentowanie charakterystycznych gestów, śmiałe używanie czystych barw to cechy charakteryzujące sztukę ludową. W Europie Wschodniej sztuka ta była często utożsamiana z kulturą narodową. Obecnie nieliczni twórcy ludowi wykonują przedmioty w tradycyjnym typie chroniąc w ten sposób kulturę i "korzenie" własnego narodu. Mam na myśli nie tylko kulturę poleską. Obecnie nasi etnografowie, Ministerstwo Kultury (warsztaty, konkursy, stypendia dla twórców), ośrodki kultury posiadające odpowiednie zaplecze i środki finansowe mają duży wkład w ratowaniu przed zapomnieniem naszej bogatej kultury ludowej.

Danuta Izdebska

Życie, życie jest nowelą...

Życie, życie jest nowelą, której nigdy nie masz dosyć... tą piosenką, kilkanaście lat temu zadebiutował malutki chłopczyk, Adrian Własiuk. W jego przypadku śpiewanie, którego nigdy nie miał dosyć zawiodło go do "Szansy na sukces". Na uwagę zasługuje fakt, że jest to pierwszy (i mamy nadzieję, że nie ostatni) mieszkaniec Terespoła, który wystąpił w tak popularnym programie telewizyjnym, jakim jest niewątpliwie "Szansa na sukces".

Adrian swoją przygodę ze śpiewaniem rozpoczął w wieku 9 lat, w terespolskiej "Jedynce", w szkolnym chórze "Corda Vox". Jego nauczyciel muzyki j jednocześnie dyrygent chóru, prędko dostrzegł olbrzymi potencjał tkwiący w tym dziecku o aksamitnym głosie. Jak wspomina Tomek Jezuit - "Ciężko było go namówić do śpiewania, ale jak już zaczął, to śpiewał i śpiewał". I tak się zaczęło. Pierwsze solów-

ki w chórze i występy na lokalnych imprezach dodały mu pewności siebie. Wielokrotnie startował w różnych konkursach wokalnych, przeglądach i festiwalach, zdobywając czołowe miejsca, nagrody i co najważniejsze - doświadczenie sceniczne. To doświadczenie pozwoliło mu na odniesienie wielu sukcesów, jakimi były m.in. zdobycie pierwszego miejsca na Wojewódzkim Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej "Śpiewający Słownik" (2008); sukcesy lokalne zapewniły mu nagrodę "Talent Powiatu Bialskiego" (2008).

Od 3 lat Adrian jest uczniem instruktora śpiewu, Irka Parafiniuka, u którego zdobywa kolejne doświadczenia. Jest też uczniem IV LO im. Staszica w Białej Podlaskiej, gdzie przygotowuje się do matury, udziela się muzycznie i kształci w grze na pianinie. 23 marca 2010 r. nagrano kolejny odcinek "Szan-



sy na sukces", tym razem z udziałem Adriana Własiuka, któremu dzielnie towarzyszyła cała klasa i przyjaciele. Gwiazdą programu był Łukasz Zagrobelny. Blask światła, ekipa charakterystycznych kamer - z tym wszystkim Adrian musiał zmierzyć się już sam. Zaśpiewał "Życie na czekanie" i jak sam przyznaje, o tej piosence marzył. Mamy nadzieję, że telewizyjna przygoda Adriana dopiero się zaczęła. I tego wszyscy serdecznie mu życzymy.

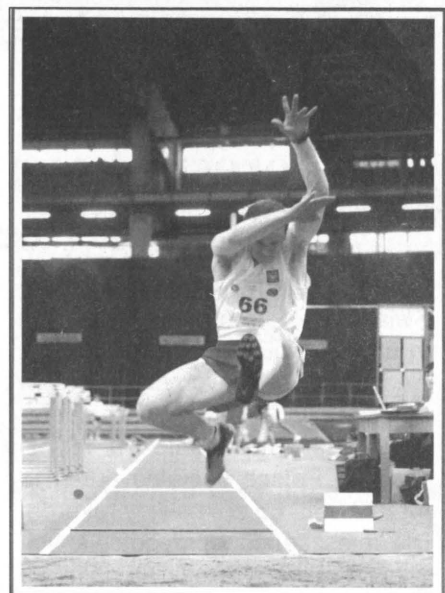
*Magda Badalska
Tomasz Jezuit*

Grzegorz Kotowski - olimpijczyk z Terespoła

Było odwrotnie. W poprzednim numerze Gońca Terespolskiego zrobiliśmy z Grzegorza Kotowskiego olimpijczyka z Białej Podlaskiej. To wina redaktora naczelnego, który z przyczyn technicznych musiał skrócić tekst Krystyny Puczer o Grzegorzu, a sugerując się miejscem urodzenia w Białej Podlaskiej (wszak od wielu lat wszystkie dzieci z Terespoła tam się rodzą) w tytule artykułu przypisał tego bardzo ciekawego sportowca właśnie temu miastu. Grzegorz Kotowski pochodzi oczywiście z Terespoła, gdzie wychował się i ukończył Szkołę Podstawową Nr 1. Grzegorz urodził się z wadą słuchu, w związku z czym musiał przejść wieloletnią, specjalistyczną rehabilitację dla niesłyszących. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w gimnazjum przy tejże szkole, a następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie rozpoczął naukę w Liceum dla Niesłyszą-

cych przy ul. Łuckiej. Grzegorz swobodnie mówi i kontaktuje się z otoczeniem. Prowadzi normalne życie. Jest obecnie studentem V roku historii, specjalizacja archiwistyka, na Akademii Podlaskiej w Siedlcach.

Grzegorz od kilku lat jest sportowcem odnoszącym duże sukcesy zarówno w kraju, jak i na arenach międzynarodowych. Specjalizuje się w biegach na 100m, 200m, sztafetach 4x100m i 4x400m oraz w skoku w dal. Jego największe dotychczasowe osiągnięcia sportowe to udział i dobre miejsca w Lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy Niesłyszących w Sofii (Bułgaria) w roku 2007, w Lekkoatletycznych Halowych Mistrzostwach Europy Niesłyszących w Genui (Włochy) w 2008 roku, w Lekkoatletycznych Mistrzostwach Świata Niesłyszących w Izmirze (Turcja) w 2008 roku i największy sukces - zakwalifikowanie się i udział w XXI

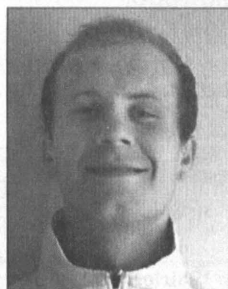


Grzegorz Kotowski podczas skoku na Halowych Mistrzostwach Europy w Genui

Światowych Letnich Igrzyskach Olimpijskich Głuchych w Taipei (Tajwan), które były rozgrywane od 5 do 15 września 2009 r. Jest poza tym aktualnym mistrzem Polski w bie-

gach na 100m i wicemistrzem w skoku w dal, które to tytuły zdobył na Mistrzostwach Polski Seniorów Niesłyszących. Grzegorz trenuje w klubie AZS AWF Biała Podlaska, jego trenerem jest Hubert Makaruk. Ma dopiero 22 lat i przed sobą jeszcze dużo sukcesów sportowych. Jest niewątpliwie jednym z najlepszych sportowców pochodzących z Terespoła. Jak napisała Krystyna Puczer: Grzesiek to młody, pracowity i ambitny chłopak, to ktoś, kogo warto stawiać za wzór i naśladować. Przed nim jeszcze wiele sukcesów sportowych. Będziemy je śledzić i gorąco mu kibicować.

(tj)



Grzegorz KOTOWSKI

Data urodzenia
/Date of Birth:
08.12.1987

Miejsce urodzenia/
Place of Birth:
Biała Podlaska

Wzrost/Height: **184**

Waga/Weight: **83**

Klub/Club:
Wars Warszawa

Trener/Coach:
Hubert Makaruk

Konkurencje/Events:
100 m, 200 m, sztafety
4x100 m i 4x400 m

Najważniejsze
osiągnięcia
/Major Achievements:

Olimpiada Głuchych/
Deaflympics: brak/lack

MŚ/WC: Izmir'2008
8 m./place-200 m

ME/EC: Sofia'2007
4 m./place-4x100 m,
4 m./place-4x400 m

Halowe ME/Indoor EC:
Genova'2008

3 m./place-4x400 m,
7 m./place-60 m,
7 m./place-skok
w dal/long jump

Biogram sportowy z Olimpiady w Taipei

Piknik Olimpijski

Już drugi raz z rzędu Klub Olimpijczyka w Terespolu wziął udział w Pikniku Olimpijskim zorganizowanym w Warszawie przez Polski Komitet Olimpijski we współpracy z Polskimi Związkami Sportowymi. Tym razem byliśmy dużą, liczącą 50 osób grupą. W Centrum Olimpijskim wysłuchaliśmy wykładu Dariusza Słapka pt. "Rzymskie walki gladiatorów - antyczny sport czy krwawy obyczaj?" Obejrzelśmy zaprezentowany przez studentów epizod walk gladiatorów oraz wysłuchaliśmy informacji na temat. "Zjawiska doping w sporcie".

Przeszliśmy do parku Kępa Potocka, gdzie organizatorzy przygotowali bogaty program obejmujący ponad

100 różnych konkurencji i zabaw sportowo-rekreacyjnych, pomyślanych tak, aby bez względu na wiek każdy mógł wziąć w nich udział. Wśród nich były: armwrestling, badminton, baseball, bocce, podnoszenie ciężarów, ergometry wioślarskie, hokej na trawie, jeździectwo, judo, kajaki, kolarstwo, koszykówka, nornic walking, piłka nożna, strzelectwo, szachy, szermierka, tańiec, tenis stołowy oraz zapasy i wiele, wiele innych. Tegoroczny piknik odbywał się pod hasłem promocji sportu dziecięcego i młodzieżowego - "Szukamy olimpijskich talentów".



Przed gmachem Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Okazją będą Młodzieżowe Igrzyska Olimpijskie, które w sierpniu tego roku po raz pierwszy zostaną rozegrane w Singapurze i weźmie w nich udział kilkudziesięciu osobowa reprezentacja naszego kraju.

Unikatowość pikniku to możliwość
Dokończenie na str 24

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Terespolu

W niedzielę 10 stycznia 2010 zagrała w Terespolu, na hali w Miejskim Ośrodku Kultury, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W tym roku był to już XVII finał. Podczas zbiórek pieniędzy prowadzonych przez wolontariuszy WOŚP oraz licytacji zebrano w naszym mieście 10 147 zł (w całej Polsce oficjalna suma to 42 877 958, 06 zł - kolejny rekord!). Dla mieszkańców przygotowanych zostało sporo atrakcji. Dla najmłodszych wystąpił teatr Narwał z Białegostoku, na scenie zaśpiewali młodzi terespolscy wokaliści, następnie młodzieżowy zespół instrumentalny z Brześcia oraz zespół taneczny Flesz. Dodatkowymi atrakcjami były m.in. pokaz sprzętu Straży Granicznej - ruady, wóz obserwacyjny, pokaz tresury psa o imieniu Szogun, przejazdy bryczką i wozem strażackim, a także badania wzroku i mowy dzieci. Można było spróbować domowych wyrobów, zrobić makijaż manicure czy pomalować twarz. Na zewnątrz paliło się ognisko, na którym rodzice z dziećmi piekli kielbaski. Na koniec imprezy zaprezentowano pokaz sztucznych ogni.

Tegoroczny finał nie odbyłby się bez ofiarodawców, sponsorów oraz osób pomagających. Podziękowania należą się przede wszystkim młodzieży biorącej udział w orkiestrze jako jej wolontariusze. Bez względu na śnieżyce młodzież dzielnie wypełniała soje obowiązki związane z wolontariatem w WOŚP.

Anna Pietrusik

Młodzi dziennikarze w Warszawie

Redaktorzy gazetki szkolnej Na Wariackich Papierach z ZSP Nr 1 w Terespolu, w ramach projektu "Umieć więcej? Fajna Rzecz! Terespol 2009/2010" odbyli swoją drugą wycieczkę tematyczną. Tym razem odwiedzili Warszawę, gdzie mieli niebywałą okazję zwiedzić jedne z najważniejszych instytucji w państwie. W pierwszej kolejności szkolni redaktorzy zostali oprowadzeni po Sejmie RP. Spacerowali sejmowymi korytarzami oraz głównym hollem, obejrzeli salę obrad, a także salę znaną głównie z posiedzeń komisji śledczych. Pracownica kancelarii sejmu niezwykle ciekawie opowiadała o historii sejmu polskiego, ale także o pracy posłów oraz senatorów. Uczniowie mieli niebywałą okazję usiąść w ławie poselskiej oraz uderzyć łaską marszałkowską.

Następnym punktem wycieczki było zwiedzanie Polskiego Radia, gdzie młodzi dziennikarze mieli możliwość podpatrzenia pracy profesjonalistów. Dziennikarz oprowadził wycieczkowiczów po ogromnym budynku radia, udzielając informacji zarówno o historii radia, jak również specy-

fice pracy poszczególnych osób. Redaktorzy szkolnej gazetki wysłuchali kilku programów na żywo, prowadzonych przez znanych dziennikarzy w kilku studiach Polskiego Radia - Jedynki, Dwójki, Radia Euro oraz Radia dla Zagranicy. Obejrzeli także ogromną fonotekę, gdzie zgromadzone są nagrania Polskiego Radia, m.in. głos Józefa Piłsudskiego czy Lwa Tołstoja.

Popołudnie redaktorzy Na Wariackich Papierach spędzili na warszawskiej Starówce, spacerując i oglądając najcenniejsze zabytki stolicy. Po obiedzie i zakupach w centrum handlowym, młodzi redaktorzy wrócili do Terespolu bogatsi o wiedzę o swoim państwie, ale także cenne informacje o specyfice zawodu dziennikarza radiowego.

*Kamila Korneluk
Fot. Marek Ferens*



Redaktorzy gazetki w rozmowie z Pawłem Nawrockim

Dokończenie ze str 23

spotkania się ze swoimi sportowymi idolami, bezpośredniego zmierzenia się z nimi, zdobycie autografów, czy zrobienie sobie pamiątkowego zdjęcia. Ponad 150 największych postaci w historii polskiego sportu: medalistów olimpijskich i uczestników igrzysk olimpijskich wzięło udział w przeprowadzonym po raz jedenasty pikniku. Największym zainteresowaniem cieszyło się stoisko "królowej

sportu", gdzie na wszystkich odważnych do zmierzenia swoich sił z mistrzami czekali członkowie Orlen Temu, złoty medalista z Pekinu Tomasz Majewski oraz srebrny medalista olimpijski Piotr Małachowski. Pojawiła się również sama pani Irena Szewińska. Nie mniejszy ruch i ciągła rywalizacja była obecna na ergometrach wioślarskich, gdzie zawody prowadził brązowy medalista olimpijski Kajetan Broniewski. My również

braliśmy udział w tej wspaniałej zabawie w myśl zasady, że w każdym drzewie mistrz. Próbowaliśmy go odkryć również w sobie. Zdobyliśmy wiele gadżetów, które były nagrodą za podejmowany wysiłek. Do Terespolu przywieźliśmy mnóstwo autografów i pamiątkowych zdjęć. Był to niezapomniany dzień dla całej naszej grupy.

*Krystyna Pucer
Foto Marek Ferens*

CZĘŚCI SERWIS AUTO



ZAPRASZAMY

pn.-pt. 8.00 - 17.00

sob. 8.00 - 14.00

TERESPOL, ul. Czerwonego Krzyża 6
tel.(083) 375-33-83

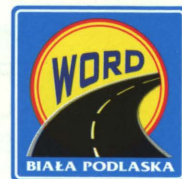
Sprzedaż części do samochodów polskich,
zachodnich i japońskich.

- Opony
- Naprawa samochodów
- Diagnostyka silnika
- Geometria komputerowa
- Bezpłatna wymiana oleju

**STACJA
KONTROLI
POJAZDÓW
ABT**

WOJEWÓDZKI OŚRODEK RUCHU DROGOWEGO

w Białej Podlaskiej, ul. Orzechowa 60
www.wordbp.pl



ORGANIZUJE KURSY:

- ZMNIEJSZAJĄCE ILOŚĆ PUNKTÓW KARNYCH;
- W ZAKRESIE KIEROWANIA RUCHEM;
- KIEROWCÓW ZAWODOWYCH WYKONUJĄCYCH PRZEWOZY RZECZY LUB OSÓB;
- KANDYDATÓW NA INSTRUKTORÓW I EGZAMINATORÓW

PROWADZI:

- BADANIA PSYCHOLOGICZNE KIEROWCÓW;

TEL: 83 342 58 20

Zapraszamy sklepu Heljos w Terespole AGD, RTV, KOMPUTERY I GOSPODARSTWO DOMOWE



W sklepie Heljos znajdziecie Państwo profesjonalną obsługę, miłą atmosferę, fachowe doradztwo, bogaty asortyment oraz atrakcyjne ceny.

Wyspecjalizowani sprzedawcy w poszczególnych działach, służą fachową poradą w zakresie zakupu, eksploatacji i konserwacji zakupionego u nas sprzętu, podzespołów i części.

Długoletnie doświadczenie w branży i wiedza naszych pracowników jest gwarancją wysokiej jakości naszych usług.

Firma Heljos świadczy kompleksowe usługi serwisowo - transportowe dla wszystkich klientów. Transport na terenie Terespola jest bezpłatny.



Heljos sp.z.o.o.

ul. Wojska Polskiego 78
21-550 Terespol

tel: 83 375 24 77
600 442 146

**Składy Budowlane
Terespol
ul. Orzeszkowej 7
Tel. 518-516-851**

viz

ART. WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

- Panel podłogowy od 22.90 zł. za m²
- Listwa przypodłogowa od 8 zł szt.
- Boazeria PCV promocja od 13 zł. m²

MATERIAŁY BUDOWLANE

- Pustak - Solbet, H&H, Ceramika Harasiuki, Lewkówo, Porofherm „Leier”
- Cement
- wapno



DACHY

- Blacho dachówka
- System rynnowy BRYZA
- Okna dachowe Fakro, Velux, Omann

SYSTEM KARTON - GIPS

- Płyta gipsowa
- Profile
- Narożniki

SYSTEM DOCIEPLEŃ

- Styropian
- Wełna
- Kleje

**FOTOGRAFIA ŚLUBNA
I
OKOLICZNOŚCIOWA**



fotograf

Przemysław Mazur

tel. 503 052 321

www.fotogala.eu

Śluby, Msza Św.,

Zabawa Weselna oraz PLENER

Chrzest, Komunia Św.,

Jubileusz i inne ...

KAMIENIARSTWO

Grzegorz Więcek

NAGROBKI

parapety, blaty, schody, kominki



601 391 355, 506 050 046

83 375 16 97



JAKOŚĆ W RAMACH

OKIEN

HADEL - USŁUGI MARIUSZ OŹGA
DOM HANDLOWY
TERESPOL ul. Czerwonego Krzyża 5

tel: (083) 375 22 47

BLACK RED WHITE

meble wszystkich pokoleń

www.brw.com.pl

HADEL - USŁUGI MARIUSZ OŹGA
DOM HANDLOWY
TERESPOL ul. Czerwonego Krzyża 5

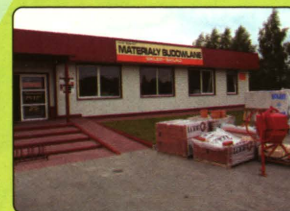
tel: (083) 375 22 47

Skład Materiałów Budowlanych "REBUTR II" Władysław Grzelak

ul. Kodeńska 60, 21-550 Terespol
tel. 601 969 185, 695 897 991, 83 375 38 80

Poleca

- materiały ściennie,
- cement, wapno, kleje
- pokrycia dachowe,
- izolacje cieplne i wodoodporne
- stal zbrojeniowa,
- sprzęt i narzędzia budowlane



Oferta specjalna produkty firmy KREISEL
zaprawy murarskie, tynkarskie
masy klejowe, farby elewacyjne, gipsy, tynki
- w cenie producenta



Zakład Doskonalenia Zawodowego Biała Podlaska

Prowadzi szkoły

Zaoczne dla dorosłych:

* Policealne Studium Zarządzania i Marketingu

technik informatyk, technik ekonomista, technik rachunkowości,
technik BHP, technik usług fryzjerskich, technik budownictwa,
technik organizacji usług gastronomicznych, technik organizacji
reklamy, technik rolnik, technik administracji, technik masażysta

* Technikum Uzupełniające dla Dorosłych

technik mechanik, technik elektryk, technik budownictwa,
kucharz, technik technologii drewna, technik handlowiec, technik
technologii odzieży, technik urządzeń sanitarnych, technik usług
fryzjerskich

* Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

* Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych

Zapewniamy wysoce wykwalifikowaną kadrę, wszelkie pomoce dydaktyczne
i materiały szkoleniowe, oraz gwarantujemy wiarygodność i konkurencyjne ceny



ORGANIZUJE KURSY:

- * spawalnicze
- * palacz kotłowni wodnych i parowych
- * motorowe na kat. A + B + T + lawety
- * kierowca wózków jezdniowych
- * przewóz materiałów niebezpiecznych - A D R (podstawy i
cysterny)
- * napełnianie i opróżnianie cystern - zbiorników
- * podstawy księgowości z komputerem (księgowość
komputerowa)
- * komputerowe: podstawy obsługi komputera, ACCESS, bazy
danych, Internet
- * pedagogiczny dla instruktorów praktycznej nauki zawodu w
zakładach pracy i rzemiośle oraz pedagogiczny dla wykładowców
szkolenia kursowego
- * sekretarka - asystentka szefa
- * obsługa kas fiskalnych
- * fryzjer na tytuł czeladnika, mistrza
- * kosmetyczka
- * opiekunka osób starszych
- * kursy przyuczające do zawodu, kursy przygotowujące do
zdawania egzaminu kwalifikacyjnego na tytuł robotnika
wykwalifikowania i dyplom mistrza w różnych zawodach

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PROWADZI:

ZDZ Biała Podlaska

Aleja Jana Pawła II 97

tel. (0-83) 342-56-51 lub tel./fax (0-83) 343-63-62

e-mail: zdz@bialapodl.pl www.zdz.bialapodl.pl

PRODUCENT



Serhej

OKIEN, DRZWI i PELLETU

Łomazy, ul. Cmentarna 9, tel. 83 341 70 40
Biała Podlaska, ul. Sidorska 59B, tel. 83 344 16 11

www.serhej.pl
e-mail: biuro@serhej.pl



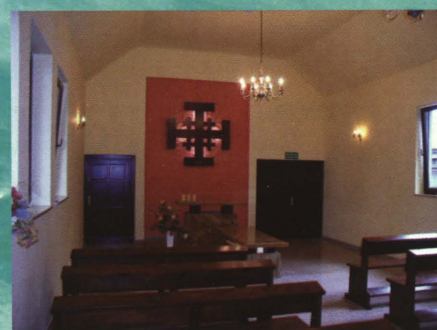
PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ SP. Z O.O. UL.GRANICZNA 8, 21-550 TERESPOL

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

- Kompleksowe usługi pogrzebowe i cmentarne
- Dom pogrzebowy z chłodnią
- Trumny, Krzyże, Tabliczki
- Wieńce, Kwiaty, Klepsydry, Grobowce
- Transport na terenie całego kraju

Kierownik
tel/fax 083 375 20 70
kom. 501 384 018

Telefon całodobowy
083 375 20 60
508 692 421



STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- Badania techniczne pojazdów ABT LPG
- Wymiana olejów, filtrów
- Elektronaprawy, naprawy bieżące

Telefon
083 375 24 38
609 820 491

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

- Odbiór odpadów z posesji gromadzonych w pojemnikach i workach odbywa się w każdy czwartek
- Odbiór odpadów segregowanych z posesji odbywa się w każdą ostatnią środę miesiąca
- Znaczkę na wywóz odpadów zmieszanych oraz worki na odpady do nabycia w kasie firmy ul. Granicznej 8 w dniu robocze od godz. 7.⁰⁰ do 15.⁰⁰
- Umowy na wywóz odpadów z posesji można zawrzeć w pokoju nr 1 przy ul. Granicznej 8 w dni robocze od godz. 7.⁰⁰ do 14.⁰⁰



P.H.U. HENRY

**AUTO SERWIS
SERWIS OGUMIENIA**

Terespol - ul. Wojska Polskiego 231
na przeciwko Straży Granicznej

Tel. 0048 / 83 375- 30 -44

517 - 434 - 868

- Profesjonalny, kompleksowy serwis ogumienia.

- Wymiana, naprawa, wyważanie
i sprzedaż opon.

- Wymiana i naprawa układu wydechowego.

- Naprawa układu hamulcowego.

- Naprawy bierzące aut osobowych.

- Sprzedaż części zamiennych i wymiana.



Czynne :

Pn. - Pt. 8 - 17

Sob. 8 - 15

www.henry-1.autoprimo.pl

phu.henry-1@o2.pl



**tel. 781 035 991,
83 375 24 37**

P.H.U.

MONTER



* artykuły hydrauliczne

* wyposażenie łazienek

SPRZEDAŻ - MONTAŻ

* centralne ogrzewanie

* woda użytkowa i kanalizacja

* układy solarne

* pompy ciepła

* przydomowe oczyszczalnie ścieków

KOSZTORYSY GRATIS

SKLEPY

Terespol, ul. Wojska Polskiego 47,
tel. 083 311 12 10

Biała Podlaska, ul. Narutowicza 43a,
tel. 083 343 47 33

GALERIA SMAKÓW
RESTAURACJA

Zaprasza codziennie

godz. 12.00 - 22.00

Polecamy:

- dania obiadowe,
- pizzę,
- tortille,
- szejki,
- herbatę,
- kawę mrożoną,
- szeroki wybór deserów

Organizujemy

**przyjęcia
okolicznościowe:**

- wesela,
- chrzciny,
- konsultacje

Serdecznie

zapraszamy

tel. 502-504-956

bard.kobylany@wp.pl



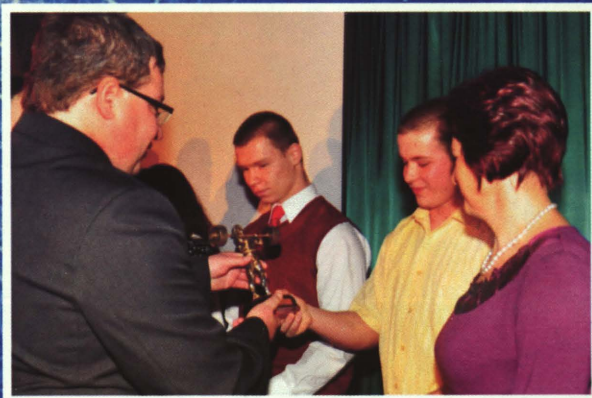
GALERIA SMAKÓW

2 Koncert Noworoczny

07.02.2010r.

W dniu 07.02.2010 w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu odbył się, po raz drugi, Koncert Noworoczny, którego organizatorami byli:
Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol,
Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu i Urząd Miasta Terespol.





NIEDZIELA W TERESPOLU

18.07.2010r.



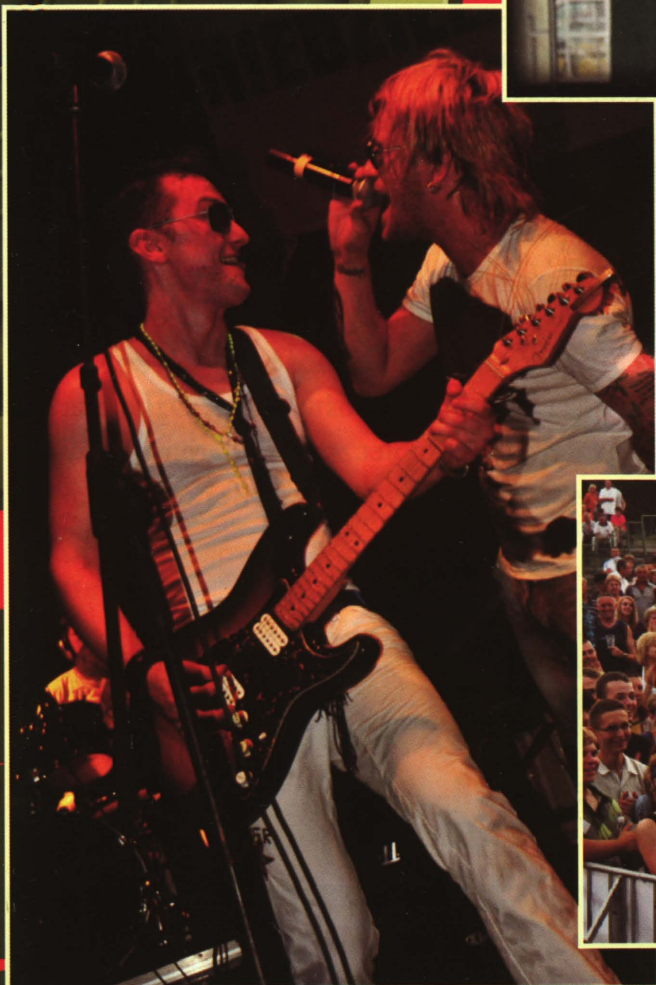
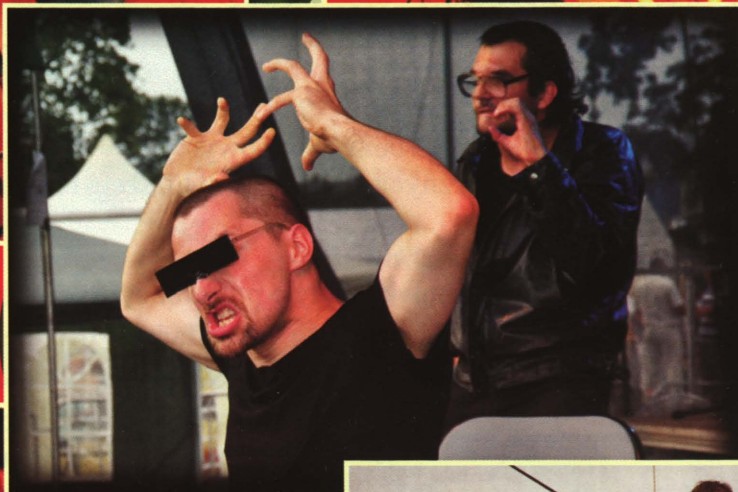
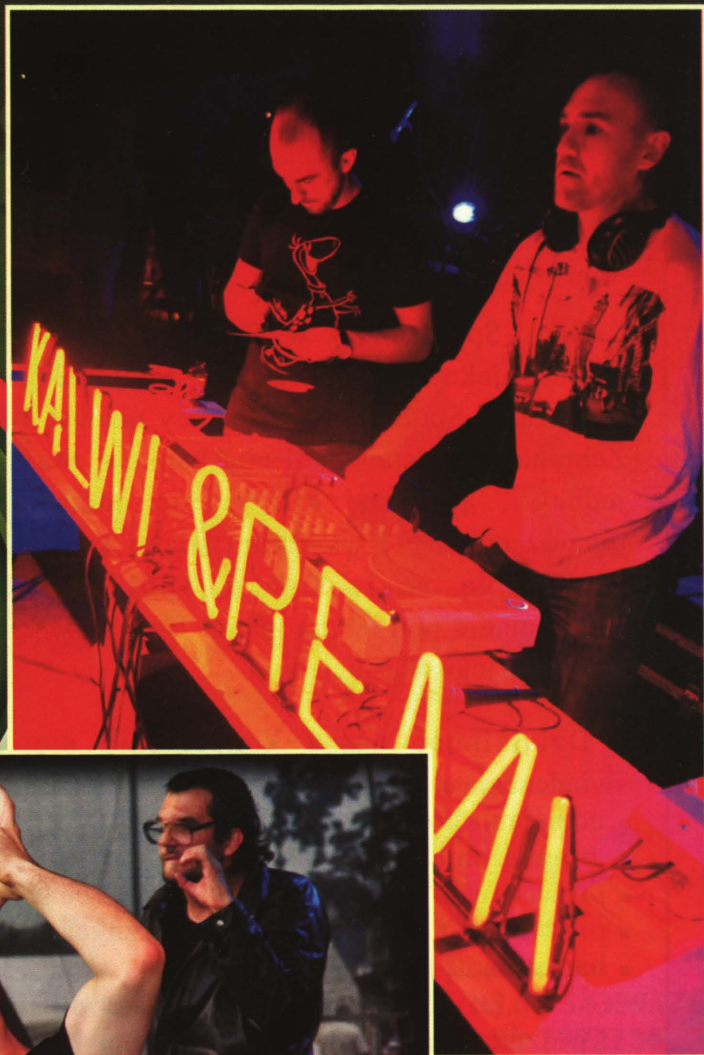


Foto PRZEMYSŁAW MAZUR



ZRZESZENIE BANKU POLSKIEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI S.A. **BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH** Oddział w Terespolu

Bank Spółdzielczy w Terespolu od 1999 roku pracuje jako Oddział Banku Spółdzielczego w Łomazach. Stało się tak na mocy uchwał Walnego Zebrania Przedstawicieli obu banków. Staramy się jednak, aby nasi klienci nie odczuli zmian organizacyjnych i wszelkimi siłami kontynuujemy tradycyjną misję Banku Spółdzielczego - zaspakajanie potrzeb na usługi finansowe klientów będących jego właścicielami.

Działalność nasza koncentruje się wokół świadczenia usług finansowych dla ludności naszego terenu w zakresie:

- udzielania kredytów i pożyczek,
- gromadzenia oszczędności,
- prowadzenia rozliczeń gotówkowych i bezgotówkowych,
- prowadzenia rachunków osób fizycznych i firm - w tym budżetu miasta.
- bankomat 24h

W działalności kredytowej oferujemy kredyty o preferencyjnych stopach procentowych zarówno dla rolników jak i całego sektora rolno - spożywczego. Posiadamy w ofercie atrakcyjny kredyt mieszkaniowy ze szczególnym przeznaczeniem na dokończenie budowy, remont i modernizację oraz na uzupełnienie środków na wykup mieszkania.

W roku 2005 udostępniliśmy naszym klientom usługi bankowości elektronicznej jak bankomat i karty bankomatowe, karty płatnicze Visa oraz HomeBanking. Poszerzyło to gamę naszych usług a zarazem polepszyło dostęp do środków płatniczych naszym klientom.

Z podziału czystej nadwyżki bilansowej Bank wspiera w terenie działalność społeczno - wychowawczą i kulturalno - oświatową. Działania te dotyczą miejscowej społeczności. Staramy się w miarę naszych możliwości wspierać różne inicjatywy.



BANK SPÓŁDZIELCZY

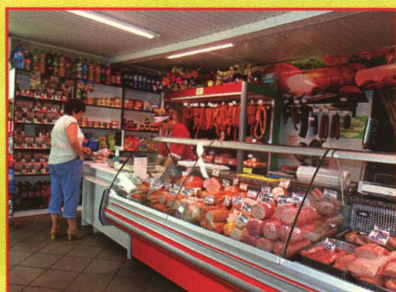
Terespol, ul. Wojska Polskiego 104
tel. 83 375 20 20, tel./fax 83 375 21 58

Zapraszamy do korzystania z naszych usług od poniedziałku do piątku w godz. 7.30- 16.00

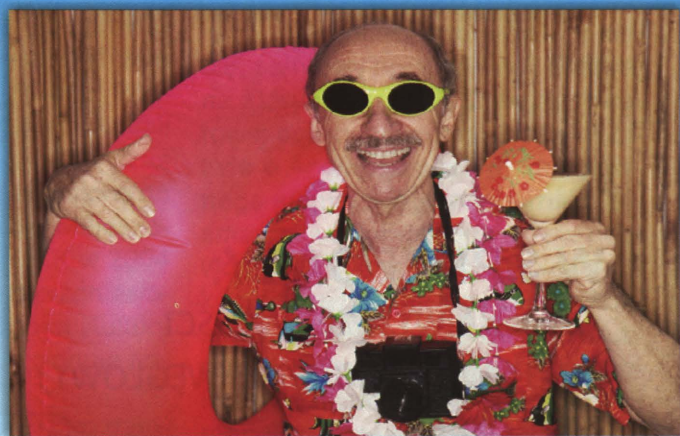
P.P.H.
FELIX
Rossosz



**Sklep Firmowy
w Terespolu**



Słońce Dla Seniora



**Wyjątkową ofertę dla Seniorów kierujemy
specjalnie do Państwa**

Już od 1099 zł !!!

Polecamy starannie wyselekcjonowane hotele, pobyt
od 1 do 6 tygodni, wyjątkową opiekę rezydentów, a
nawet wycieczki w cenie wyjazdu! Zapraszamy!

Agencja Turystyczna Juventur
Biała Podlaska, ul. Budkiewicza 1 tel.83 34359271
Łuków, ul. Wyszyńskiego 16 tel. 25 7972234

Firma Handlowo-Usługowa

PIXEL

OFERUJE:

Sprzęt komputerowy

komputery PC, (Laptopy)
podzespoły,
akcesoria,
aparaty cyfrowe,
monitory,
drukarki,
skanery,
zasilacze UPS,
materiały eksploatacyjne,



Oprogramowanie

Usługi

serwis gwarancyjny i pogwarancyjny,
mała poligrafia (strona A4 XERO 15 gr.),
bindowanie,
laminowanie,
okablowanie strukturalne (sieci LAN),
budowa sieci Wi-Fi,
pieczątki oraz wizytówki,
programowanie pamięci BIOS,



Internet

Oferujemy również usługę dostępu do
internetu z nielimitowanym
transferem. Nasza oferta
skierowana jest do
klientów indywidualnych,
firm, urzędów, instytucji
publicznych.



ul. Wyszyńskiego 13
21-550 Terespol
pixel@pixel24.eu

www.pixel24.eu

Tel. 506-025-771
Tel. 83-375-3105
Fax. 83-375-3192

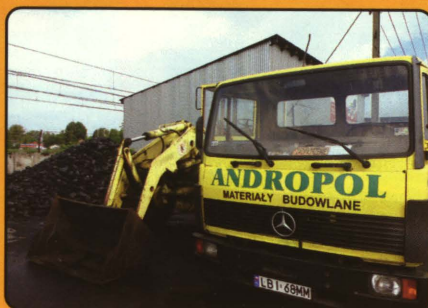
P.H.U.

ANDROPOL

SKŁAD OPAŁU I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

W SPRZEDAŻY:

- OPAŁ NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
(KATOWICKI HOLDING WĘGLOWY)
- STYROPIAN
- CEMENT
- PŁYTY GIPSOWE
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ I FARBY
- PASTYFIKATORY DO BETONU
- CHEMIA BUDOWLANA
- MATERIAŁY HYDROIZOLACYJNE



TERESPOL
ul. Orzeszkowej 9a,
tel. 083 375 21 64,
502 713 486,
504 594 463,
czynne w godz. 8-18



PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ

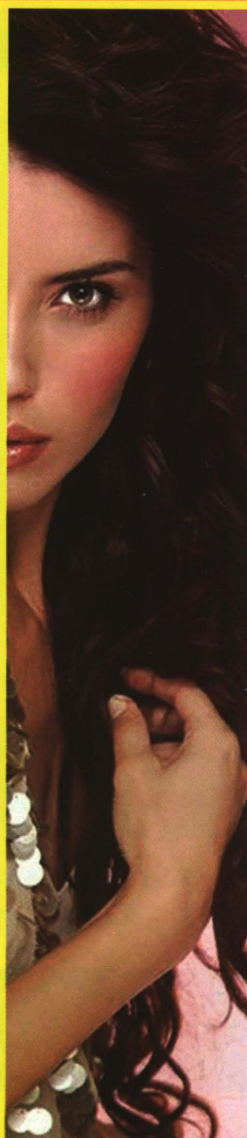
Kwiaciarnia *Orchidea*

Renata Demczuk
ul. Czerwonego Krzyża 4
21- 550 Terespol
Tel. 513 182 550

upominki, znicze
kwiaty cięte, doniczkowe
wiązanki ślubne
wystrój wnętrz, kościołów
dekoracja sal



Godz. otwarcia
Pon.- Sob. 8. 00 - 18. 30
Niedz.- 10. 00 - 14. 00



Studio *Fryzjerskie*

Terespol
Panorama ul. Topolowa 2

Solarium

Stylizacja Paznokci

Przedłużanie włosów metodą

RACOON

Godziny otwarcia
Pon.- 10. 00 - 18. 00
Wt. - Pt. - 9. 00 - 18. 00
Sob. - 9. 00 - 15. 00

Wystawa ruchomych modeli

Interesującą wystawę ruchomych modeli okrętów, samolotów, motorówek itp. w Miejskim Ośrodku Kultury otworzył Andrzej Lipowiecki. Z wykształcenia jest on inżynierem automatyki zajmującym się zawodowo urządzeniami sterowania ruchem pociągów, jest także konstruktorem, pasjonatem ruchomych modeli. W 1975 roku wspólnie z już nieżyjącym Andrzejem Kwiatkowskim utworzyli modelarnię przy Szkole

Podstawowej w Terespolu i prowadzili ją razem do śmierci Andrzeja Kwiatkowskiego w 1991 roku. Później Andrzej Lipowiecki prowadził modelarnię sam. Na pewien czas modelarnia została przeniesiona do Domu Kultury Kolejacza w Małaszewiczach. Po likwidacji DKK w 2004 roku modelarnia została przeniesiona do Miejskiego Ośrodka Kultury w Terespolu, gdzie funkcjonuje nadal.



Andrzej Lipowiecki w pracowni modelarskiej

Przez dziesiątki lat pod okiem Andrzeja Lipowieckiego młodzi konstruktorzy wykonali wiele modeli okrętów i samolotów, poczynając od modeli prostych, a skończywszy na bardziej skomplikowa-

nych, jak fregaty, motorówki, amfibie, samoloty np. myśliwski Spitfire, na których w czasie 2 wojny światowej polscy piloci brali udział w bitwie o Anglię, czy też model sławnego niemieckiego pancernika "Bismarck" lub rosyjskiego okrętu podwodnego "Kursk". Modele nie są tylko na pokaz na miejscu. Młodzi konstruktorzy pod okiem swego instruktora wielokrotnie brali udział w pokazach i mistrzostwach ruchomych modeli na naszym terenie oraz na Mistrzostwach Polski, otrzymując m.in. tytuł wicemistrza strefy "Wschód". Praktyczne zainteresowanie młodych ludzi modelarstwem przełożyło się u nich na uzyskanie kwalifikacje zawodowe. Wielu z nich ukończyło studia na kierunkach elektronicznych, elektrycznych, elektromechanicznych. Warto odwiedzić modelarnię w MOK i znajdujące się tam eksponaty.

*Tekst Adam Jastrzębski senior
Foto Adam Jastrzębski junior*

Koncert profilaktyczny

19 marca 2010 w Zespole Szkół Publicznych Nr 1 w Terespolu odbył się osobliwy program dla uczniów szkoły zorganizowany przez sekretarza Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miasta w Terespolu. Wystąpiło dwóch przedstawicieli Teatru Profilaktycznego z Krakowa: Jacek Dewódzki - pedagog szkolny, muzyk, kompozytor, były wokalista zespołu Dżem, oraz Paweł Nawrocki, lider

zespołu Alergen. Zaprezentowali oni dwa programy: dla klas I-IV program "Kształtuj się przez muzykę" dotyczący przemocy rówieśniczej i dla klas VI-ej i gimnazjalnych program "Wolne wybory" dotyczący profilaktyki alkoholowej i narkomanii. W ramach tych programów zaprezentowali kultowe utwory zespołów Dżem i Lady Punk w zupełnie nowej aranżacji. Koncert miał na celu uświadomienie, że wszelkiego rodzaju na-

łogi mają zgubny i destrukcyjny wpływ na psychikę młodego człowieka i rujną jego plany na dalsze życie. Dzielili się doświadczeniami ze swego życia "na zakrętach", przez co byli bardziej wiarygodni w swoich wypowiedziach. Dość szybko nawiązali kontakt z dziećmi i młodzieżą i porwali całą salę do zabawy w rytm muzyki rockowej.

Marek Ferens

Miejski plac zabaw

W niedzielę 30 maja w terespolskim parku odbył się festyn z okazji dnia dziecka. Podczas imprezy miało miejsce uroczyste otwarcie nowego miejskiego placu zabaw przy ulicy Sienkiewicza. Na dzieci czekały liczne atrakcje takie jak: bezpłatne wesołe miasteczko, zabawy i rozgrywki sportowe z nagrodami, pokazy sprzętu Straży Granicznej, Policji i Straży Pożarnej oraz terespolskiej

grupy harleyowców. Dodatkową atrakcją był pokaz sprzętu artyleryjskiego połączony z wystrzałami armatnimi zaprezentowanymi przez grupę rekonstrukcyjną z okresu Księstwa Warszawskiego, pochodzącą z miejscowości Lipa. Było też stoisko grupy ASG z Białej Podlaskiej - strzelnica, pokaz broni i umundurowania. Tuż po oficjalnym otwarciu placu zabaw odbyły się występy laureatów XIX Fe-

stiwalu Piosenki Dziecięcej w Terespolu.

W imprezie, którą zorganizowali: Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Kultury przy pomocy Kresowego Bractwa Strzelców Kurkowych im. Orła Białego, licznie uczestniczyli mieszkańcy Terespolu i okolic i oczywiście mnóstwo dzieci.

Krzysztof Pogorzelski

Chociaż w oddaleniu - zawsze jesteśmy sobie bliscy

Zjazd rodzinny Jurków

Takie hasło przyświecało potomkom: dzieciom, wnukom i prawnukom Janiny i Ignacego Jurków podczas zjazdu rodzinnego, który odbył się 8 sierpnia 2009 r. w Kodniu.

Ignacy Jurek, rodem z okolic Sieradza, za namową swoich braci, których los rzucił w te strony w czasie I wojny światowej oraz siostry Stanisławy, która z kolei przyjechałszy za braćmi wyszła tu za męża i na stałe osiadła - w 1937 roku przeniósł się z rodziną na Podlasie, likwidując w Błazkach w powiecie sieradzkim kamienicę i warsztat szewski. Miał zamiar osiedlić się w Brześciu, ale jakieś przejściowe problemy mieszkaniowe zatrzymały ich w okolicach Terespolu i rodzina tymczasowo zamieszkała w kolonii Łobaczew Duży. Tam zastała ich wojna. Najstarszego syna NKWD wywiozło na Syberię, urodził się kolejny syn, najstarsza córka wyszła za męża, dzieci do-

rosły, rodziły się wnuki. W 1945 roku po doszczętnym ogołoceniu rodziny ze wszystkiego co było w mieszkaniu przez stacjonujący w Koroszczynie oddział radzieckich żołnierzy, Janina i Ignacy Jurkowie przenieśli się do Terespolu na ulicę Sienkiewicza 20, gdzie postawili niewielki drewniany domek. Dziadek szewcował i trochę gospodarował na roli, babcia zajmowała się domem i ogrodem, pomagała swoim dzieciom wychowywać wnuki.

Dom przy Sienkiewicza 20 to nie tylko budynek i adres, to dom przez duże "D" - pełen ciepła, życzliwości, miłości. Z opowiadań mamy mojego męża, Edwardy Kurasińskiej wiem, że był on otwarty nie tylko dla córek i synów; dobrze się tam czuli zięciowie i synowie, zbierały się i przyjeżdżały wnuki - najpierw same, potem ze swoimi żonami, mężami, dziećmi. Gdy zabrakło babci i dziadka, a na ojcowiznie pozostał ich najmłodszy syn, Wiesław Jurek, dom na Sienkiewicza jest nadal domem rodzinnym, zwłaszcza dla trzeciego pokolenia rodziny Jurków - dorosłych już

wnuczek i wnuków Ignacego i Janiny. Niezwykła serdeczność, szczerłość, a przede wszystkim ogromna gościnność Zosi Jurkowej i dbałość Wieśka o podtrzymywanie więzi rodzinnych sprawiają, że wszyscy czują się u nich jak w domu. Mimo, że drogi życiowe rozrzucały wielu z nich po Polsce, by wymienić Poznań, Malbork, Tczew, Orzysz, Tarnobrzeg, Warszawę, również Szumilino na Białorusi. Ta otwartość i serdeczna atmosfera jest budująca. Jest

już nie ma; Rogatkę i Konowicę ze sterzącymi klatkami na beczki z ogórkami; owocarnię na ulicy Wojska Polskiego, gdzie dzieci kupowały barwioną oranżadę i ciepłe lody; gazety kupowało się w kiosku u Alika lub u pani Czerniakowej; Aleją marzeń jeździło się rowerami na Żółtą Wodę na plażę; ryby łowiło się w Konowicy i na forcie; z górki koło pomnika zjeżdżało się na sankach; na kawę chodziło się do zatłoczonej "Kolorowej" w halach lub rowe-

rami na przejście graniczne do Warszawy - potem był już "Kos". Pani Białowąsowa z Michalkowa zaopatrywała nas w doskonałe ogórki i świeże jajka - tak dobre, że zabieraliśmy je do Poznania.

Mam w Terespolu cudowną, oddaną i niesamowicie pracowitą teściową, babcię Dziunię.



Zjazd rodzinny Jurków w Kodniu

szczególnie ważna dla tych "drugich połówek", czyli żon i mężów, którzy przeszli do rodziny, a do których ja też należę - z urodzenia jestem Poznanianką.

Dla mnie Terespol to nie tylko dobry i ciepły dom rodzinny mojego męża, nie tylko dom na Sienkiewicza - to niepowtarzalna atmosfera miasteczka, to przede wszystkim charakter mieszkających tam ludzi. Z Terespołem jestem związana od 42 lat - tyle czasu minęło od mojego ślubu z Krzyśkiem Kurasińskim. Przez te wszystkie lata obserwuję zmiany, jakie tam zachodzą: nowa infrastruktura, piękne budownictwo komunalne i mieszkaniowe, czyste ulice, sieć sklepów i usług, nowy kościół. Na podstawie stałej lektury "Gońca Terespolskiego", którego czytelniczką jestem od wielu lat, podziwiam dbałość o wszechstronny rozwój życia kulturalnego, o przybliżenie mieszkańcom historii miasta, gminy i okolic.

Z sentymentem podziwiam jednak dawny Terespol, ten z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wspominam Baranią Jamę, której

Mój teść, śp. Leon Kurasiński starał się nam nieba przychylić - mnie, Ewie z domu Szut i Bogdanowi Markiewiczowi, czyli "rodzinnemu desantowi", jak sami siebie określaliśmy, a swoje wnuki kochał ponad wszystko. Nigdy naszym teściom nie było za ciężko (pewnie było, ale wtedy nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy), gdy zwalaliśmy się im z dziećmi, gdy co roku podrzucaliśmy je na całe długie lato i zimowe ferie, a potem już jako nastolatki, dzieci nigdzie indziej nie chciały spędzać wakacji. Dom babci i dziadka to także kawałek życia naszych dorosłych już dzieci. Spędzone tam chwile, przeżycia i wspomnienia na zawsze pozostaną w ich pamięci. Ale widzimy się rzadko, zwłaszcza ci z nas, którzy mieszkają daleko od Terespolu. Starzejemy się niestety, kolejne, młodsze pokolenie zna się już tylko z opowiadań. I stąd pomysł na zorganizowanie rodzinnego spotkania.

Zawiązaliśmy Komitet Organizacyjny Zjazdu Rodzinnego, na czele którego stanęli Krystyna i Andrzej Pisarkowie



Ignacy i Janina Jurkowie, zdjęcie z roku 1941

oraz Bogdan Fiwek z Tczewa. Krysia i Andrzej włożyli dużo serca, ogrom pracy i zapewne wiele dodatkowych kosztów w przygotowanie całej imprezy. To dzięki im wszystko przebiegało sprawnie, w niepowtarzalnej atmosferze. Najważniejszymi uczestnikami zjazdu byli goście honorowi, żyjące dzieci Janiny i Ignacego Jurków: Edwarda Kurasińska, Janina Fiwek, Ryszard i Danuta Jurkowie, Wiesław i Zofia Jurkowie. W spotkaniu wzięły udział 52 osoby - na 76 żyjących członków rodziny, z tego nie dojechało 9 osób z Kanady i USA, pozostałym 15 osobom nie pozwoliły na uczestnictwo obowiązki zawodowe i problemy zdrowotne - ale jak nas zapewnili, duchem byli z nami. Najstarsza uczestniczka miała 87 lat, najmłodszy uczestnik to roczny Pawełek Jurek.

Spotkaliśmy się w sobotę 8 sierpnia 2009 r. przed cmentarzem w Terespolu. Po zapaleniu świecetek i chwilach zadumy nad grobami naszych najbliższych pojechaliśmy do Kodnia, by uczestniczyć w uroczystej mszy św. odprawionej w intencji rodziny. Dalsza część imprezy odbywała się również w Kodniu, w przepięknie położonym ośrodku wypoczynkowym PKP, prowadzonym przez niezwykle życzliwego nam pana Dominika Nazaruka.

Podczas oficjalnego obiadu padło dużo ciepłych słów pod adresem seniorów rodu, była prezentacja starych fotografii rodzinnych, były wspomnie-

nia. Dużo radości i śmiechu wzbudziły, zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia, wspomnienia z lat naszego dzieciństwa i młodości humorystyczne i zabawne powiedzonka, historyjki, zachowania. W przerwach między obiadem był czas na rozmowy i wspominki w grupach, na składanie autografów na okolicznościowych pocztówkach i w wydany specjalnie na okoliczność zjazdu 60-co stronicowym Albumie Rodzinnym. Przy kawie świętowaliśmy 50-ciolecie ślubu Ryszarda i Danuty Jurków, które przypadało na dzień 9 sierpnia. Rysiek i Danka nie spodziewali się chyba, że w ferworze przygotowań zjazdu będziemy o ich rocznicy pamiętać. Była też okazja uhonorowania 87-ych urodzin najstarszej córki dziadków Jurków - Edwardy Kurasińskiej i urodzin najmłodszej ich wnuczki - Dorotki Jurek.

Po płonących tortach, kwiatach i życzeniach przenieśliśmy się na resztę wieczoru na piękną polanę. A tam - ognisko, grill, wspólne śpiewy, tańce, najlepsze na świecie terespolskie ogórki, pyszny chleb, domowy smalec, niekończące się do rana rozmowy... Rano, po śniadaniu - pożegnania. Musieliśmy niestety wracać, każdy do swoich obowiązków. Ale wspomnienia pozostaną na zawsze: będą inspiracją do organizowania kolejnych zjazdów. Na miejscu wydaje mi się w tym momencie przypomnienie parafrazy znanego z literatury romantyzmu cytatu: W rodzinie siła!

Hanna Kurasińska

I jeszcze list

Z okazji jubileuszu 20-lecia "Gońca Terespolskiego" składam twórcom, dziennikarzom i wszystkim współpracownikom serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

Z Terespołem związana jestem od ponad 40-tu lat; od lat kilkunastu jestem stałą czytelniczką "Gońca" - dzięki rodzinie mojego męża, która regularnie przesyła mi kolejne ukazujące się egzemplarze. W ostatnich latach Terespol odwiedzam rzadko, praktycznie raz w roku. Dzięki artykułom w "Gońcu Terespolskim" z satysfakcją mogę śledzić rozwój miasta i gminy,

zarówno ten fizyczny - budowlany (z wykształcenia jestem inżynierem budownictwa), jak i kulturalny i oświatowy (jestem emerytowaną nauczycielką).

Szczególnie ciekawe są dla mnie artykuły o historii Terespoła i okolic, o jego mieszkańcach, o ciekawych ludziach, o historycznych miejscach i obiektach świeckich i sakralnych, których większość, jak mi się wydaje, miałam okazję zwiedzić i zobaczyć. Opi-



sy tych obiektów i miejsc wzbogacają moją wiedzę i mobilizują do ponownego ich odwiedzenia.

Dla moich dzieci i wnuków - urodzonych, wychowanych i mieszkających w Poznaniu - Podlasie, Terespol to nie tylko miejsce urodzenia ich taty, Krzysztofa, nie tylko dom babci i dziadka, gdzie w dzieciństwie i młodości spędzali każde wakacje i ferie; to także - dzięki lekturze "Gońca Terespolskiego" - niezwykle ciekawy historycznie, krajoobrazowo i kulturowo region Polski.

Przesyłam symboliczną cegietkę. Łączę pozdrowienia.

Hanna Kurasińska



Warunki naturalne obszaru miasta Terespol i najstarsze ślady człowieka

Terespol położony jest na samym krańcu wschodnim Niziny Środkowopolskiej, w mikroregionie Nizina Środkowopodlaska. Wschodnie krańce Niziny Środkowopodlaskiej stanowi lewobrzeżna część rozległej pradoliny Bugu, w okolicach Terespola szerokiej na 5 - 6 kilometrów, bardzo żyznej, złożonej z namulów, żwirów i piasków rzecznych i pod względem terenowym nierównej, poprzecinanej bardzo licznymi w tym rejonie starorzeczami. Ten mikroregion nazywa się Podlaski Przełom Bugu.

Pod względem geomorfologicznym obszar dzisiejszego miasta Terespol leży w strefie tarasów zalewowych i nadzalewowych, czyli na terenach, których względna wysokość wynosi od jednego do dwóch metrów nad poziom rzeki i są one często zalewane w okresie przyborów wód w rzece, oraz na terenach wyższych, wznoszących się do pięciu metrów nad poziom wody w rzece, które w czasie powodzi nie są zalewane. Terespol leży średnio na wysokości 135 metrów n.p.m.

Taka lokalizacja miasta miała w przeszłości i ma zresztą do dzisiaj swoje określone konsekwencje. Ponieważ miasto od wschodu, północy i południa otoczone jest bagnistymi starorzeczami Bugu, a od zachodu podmokłą dolną rzeką Czapelką i było zalewane w czasie wiosennych i jesiennych przyborów wód, powodowało to konieczność budowania bardzo skomplikowanych grobli i nasypów ziemnych w celu przeprowadzenia dróg dojazdowych do miasta oraz budowy kanałów odwadniających i obwałowań zabezpieczających tereny zasiedlone. Wszystkie drogi prowadzące do Terespola lub wytyczone obok Terespola, a także linia kolejowa, są usytuowane na nieraz bardzo wysokich nasypach ziemnych.

Nasypy ziemne, budowane przez ludzi od początków osadnictwa, w sposób mniej lub bardziej skuteczny chroniły obszary zabudowane

lecz nie mogły przeciwdziałać globalnym skutkom powodzi. W wiekach od XVI do XVII, czyli w okresie kształtowania się Terespola ze wsi i osady przydworskiej w pełnoprawne miasto, klimat na terenie Polski był znacznie ostrzejszy niż dzisiaj i charakteryzował się obfitymi opadami śniegu. Wiosenne roztopy powodowały w tamtych czasach bardzo gwałtowne powodzie, które nie tylko zalewały starorzeczami Bugu, niszczyły groble i mosty, i zamulały rowy odwadniające, ale także zmieniały główny bieg koryta rzeki. Ponieważ dawny Terespol leżał w odległości około jednego kilometra od Brześcia, zmiany zachodzące w biegu koryta rzeki Bug i rzeczek oraz zbiorników wodnych wokół Bugu, możemy bardzo dokładnie prześledzić na podstawie zachowanych planów tych miast. W stosunku do stanu dzisiejszego są one znaczne i nastrożają nieraz duże trudności w lokalizacji na obecnie ukształtowanych terenach niektórych obiektów znanych nam z planów XVIII i XIX-wiecznych. W jakiś sposób, po zdarzających się co kilka czy kilkadziesiąt lat kataklizmach wodnych, tereny wokół miasta ulegały odkształceniu. Charakterystyczny jest pod tym względem przebieg dawnego Traktu Kodeńskiego na odcinku od cerkwi poprzez pastwisko do dzisiejszej ulicy Łąkowej, który na dwóch różnych planach z I połowy XIX wieku wytyczony był w nieco innych miejscach.

Taka lokalizacja osady, a później miasta, od samych początków osadnictwa nakierowana była na walkę człowieka z żywiołem wodnym. Wymagało to wielkiego nakładu sił ludzkich i środków. W aktach nadania ziemi przez Czarotoryskich dla Wasyla i Kiriła Tarasiuków w Błotkowie z roku 1796 i 1798 podstawowym warunkiem uzyskania dzierżawy przez tych właścicieli było zobowiązanie się ich "do porządku powszechnego całej osady wraz z innymi wsiami, tak w kopaniu rowów dla spuszczenia szkodliwych wód z pól, jak i napra-

wiania mostów i grobel". Także chłopów pańszczyźniani w tamtych czasach poświęcali nieraz więcej czasu różnego rodzaju robotom ziemnym, wymuszonym przez zalewy i powodzie, niż pracy przy uprawie roli. Jednak mimo tych niedogodności terenowych, ukształtowanych przez pradolinę Bugu i kaprysy rzeki, na dzisiejszym obszarze miasta Terespol zawsze znajdowało się kilka miejsc nadzalewowych, były to np. lotne wydmy przy dzisiejszej szosie kodeńskiej, które nigdy, nawet podczas największych powodzi nie były zalewane. Miejsca te od niepamiętnych czasów na dłużej lub krócej zamieszkiwali ludzie.

* * *

Osadnictwo pradziejowe zawsze koncentrowało się na obszarach znajdujących się w pobliżu wód. Zbiorniki wodne były miejscem ściągającym dziką zwierzynę, na którą człowiek mógł urządzać zasadzki i zakładać sidła oraz były źródłem pozyskiwania nieskończonej ilości ryb, małży i gniazd ptasich. Nieliczne plemiona koczownicze, trudniące się zbieractwem i łowiectwem, podczas wędrówek wzdłuż Bugu zakładały swoje obozowiska lub osiedlały się na dłużej w południowych i północnych granicach dzisiejszego miasta Terespol.

W książce "Dolinami rzek" pisze o tym znakomity archeolog Zygmunt Gloger, który w roku 1885 prowadził badania nad Bugiem w okolicach Terespola, Kostomłotów i Rzeczyca, w następujący sposób: "Poszukiwania moje nad (...) Bugiem dostarczyły mi mnogich dowodów, że ludzie posługujący się krzemieniem, nie znali jeszcze wcale rolnictwa, ale tylko żyli z myślistwa, rybołówstwa i zapewne dzikich owoców, że trzymali się głównie dolin rzecznych, które były szlakami ich wędrówek, że (...) palili zwłoki zmarłych i popioły zachowywali w popielnicach glinianych, niekiedy ozdabianych, a zwykle zakopy-

wanych tuż obok siedlisk, gdzie mieli w pagórkach piaszczystych swoje mieszkania. Przy każdym ognisku domowym obrabiali krzemień z niepospolitą zręcznością, a kult ten użytku krzemienia trwać musiał liczne wieki".

Najstarsze ślady grup ludzkich penetrujących obszar dzisiejszych granic Terespola pochodzą z czasów późnego neolitu i wczesnej epoki brązu, czyli sprzed roku 2000 do 1400 przed Chrystusem i są udokumentowane badaniami archeologicznymi. Takie właśnie obozowisko pierwotnych plemion ludzkich odkrył w roku 1898 podczas badań powierzchniowych środkowego odcinka doliny Bugu wybitny archeolog z Kijowa N.F. Bielaszewski. Stanowisko zlokalizował koło wsi Błotków, na piaszczystych, rozwianych pagórkach, przeciętych szosą z Terespola do fortu nr 6, w odległości 1,5 wiorsty od miasta (dzisiaj jest to rejon lasu przy szosie kodeńskiej). Znalazł tam około 80 wyrobów krzemiennych, w tym strzałki trójkątne i sercowate do groków strzał, skrobacze i drapacze, półtyłczak, rdzenie oraz wióry pochodzące z obróbki krzemienia. Ekspozaty z tego stanowiska zostały bardzo starannie opracowane przez Bielaszewskiego w jego pracy *Diunnya stojanki neolitycznej epoki na beregach reki Zapadnogo Bugu w srednim jego teczenji*, s.673-713, (co można przetłumaczyć: Piaszczyste stanowiska z epoki neolitycznej na zachodnich brzegach rzeki Bugu w średnim jego biegu), wydanej w Moskwie w 1901 roku. W tamtym okresie ekspozaty te były przechowywane na Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie.

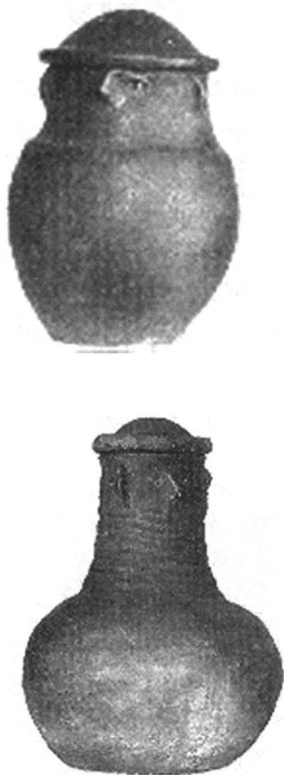
W okresie wczesnej epoki żelaza, czyli od roku 700 do 200 przed Chrystusem, tereny Bugu zasiedliła ludność, której przedstawiciele stosunkowo dobrze znali hutnictwo żelaza. Typ gospodarki był już typowo rolniczy, a osiedla zakładane przez ludność tej kultury były długotrwałe. Mieszkańcy tych osiedli budowali solidne domy naziemne i półziemianki z paleniskami wewnątrz oraz różnego typu obiekty

gospodarcze. Swoich zmarłych grzebali według obrządku ciepłopalnego. Przepalone szczątki ludzkie wraz z popiołem wkładano do popielnic i grzebano, zaopatrując je w przedmioty codziennego użytku i broń. W grobach kobiecych często spotykano przedmioty ozdobne.

Cmentarzisko ludności tej kultury, określanej jako kultura pomorska, zostało odkryte w obecnych granicach Terespola w pierwszej połowie XIX wieku (przed rokiem 1830, zanim książę Konstanty Czarotorski, syn Adama Czarotorskiego, sprzedał swój dziedziczny Terespol rządowi Królestwa Polskiego). Niewiele wiemy o okolicznościach tego odkrycia, a jedyna o nim informacja pochodzi z książki Józefa Ignacego Kraszewskiego *"Sztuka u Słowian"*, wydanej w roku 1860. Cmentarzisko zostało zlokalizowane "ćwierć mili od Terespola a nieco bliżej wsi Błotkowa, na kilkudziesięciu morgowej wydmy, którą przecina trakt Terespol - Kodeń", a więc w tym samym miejscu, gdzie później N.F. Bielaszewski odkrył narzędzia ludzi epoki kamienia (dzisiaj jest to rejon piekarni GS przy szosie

Ilustracja

Popielnice, czyli urny służące do przechowywania szczątków osób zmarłych, najczęściej wykonywane były z gliny. Są one znajdowane w grobach kultur o ciepłym obrządku pogrzebowym, a więc także przynależne kulturze pomorskiej, do której należało cmentarzisko odkryte koło Terespola. Nie posiadamy bliższych informacji o odkopanych tu popielnicach. Naczynia te w górnej części mogły posiadać schematyczne przedstawienie twarzy ludzkiej symbolizującej zmarłego, lub posiadać pokrywki stylizowane na nakrycie głowy. Ustawiano je zazwyczaj w skrzyniach z kamiennych płyt i dodatkowo wyposażano w naszyjniki lub napierśniki, broń i różne przedmioty codziennego użytku. Groby znalezione koło Terespola były poza tym nakryte kamiennymi płytami. Na ilustracji: charakterystyczne dla tej kultury popielnice pogrzebowe z zarysami ludzkich twarzy.



kodeńskiej). Cmentarzisko zawierało groby z obstawą kamienną, nakrywane płytami kamiennymi, a wśród nich popielnice z przepalonymi kośćmi oraz różne przedmioty - szczątki broni, metalowe pierścienie, obrobiony w sześcian czarny kamień.

Było to jedno z najbardziej sensacyjnych odkryć archeologicznych w tamtym czasie, toteż odnalezione ekspozaty przekazano do siedziby Czarotorskich w Puławach, gdzie były przechowywane. Nic dziwnego, że później podejmowane były próby odszukania tego stanowiska przez Józefa Łoskiego, archeologa - amatora z Kostomłot w roku 1875, przez samego N.F. Bielaszewskiego w roku 1898, oraz przez archeologów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego J. Kowalskiego i S. Żółkowskiego w roku 1983. Wszystkie te próby nie powiodły się. Cmentarzisko to zostało prawdopodobnie całkowicie zniszczone po roku 1870, podczas budowy szosy z Terespola do fortu w Lebieżewie.

Janusz Tarasiuk

Kwarantanna wołów stepowych w Terespole

W roku 1815 po Kongresie Wiedeńskim utworzone zostało Królestwo Polskie, zwane też Kongresówką, a Terespol, który leżał na jego wschodnich krańcach, stał się miastem granicznym z Cesarstwem Rosyjskim przez rzekę Bug. Na dzisiejszej Rogatce została utworzona komora celna. Przez granicę na Bugu sprowadzano z Rosji różne towary, których brakowało w kraju. Były to między innymi ryby, owoce, konie, a także od wielu lat przepędzane były woły stepowe do pracy w rolnictwie oraz bydło wypasowe sprowadzane z Ukrainy kijowskiej na mięso. Co prawda głównym ośrodkiem targów bydłem była Włodawa, gdzie niegdyś przechodziło rocznie około 20 tysięcy sztuk bydła wypasowego, ale i przez Terespol przeganiane były także woły.

Sprowadzanie tych zwierząt powodowało nieraz powstawanie epidemii zwanej księgosuszem, co powodowało pustoszenie wielu zagród chłopskich i szlacheckich. Księgosusz, czyli pomór bydła, jest to zakaźna choroba wirusowa przewodu pokarmowego przeżuwaczy, która ma ostry przebieg i powoduje wysoką gorączkę, krwawą biegunkę i śmiertelność zwierząt dochodzącą do 95%. W Polsce od roku 1921 nie występuje.

Najbardziej skuteczną ochroną przed zarażeniem tą chorobą okazała się kwarantanna zwierząt. Terespol był jednym z miejsc takiej właśnie kwarantanny. Pisał o tym tygodnik ilustrowany "Kłosy" w artykule Kwarantanna wołów stepowych w Terespole w numerze z grudnia 1872 roku. Ten ciekawy i egzotyczny dla nas dzisiaj artykuł, z bardzo rzadką ryciną przedstawiającą Terespol z XIX wieku, zamieszczamy poniżej.

Adam Rymaszewski

Należy to do smutnych zjawisk, że w kraju jak nasz wyłącznie rolniczym, nie jesteśmy w stanie wystarczyć własnym potrzebom, niezbędnym do życia. Zdobywamy się zaledwie na chleb, drób i nabiał, gdy owoce sprowadzamy z zagranicy, brak nam ryb dobrych i tanich, a obecnie już głosy narzekania powstają, na brak wosku i miodu.

Od wielu też lat sprowadzamy woły stepowe, a z nimi doznajemy strasznej klęski księgosuszu, który wytępił rok rocznie prawie nasze obory.

Wpatrując się pilnie w ten przedmiot, widzimy, że niedbałość i nieogłędność to nasza, wydaje takie smutne następstwa. Przejeżdż kraj wszczep i wzdłuż, jako osobliwość znajdziesz taki dwór ziemiański, w którym by zadbano o wychów własnych wołów. Na zapytanie, dlaczego

odbyły w Łęcznie, w Łowiczu i w innych miejscowościach, dały nam to pocieszające przekonanie, że wielu ziemian naszych zwraca uwagę na chów koni - i owoc starań swoich już mogli na pomienionych jarmarkach ukazać i korzystnie sprzedać. Teraz życzyć należy, ażeby całą baczość swoją obrócili na wychów wołów do pługa i na mięso. Kraj tym sposobem ochronią od klęski corocznej, przeciwko której dotychczasowe środki nie okazały się dostatecznymi.

Najdzielniejszą ochroną przeciw zaraźliwemu księgosuszowi okazała się kwarantanna wołów stepowych, i takową też urządzono w Terespole, którą w załączonej rycinie przedstawiamy.

Terespol, miasteczko rządowe w guberni Lubelskiej, leży na rozległej równinie nad odnogą rzeki Bugu, Konowicą zwanej, na której jest most. Jest także i druga odnoga rzeki Bugu (Rogatka), stanowiąca granicę Cesarstwa, na której podobnie most się znajduje.

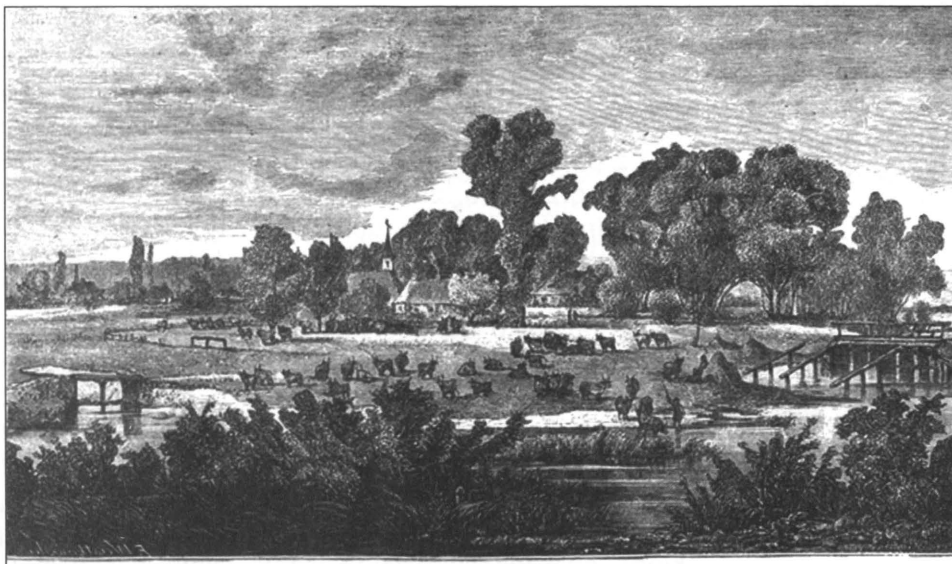
Przez miasto przechodzi trakt bity pierwszego rzędu pocztowy, brzesko-litewski i kolej żelazna Warszawsko-Terespolska,

obejmująca przestrzeń długości od Warszawy wiorst sto dziewięćdziesiąt.

Miasto założone w pierwszej połowie zeszłego stulecia przez Fleminga, szczupłą ma kronikę swoją. Ludność wynosi około 6000.

Tu na obszernych łąkach pod miastem woły stepowe przepędzone, są zatrzymywane i odbywają kwarantannę przez liczbę dni oznaczoną, po której, gdy ślady zarazy nie ukazują się, dopiero dalej w głąb kraju na rzeź są przepędzane.

R.



KWARRANTANNA WOŁÓW STEPOWYCH W TERESPOLU 1870-1871

go tym się nie zajmuje? gospodarz odpowie lekkomyślnie, że mu to się nie opłaci, woli kupić, ale gdy naciśnie ta potrzeba, dobrze poczuje wydatek zbyteczny, przy drożyznie panującej na woły.

Przecież nie tak dawne lata, które pamiętamy, kiedy szlachcic nie znał co to kupować wołu lub konia, bo miał zawsze sam jedno i drugie rok rocznie do sprzedania, zajmując się troskliwie rogacizny wychowaniem i rozmnażaniem własnej stajni, z doborowych klaczy i ogierów.

W roku bieżącym jarmarki, jakie się

Historia pijaństwa w Terespolu od czasów najdawniejszych

2. Najazd na rauszu

Pośmiertną legendę hetmana Ludwika Konstantego Pocięja, jako niezrównanego hulaki i pijaka w sarmackim stylu, ugruntował Julian Ursyn Niemcewicz, znakomity pisarz Oświecenia, który całe swoje dzieciństwo spędził w pobliżu Terespolu, w majątku swojego ojca w Klenikach, położonym po drugiej stronie Bugu od Nepli. Ojciec pisarza, Marcei Ursyn Niemcewicz, był częstym gościem na dworze Flemminga w Terespolu i korzystał nieraz z pomocy jego lekarzy, najlepszych w tej części kraju, a także zasięgał rad Flemminga w sprawach ekonomiki i nowych metod uprawiania ziemi. Zastyszane od ojca historie Julian Ursyn Niemcewicz opisał pod koniec życia w "Pamiętnikach czasów moich".

"Wielkie zachowanie miał ojciec mój u hrabiego Flemminga - pisał Niemcewicz - często go odwiedzał i był proszony na obiad. Rozmowa pana tego była równie pouczająca, jak dowcipna; najwięcej mówiono o gospodarstwie rolniczym i handlu zbożowym; nie szczędził podskarbi ostrych przycinków przeciw gnuśności i niedbalstwu naszemu. Niedawny katolik, niełatwo wierzył cudom i objawieniom. Nabył on od wierzycieli hetmana Pocięja Włodawę i Różankę. Pocięj tak był stracił i zadłużył majątek, iż nie miano go za co z zwykłą dostojnością jego wspaniałością pochować. Przez wiele lat więc stało nieopogrzebione ciało jego u ks. dominikanów w Terespolu. Po wielu latach przyszedł ksiądz przeor do Flemminga i rzekł mu:

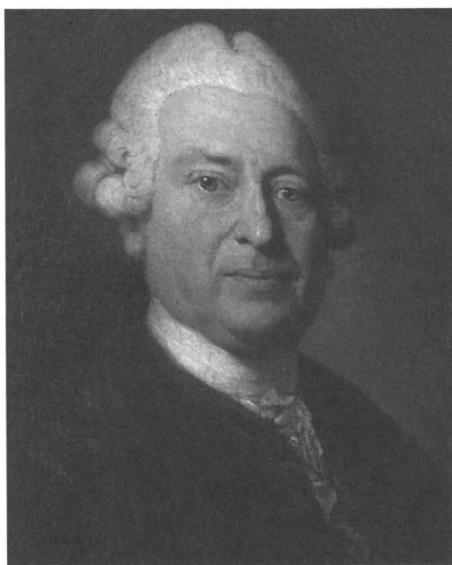
"Dziś w nocy pokazał mi się święty pamięci hetman Pocięj i zlecił, bym był u Jaśnie Wielmożnego Pana i oświadczył, iż żąda, abyś go Jaśnie Wielmożny Pan, jako dziś dziedzic dóbr jego, z przyzwoitą uroczystością pochował."

"Mój księżę - odpowiedział mu z akcentem niemieckim pan Flemming - widzę, że pan Pocięj nie więcej ma rozumu na tamtym świecie, niż go miał na tym. Co to za głupstwo jego pokazywać się Waćpanu, co nic nie masz. Powiedz mu, niech się mnie pokaże, a przyrzekam, że mu zaraz piękny pogrzeb wyprawię. Powiedz mu, mój księżę, że go czekam."

Odszedł ksiądz przeor i wkrótce cia-

ło Pocięja prywatnie pochował."

Sam Julian Ursyn Niemcewicz zwieździł dawną magnacką rezydencję hetmana Pocięja w Różance koło Włodawy, przy okazji swojej podróży z księciem Adamem Czartoryskim na Litwę, podczas której odwiedził Brześć Litewski, Pińsk, Słonim i właśnie Różankę - i raz jeszcze powrócił do osoby Ludwika Konstantego Pocięja, w sposób tyleż dla niego nieprzyjazny, co zabawny:



Hrabia Jan Jerzy Detlov Flemming, ojciec Izabeli Czartoryskiej, w latach 1748-1771 był właścicielem Terespolu

"W Różance, dobrach księcia (Adama Czartoryskiego) po hetmanie Pocięju, sławnym pijaku, widziałem pozostałą po nim bibliotekę kielichów: z wielkości ich brać było można miarę o obrzydłej ojców naszych pijatyce. Były to kielichy po dwie i więcej butelki w siebie biorące, w różne kształty kijów, pistoletów, niedźwiedzi. Niestety! W tych to niezmiernych naczyniach przepijali ojcowie i dziadowie dobro, szczęście, niepodległość i całość Polski".

Sam Flemming był przeciwieństwem Pocięja i różnił się od niego tak krańcowo, jak mógł się różnić Niemiec od Sarmaty. Pochodził z bogatej arystokracji z Prus. Jego starsza siostra Elżbieta wyszła za mąż za kasztelana chełmińskiego Przebendowskiego, bardzo wówczas wpływowego polityka, ponieważ głównie za jego sprawą wprowadzono na tron Polski elektora saskiego Augusta II - i to właśnie szwagier ścignął do Polski młodziutkiego Flem-

minga i ułatwił mu karierę wojskową. Flemming dość często zmieniał chorągwie i pułki i dobijał się coraz wyższych stopni w armii, aż został generałem lejtnantem wojsk koronnych.

Ale kariera wojskowa niewiele znaczyła w Rzeczypospolitej, jeśli się przy tym nie miało odpowiednich apanaży w postaci stanowisk państwowych, majątków ziemskich i najważniejsze - protekcji u możnych tego świata. Flemming, który przez całe życie był twarzym Niemcem i trzeźwo kalkulował, postanowił zrobić karierę poprzez małżeństwo. Zmienił wyznanie, z protestantyzmu przeszedł na katolicyzm (był to warunek podstawowy) i związał się na resztę życia z Czartoryskimi. Ożenił się z Antoniną Czartoryską, córką wszechwładnego wówczas kanclerza Fryderyka Michała Czartoryskiego i miał z nią swoją jedyną córkę Izabelę. Antonina zmarła wkrótce, ożenił się więc ponownie z jej siostrą, Eleonorą Konstancją. Tej także jakoś się zmarło po niedługim czasie, ale wtedy dorastała już jego córka Izabela. Gdy Izabela miała lat piętnaście, wydał ją za mąż za księcia Adama Czartoryskiego, stryjecznego brata swojej żony. Adam Czartoryski rozpoczął wtedy swoją niezwykłą karierę polityczną i coraz więcej znaczył w Rzeczypospolitej. Pretendował nawet do tronu ramię w ramię z księciem Stanisławem Augustem Poniatowskim, ale sam z tego pomysłu zrezygnował.

Poprzez związki rodzinne i protekcję Czartoryskich, sam Flemming zaczął się dorabiać niezwyklej fortuny. Po swoim stryju odziedziczył hrabstwo Berekloo w Holandii, oceniane na dwa miliony złp, a w kraju liczba jego nabytków też rosła niepomniernie. Miał w województwie brzeskim ekonomię prużańską, kobryńską i szerszowską, a na Żmudzi ekonomię szadkowską, które razem wzięte przynosiły mu rocznie 600 000 złp dochodu, z czego czwarta część szła do skarbu litewskiego. Po Pocięjach kupił Terespol, Różankę i Włodawę, słynną w całym kraju z targów bydłem (przez Włodawę przechodziło rocznie 20 tys sztuk

Dokończenie ze str. 31

bydła wypasowego z Ukrainy kijowskiej). Po Sapiebach dzierżawił Kodeń.

Jest sprawą oczywistą, że zarządzanie tak olbrzymim majątkiem wymagało sztabu ludzi i niezwykle precyzyjnej strategii organizacyjnej. U Flemminga wszystko grało jak w zegarku. Sztab mieścił się w Terespolu i stąd szły dyrektywy, gdzie siał żyto, gdzie pszenicę, gdzie owies, grykę czy jagłę, gdzie trzebić puszcze i osuszać błota, aby na trzebieżach siał jeszcze więcej pszenicy i jak to wszystko ściągnąć do Terespolu: Bugiem z Włodawy i Kodnia, Muchawcem z Polesia - czy to do elewatorów, których kilka wybudował przy Bugu (przy dzisiejszym moście kolejowym), czy też bezpośrednio do portu rzeczno przy elewatorach, skąd siał komiegi, szkuty, dubasy i tratwy ze zbożem i z materiałami leśnymi dalej Bugiem i Wisłą do Gdańska.

"Flemming - wspominał po latach Julian Ursyn Niemcewicz - dał pierwszy brześcianom przykład staranniejszego i lepszego gospodarstwa. On pierwszy wprowadził na Litwie sposób bicia rowów i osuszania łąk, karczowania nieużytecznych zarostów, budowania szkut i znaczniejszych spływów do Gdańska. Ten ostatni handel tak był u nas w zaniedbaniu, iż dziad mój, właściciel dziesięciu wsi, zwykł był mawiać, iż dawniej z całego województwa brzeskiego tylko dwie komiegi posyłano do Gdańska, w lat piętnaście potem wychodziło szkut przeszło sześćdziesiąt, 1000 korcy noszących".

Kupując Terespol, Flemming od pewnego czasu piastował podskarbiostwo wielkie litewskie, urząd przynoszący mu 100 000 złp rocznego dochodu i uprawniający do pięknej rezydencji w Wilnie, zaś od roku 1756 był marszałkiem trybunału litewskiego, co razem wzięte decydowało o jego potęgze politycznej na Litwie i niezaprzeczanym prymacie na sejmikach w Brześciu. Toteż dwór jego w Terespolu był nieustannie oblegany przez interesantów, petentów i zwykłych pochlebców, którzy usiłowali u niego zrobić karierę.

Sam Flemming miał zbyt wiele spraw na głowie i musiał się wyręczać sztabem zaufanych sobie ludzi. Na czele administracji jego dóbr stał kapitan ar-

tylerii Jan Miller, marszałkiem dworu był Maliszewski, Antonowicz plenipotentem, a człowiekiem do różnych poruczeń, nieraz mocno zalatujących intrygą - Marcin Matuszewicz, późniejszy kasztelan brzeski i autor kapitalnych "Pamiętników". Zaś nad całością pieczę sprawowała i trzęsła całym dworem słynna pani Tymanowa, kobieta nie pierwszej już młodości i nie specjalnej urody, wdowa po kapitanie Adamie Tymanie, który służył jeszcze pod regimenterem Flemminga, gdy ten urząd generała sprawował i właściwie od tego czasu trwał ich romans (Flemming rów-



*Hetman Ludwik Konstanty
Pociej był właścicielem Terespolu*

niez był wdowcem). Oważ to pani Tymanowa nie tylko twardo dzierżyła klucze i do piwnic, gdzie w beczkach leżały wyborne węgierskie wina, i do skarbcza, który ponoć w złocie mieścił się w dużym kufrze, ale także była niezaprzeczaną potęgą polityczną w województwie, gdyż to do niej szlachta, bojąc się Flemminga, zgłaszała się w pierwszej kolejności, chcąc coś zyskać u pana.

Bo sam Flemming był cholerykiem, człowiekiem pobudliwym i bardzo gwałtownym; wiele się opowiadało facecji w Brześciu i w Terespolu o jego niespokojnym temperamencie. Kiedyś odwiedził go w Terespolu teść, kanclerz Fryderyk Michał Czartoryski, a Fleming dowiedział się, że apartamenty przeznaczone dla teścia nie są należycie ogrzane. Napadł więc z taką furią na marszałka dworu Maliszewskiego,

który tego obowiązku nie dopilnował, że ten niewiele myśląc wyskoczył przez okno, Flemming oczywiście za nim, nie dopadł jednak zbiega, bo drogę zastąpiła mu jakaś wędrowna baba z prośbą o jałmużnę; to jeszcze bardziej rozwścieczyło Flemminga i zaczął ją okładać kijem "z taką cholera, aż ledwo się uhamował na perswazje księcia kanclerza", który również wybiegł za nim i przywołał Flemminga do porządku.

Innym znów razem Flemminga spotkała niemiła przygoda na sejmiku w Brześciu. Wojewoda zlecił go do łaski marszałkowskiej, a ten nie czekając na wynik głosowania, zasiadł w krześle marszałkowskim. Oburzyło to szlachtę i zaczęli szemrać przeciw niemu. Flemming uniósł się i zaczął ich tykać po imieniu, co w tamtych czasach było dyshonorem i obrazą, więc oburzona szlachta dobyła szabel i skoczyła na ławę stojącą przed Flemmingiem. Nie wiadomo, jakby się ta przygoda skończyła, gdyby nie to, że ława się wywróciła, a Flemming korzystając z zamieszania zbiegł "przez zakrystię" lekko tylko poturbowany. (Nie był to bynajmniej pierwszy tego typu incydent podczas sprawowania wysokich urzędów państwowych. Innym razem podczas obrad senatu w Warszawie Flemming pobił się z referendarzem litewskim Przeździeckim).

Trzeba jednak powiedzieć, że w tamtych czasach - a jesteśmy przy roku 1764 - cała Litwa podzielona była na dwa stronnictwa: Radziwiłłów i Czartoryskich. A głównym zadaniem każdego z nich, było chować w tajemnicy plany przyszłych sejmowych kampanii, bo tylko tajemnica zapewniała powodzenie: który z tych dwóch rodów, Czartoryscy czy Radziwiłłowie, uszczkną więcej dla siebie stanowisk i wpływów w Rzeczypospolitej i więcej zyskają zwolenników. Tak się złożyło, że w zwołanym wtedy sejmie konwokacyjnym w Warszawie, który miał rozpocząć pierwsze poważne reformy w Polsce, zadebiutował jako polityk zięć Flemminga, książę Adam Czartoryski, który sprawował łaskę marszałkowską. Nie było to w smak Radziwiłłom, a ich główny przywódca, książę Karol Radziwiłł "Panie Kochanku", dość nieoczekiwanie opuścił sejm konwokacyjny w Warszawie, jakby z góry przesądzając, że po Czar-

toryskich niczego dobrego nie należy się spodziewać - i udał się na Litwę, aby mścić się na swoich przeciwnikach politycznych.

Karol Radziwiłł "Panie Kochanku" znany był w kraju z niezliczonych facecji i powiedzeń, które przeszły do historii literatury i z niewyobrażalnej wręcz rozrzutności. Kiedyś przyjmował u siebie w Nieświeżu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego nie cierpiał, lecz pozornie okazywał mu przychylność (król był kuzynem Czartoryskich) i przez sześć mil od swojej rezydencji wystawił okazały orszak powitalny, złożony ze szlachty i własnych wojsk, sam zaś wyjechał konno na powitanie króla w ubiorze i rzędzie końskim wycenionymi na dziesięć milionów złp (sic!). Zaś w słynnym swoim skarbcu, dokąd nie omieszkiał zaprosić króla, wystawił na pokaz szczerozłote posagi Chrystusa i 12 apostołów, z których jednego ukrył. Król, znając rozrzutność Radziwiłła, zapytał go:

"Gdzież się podział dwunasty apostoł, zapewne poszedł opowiadać ewangeliję niewiernym?"

"Nie, najjaśniejszy panie, panie kochanku - odpowiedział Radziwiłł - wysłałem go w świat, aby opowiadał chwałę i sławę panowania waszej królewskiej mości".

Książę Radziwiłł "Panie Kochanku" opuszczając sejm w Warszawie, udał się do Nieświeża na Litwę nie przez Białystok, lecz nadrobił drogi i skierował się na Brześć. Niezwykły orszak złożony z dwóch tysięcy doborowej piechoty prowadził sam książę na ozdobnie wystrojonym koniu, w otoczeniu swojej świeżo poślubionej małżonki i dwóch swoich sióstr, wszystkie konno, przebrane w stroje amazońki. Obie siostry były pannami, więc uwijały się przy nich rój adoratorów. Nikomu się specjalnie nie śpieszyło. Książę raz po raz pociągał z bukłaka wino i tak się raczył, że trzeba go było pilnować z obu stron, aby nie spadł z konia. Gdy zasypiał, robiono postój przy najbliższej karczmie i dalej fetowano przy kapeli, winie, potańcówkach i chichotach rozochoconych dam. Taki oto pochód zbliżał się do Terespola.

Jako pierwszy dostrzegł go na grobli kobyłańskiej jakiś Niemiec, który akurat bawił za miastem i

czym prędzej pobiegł dać znać o nadciągającym nieprzyjacielu. Flemming bawił akurat w Warszawie i uczestniczył w obradach sejmiku, a dowódca garnizonu niemieckiego liczącego 60 żołnierzy, kapitan Jan Miller rozpił się na stare lata (Flemming trzymał go jedynie z dawnego sentymentu) i nie było z



Książę Karol Stanisław Radziwiłł "Panie Kochanku" w roku 1764 dokonał najazdu na Terespol

kim organizować obrony, bo kapitan Miller był jak zwykle pijany. Więc nieprzyjaciel bez żadnego oporu pojawił się na rynku i w pierwszej kolejności wziął w niewolę wystraszonych żołnierzy, zajął arsenał z bronią i zagwintował armaty-wiwatówki, które trzy lata wcześniej Flemming sprowadził do Terespola na ślub swojej córki Izabeli z księciem Adamem Czartoryskim.

Po tak łatwym i szybkim zwycięstwie książę Karol Radziwiłł właściwie niewiele więcej miał do roboty. Rozlokował się w ratuszu na rynku ze swoim sztabem i swoje urzędowanie rozpoczął od tego, że wezwał do siebie zarządcę Terespola i oznajmił mu, jak wysoką kontrybucję nałożył na jego mieszkańców oraz podał termin, do której godziny pieniądze mają być zebrane. A następnie powrócił do przerwanej zabawy i popijawy.

Żołnierzy rozlokowano pośród mieszkańców w różnych częściach miasta, a że miasteczko małe, więc ci szybko się zwiedzieli, gdzie bro-

war niemiecki, gdzie gorzelnia żydowska, a gdzie kram kupiecki ze składem win importowanych, więc także sobie nie żalowali. Ktoś tam jednak czuwał, bo tak liczną armię trzeba było wykarmić, podać im ciepłą strawę i upiec chleb. W jednym z domów okalających rynek znajdowała się piekarnia i przystąpiono tam do wypieku chleba dla żołnierzy. Lecz czy to dlatego, że personel był "pod muchą", czy też sama piekarnia przeciążona, podczas wypieku chleba zatliła się ściana i wszczął się pożar. I jak to pięknie ujął Matuszewicz w swoich "Pamiętnikach" - "zaradzić temu nie zdołano na początku i tak z tego pożaru domów trzydzieści w Terespole zgorzało".

Żołnierze radziwiłłowscy skorzystali z powstałego popłochu i zamiast ratunku, rzucili się do rabunku. Pierwszym celem był pałac flemmingowski oraz znajdujący się w nim skarbiec i piwnice pełne win. Lecz przewidująca pani Tymanowa nigdy nie traciła głowy i uprzedziła ruch nieprzyjaciela. Korzystając z osłony dymnej i pomocy pana Bystrego, głównego zarządcy Terespola, porwała skrzynię pełną złota i zbiegła z nią do Hutowa, zapyziałej wioski pośród pińskich błot. Dla Radziwiłła pozostały wina i nadzieja, że przynajmniej haracz zrekompensuje stratę cennej skrzyni. Nic z tego nie wyszło. Do wieczora zdołano zebrać ledwie marnych 700 czerwonych złp kontrybucji.

Do samej nocy pito zdobyczne wina i fetowano zwycięstwo przy blasku palących się domów Terespola. A gdy nadszedł świt, pałac flemmingowski przedstawiał rozpaczliwy widok: sprzęty i meble walały się po ulicach i dziedzińcach, potłuczone lustra leżały w błocie, bogate kotary i opony porwane w strzępy, kolekcja cennej broni zniszczona... Ale tego książę Karol Radziwiłł "Panie Kochanku" już nie widział, bowiem późnym wieczorem, przy odgłosie dzwonów kościelnych i żegnającej go nadwornej kapeli, wyruszył w dalszą drogę.

(Dokończenie w następnym numerze)

Janusz Tarasiuk

Terespol miasto w cieniu Twierdzy

Pisząc o Terespolu jako przedmieściu Brześcia należy zwrócić uwagę na ich wspólną historię. Szybki rozwój Terespolu nie miałby miejsca, gdyby nie obecność w pobliżu dużego ośrodka miejskiego, powodującego szybki wzrost z niewielkiego siola, aż po miasto, w którym stacjonowały tymczasowe garnizony Warszawskiego Okręgu Wojskowego 1/. Ich obecność miała różne skutki zarówno dla mieszkańców miasta, jak i pobliskich wiosek. Nie można zapomnieć o działaniach mających na celu pacyfikację podlaskich unitów, wynikających z bliskiego położenia garnizonów i sotni kozackich. Rozwój dużego szlaku prowadzącego przez Terespol i Brześć spowodował przejście z połączenia pocztowego w kolej żelazną Warszawa-Brześć, połączoną w późniejszych latach z koleją transsyberyjską.

Nie sposób zrozumieć strategicznego znaczenia miasta Terespol nie zgłębiając się w jego dzieje. Początki osady datuje się na XVI wiek 2/. Mowa o wsi Błotkowo, której nazwę należy wiązać z topografią terenu. Wieś powstała na piaszczystym otoczeniu bagiennym, na nieuregulowanych rozlewiskach Bugu. Przebieg szlaku spowodował budowę zajazdów i karczm dla podróżujących i przeprawiających się przez rzekę. Miejsce nabrało znaczenia dzięki bliskiej obecności jak na tamte czasy dużego ośrodka miejskiego, jakim był Brześć. Po raz pierwszy Błotków pojawia się w tekstach źródłowych w 1515 roku 3/. Owe grunty nabył Iwan Sapieha wraz z wójtostwem brzeskim od Pawła Czarnego. Osada przechodzi z rąk do rąk i z czasem zostaje wybudowany w niej dwór wzbogacony o młyn, piekarnię i spichlerze. Błotków staje się dodatkowym ośrodkiem dostarczającym zaopatrzenie do Brześcia. Ta zależność wzmacnia się wybudowaniem mostu przez rzekę Bug na głównym trakcie w 1571 roku 4/, co ułatwia dostarczanie towarów, jak również składowanie zboża w spichlerzach.

Wygaśnięcie dynastii Jagiellonów spowodowało duże zmniejszenie szlaku z Wilna (Litwa) do Krakowa poprzez Brześć, Kobylany, Dobrynę, Piszczac, Łomazy, Lublin. Przeniesienie stolicy przez Zygmunta III Wazę z Krakowa do Warszawy, spowodowało wzrost ruchu na trakcie od Smoleńska do Warszawy, prowadzącym przez Brześć i Błotków. Siolo zostaje подарowane wieczyście kró-

lowi w 1609 roku przez Dorohostajskiego 5/. Błotków nabiera nowego znaczenia i staje się litewską rezydencją króla. Wiek XVII to czas klęski dla Błotkowa spowodowany długoletnimi działaniami wojennymi rozgrywającymi się na ziemiach polskich. W pierwszym etapie przejściem sotni kozackich Chmielnickiego, kolejnym, to napaść Szwedów. Wyszczająca wojna doprowadziła do po-



wstania głodu i licznych epidemii. W czasie prób podnoszenia się z klęski wojen, ziemie nadbużańskie były nękane przez ataki wojsk moskiewskich. Spowodowało to zniechęcenie i zaniechanie odbudowy pałacu i w efekcie sprzedaż gruntów kasztelanowi wileńskiemu Józefowi Bogusławowi Słuszcze i jego żonie Teresie. W roku 1697 wystarał się on dla Błotkowa lokację miasta na prawie magdeburskim i ku czci swojej żony przemianował jego nazwę na Terespol.

Za najlepszy okres w dziejach Terespolu można uznać rok 1753 i kolejne lata, kiedy to, jak pisze Janusz Tarasiuk Fleming sprowadza do Terespolu rzemieślników i kupców (...) a także Żydów, którym niezależnie od ich narodowości zostały nadane prawa do własnego samorządu oraz trzech jarmarków rocznie. Dalej Tarasiuk pisze: Fleming bardzo starannie przystąpił do rozbudowy Terespolu, rozpoczynając od uporządkowania systemu wodnego 6/. Kolejne lata dla miasta miały umiarkowany wpływ na jego rozwój. Rozbiory Rzeczypospolitej zmieniły sytuację, szczególnie dało się to odczuć na terenach nadbużańskich, gdzie nowa administracja uzależniła przedmieście od centrum miasta Brześć. Nastąpiły trudne czasy dla Terespolu. Rok 1792, wojna polsko-rosyjska, bitwa w okolicach Brześcia i Terespolu, następnie rok 1794, bitwa koło Terespolu między wojskami gen Karola Sierakowskiego a wojskami

gen Aleksandra Suworowa. Wiek XIX to pasmo różnego rodzaju niepowodzeń dla miasta. Sytuacja zaczęła się zmieniać w drugiej połowie XIX wieku wraz z budową fortyfikacji.

Na przełomie XIX i XX wieku Rosja podzielona była na 14 okręgów wojskowych 7/. Początkowo okręgiem, na którego terenie znajdował się Brześć, był Warszawski Okręg Wojskowy, w skład którego wchodziły gubernie warszawska, łomżyńska, płocka, kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, lubelska i siedlecka wraz z twierdzą Brześć Litewski (wchodzący w skład guberni grodzieńskiej). Dopiero w 1912 roku wprowadzono zmiany administracyjne, mianowicie usunięto gubernię siedlecką, a jej teren włączono do guberni lubelskiej i nowo powstałej guberni chełmskiej. Warszawski Okręg Wojskowy miał ogromne znaczenie dla planów militarnych Rosji, co ujawniło się w jego sile i nasilonym wprowadzaniu różnorodnych zmian o charakterze modernizacyjnym. Ministerstwo Wojsny przewidując możliwość konfliktu z Niemcami i Austro-Węgrami w swojej strategii nadało temu obszarowi zadanie powstrzymania wroga na czas mobilizacji jednostek w głębi kraju i przygotowaniu się na kontruderzenie. Założenie to przechodziło wiele modyfikacji, o których wspomina gen Ignacy Prądzyński. Modernizacja objęła obszar od Brześcia Litewskiego aż po Morze Czarne. Pas umocnień składał się z najsilniejszych wówczas twierdz: Brześcia Litewskiego, Iwanogrodu (Dęblin), Nowogeorgijska (Modlin) i Cytadeli Warszawskiej 8/.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Przypisy:

1. Mariusz Kulik, Dyslokacja oddziałów armii rosyjskiej w guberni siedleckiej w latach 1784-1912. [w:] Podlaski Kwartalnik Kulturalny, 2/ 2002, Biała Podlaska 2002, s.5
2. Stanisław Jadczyk, Gmina Terespol X-XXI wiek, Lublin 2006, s.22
3. Ibidem s. 22
4. Ibidem s. 22
5. Ibidem s. 23
6. Janusz Tarasiuk, 500 lat Terespolu, Biała Podlaska - Terespol 2002, s. 20
7. Mariusz Kulik, Dyslokacja oddziałów... s. 7
8. Ibidem, s. 22

Paweł Oleszczuk
Dawidziuk Józef

Moja raketowa przygoda

Jako oficer Wojsk Rakietowych chciałem podzielić się z czytelnikami "Gońca Terespolskiego" urokami służby w tym rodzaju wojsk, służby ciekawej, ale ciężkiej i odpowiedzialnej. Z racji zajmowanego stanowiska w Dowództwie Wojsk Rakietowych Wojska Polskiego zajmowałem się przygotowaniem pododdziałów i specjalistów funkcyjnych do wykonywania uderzeń rakietowych - startów rakiet bojowych.

W opisywanym przypadku dotyczyło to Brygady Rakiet z Choszczna. Wyjazd na radziecki Poligon Rakietowy w dalekim Kazachstanie nastąpił w środku lata, co stwarzało perspektywę przebywania w tropikalnym klimacie, gdzie temperatura w dzień wahała się w granicach 40-50°C, oczywiście w cieniu, jak donosiły codzienne komunikaty radiowe. Ale jak na ironię takiego cienia tam brak. Rosną wprawdzie w dawnych "kiszlakach" - osadach kazachskich pojedyncze topole, ale kiszlaków tych na przestrzeni setek km² było zaledwie kilka.

Interesująca była podróż transportu wojskowego zwanego eszelonem. Najpierw dwudniowe "błądzenie" po kraju, dla kamuflażu skąd i dokąd ten eszelon jedzie.

Obowiązywała w tym czasie tajemnica o posiadaniu przez polską armia na swym wyposażeniu rakiet dalekiego zasięgu, którymi dysponowała brygada.

W końcu po przekroczeniu granicy w Połowcach rozpoczęliśmy prawie dwudniową podróż po trasie Wysoke (dawne Wysokie Litewskie), Brześć, Mińsk, Wiaźma, Moskwa, Saratow, Puskino - dawny kosmodrom - Kapustnin Jar. Z każdym z tych miast wiąza się określone wspomnienia, często wynikające z zaistniałych sytuacji. Na przykład po przekroczeniu granicy, radziecki oficer Wojsk Pogranicza sprawdzając listę przekraczających granicę głośno zawołał "Ura". Uznaliśmy to za powitanie polskich towarzyszy broni. W Armii Radzieckiej w takim przypadku odpowiadano głośnym trzykrotnym

przeciągłym "Ura...a.a!". W naszej sytuacji nikt nie zareagował. Dopiero, kiedy oficer ten powtórzył "Pułkownik URA" zrozumieliśmy, że chodzi o komendanta transportu, który był pierwszy na liście.

W Brześciu w czasie przeładunku sprzętu na radzieckie wagony, wraz z kolegami nie zaangażowanymi w tych czynnościach udałem się na zwiedzanie Brzeskiej Twierdzy. Wracając do pociągu w autobusie miejskim byłem przypadkowym świadkiem rozmowy dwóch młodych kobiet, rozmowy o dość osobistych sprawach, nie zdawały one zapewne sprawy, że zagraniczny oficer rozumie ich treść. Ja to oczywiście rozumiałem, stąd lekki uśmiech na mej



Centralny Poligon Rakietowy w Kazachstanie

twarży. Nie spodobało się to pewnie mu panu, który podszedł do mnie chwiejnym krokiem i zagadnął:

- A ty czto tak ułybajeszsia, a..? (co się tak uśmiechasz).

Odpowiedziałem mu słowami piosenki Edyty Piechy:

- Jeśli człowiek ułybajetsia, znaczy' człowieku choroszo (jeśli człowiek uśmiecha się znaczy jest mu dobrze).

Zaskoczone takim obrotem sprawy, kobiety zorientowały się, że treść ich rozmowy była przeze mnie zrozumiała, natychmiast oddaliły się.

W Wiaźmie duże wrażenie wywarł na mnie stojący na wzgórzu za miastem Troickij Sobor - prawosławna katedra pełna ikon, czekanek i staroruskich religijnych druków. Moskwę oglądamy z daleka, skąd po krótkim postoju kontynuujemy podróż. W

Saratowie przekraczamy Wołgogradskoje Wodochraniliszczce - potężny zalew spowodowany wołżańską zaporą. Po minięciu Puskino wkraczamy w bezkresny step. Z prawa mijamy jezioro Elton, bez mała 1,5 raza większe od naszego jeziora Śniardwy (ponad 113 km²). Gdzieś tam w stepie widzimy stado dwugarbnych wielbłądów i pędzący tabun garbatonosych azjatyckich antylop - suhaków. Na słupach telefonicznych potężne orły wypatrujące swych ofiar - ruchliwych susłów stepowych, czy skoczków pustynnych. Mijamy słone jezioro Baskuńczak i w końcu osiągamy dawny kosmodrom - dziś Centralny Poligon Rakietowy, którego komendantem jest generał o odpowiednim dla tego poligonu nazwisku: Rakietiański.

Tu rozpoczyna się praca bojowa. Brygada zajmuje ugrupowanie bojowe. Sztab opracowuje plan działań, a pododdziały zgodnie z nim wykonują czynności przedstartowe. Bateria meteorologiczna sonduje atmosferę na wysokości ponad 40 km. Bateria techniczna sprawdza sprawność układów kierowania i napędowego rakiet, montuje nosiciele z głowicami i napelnia je ra-

kietowymi materiałami napędowymi. Baterie startowe przeładowują rakietę na wyrzutnie i przygotowują je do startu. Nadają im kierunek lotu i zadają odległość do wyznaczonych celów rażenia. Oczekują komendy "start".

W końcu pada taka komenda. Z początku słychać trzask zadziałania pironabojów udrażniających magistralę powietrzną i paliwową oraz tak zwany z rosyjska naddów - szum powietrza uruchamiającego zadziałanie układu napędowego rakiety. W końcu potężny huk uruchomionego silnika rakiety, która w tumanie ognia i dymu odrywa się od stołu startowego i ciągnąc za sobą długi ognisty ogon mknie do celu.

Po pomyślnym wykonaniu zadań, wyróżnieni oficerowie i żołnierze

Dokończenie na str 36

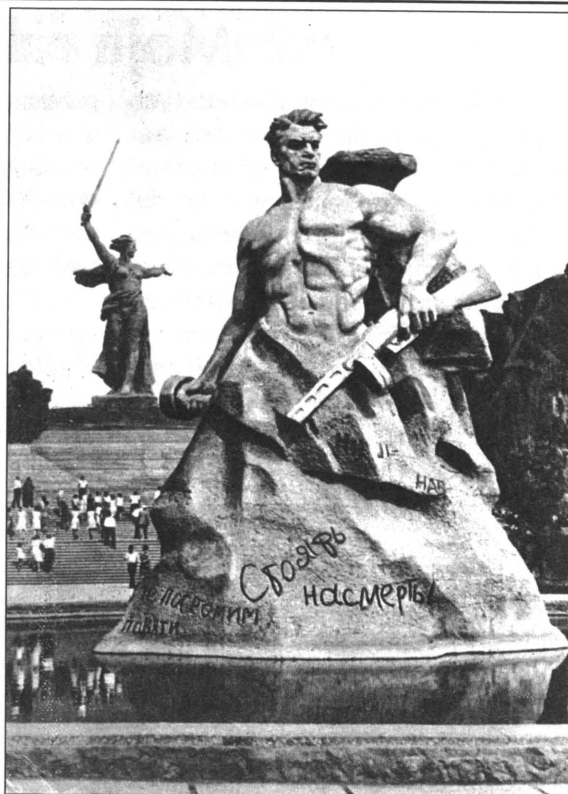
Dokończenie ze str 35

udają się na wycieczkę do Wołgogradu. Kilku godzinny przejazd stepową "autostradą" (od słowa strada - znaczy cierpieć, oczywiście, jeśli chodzi o autobus). Miasto robi niesamowite wrażenie, samo to, że ciągnie się ono na ponad 70 km wzdłuż Wołgi. Nowo odbudowane osiedla i młode jeszcze drzewa świadczą o ogromie zniszczeń wojennych. Tuż po wojnie krążyła opinia, że "Stalingrad (dawna nazwa Wołgogradu) po bitwie był miastem bez adresów, nie było ulic tylko sterty kamieni, nie było domów tylko pokaleczone i wypalone ich szkielety". Głównym obiektem zainteresowania był Memorialnyj Zespół na Kurhanie Mamaja - kamieńna kronika stalingradzkiej bitwy. Prowadzi do niego Aleja Włoskich Topoli.

Już na początku alei odślania się widoczny na szczycie kurhanu monumentalny, ponad 50-cio metrowy pomnik - postać kobiety z uniesionym mieczem. To "Mat' Rodina" - Matka Ojczyzna. Po drodze napotykamy pomnik obnażonego żołnierza z granatem w ręku. Dalej opalone pożarem mury - ruiny, z których wychylają się postacie żołnierzy. Rozlegają się

odgłosy walki. Słychać zgiełk bitwy, jęki rannych, rozkazy i komendy. Na "Placu Boleści" pomnik jak watykańska Pieta Michała Anioła - Skorbiaszczaja Mat' - Matka Bolesząca, pochylona postać kobiety nad poległym żołnierzem. W końcu "Panteon" - Sala Żołnierskiej Chwały. Ze ścian spływają sztandary z wrytymi nazwiskami poległych obrońców Stalingradu. W centrum znicz z wiecznym ogniem i żołnierze na honorowej warcie. W ciszy rozbrzmiewa smutna melodia Roberta Schumanna "Marzenie".

W drodze powrotnej zwiedzamy Wołżańską Elektrownię Wodną. Potężna zaporą wodną o ponad 2 kilometrowej długości i 80. metrowej wysokości tworzy ogromny zbiornik wodny o powierzchni ponad 3000 km². Po drodze mijamy tatarski Batu - Seraj, dawną stolicę Złotej Ordy Batu-Chana, wnuka Czingis-Chana. Po pożegnaniu radzieckich gospodarzy powrót do kraju, tym razem nie eszelonem, a samolotem Aerofłotu



Wołgograd - Kurhan Mamaja upamiętniający bitwę stalingradzką. Na pierwszym planie pomnik "Stać do Śmierci", w głębi "Matka Ojczyzna"

via Wołgograd - Moskwa, z trzydniowym pobytem w stolicy tego kraju. Ale to już inna historia.

Krzysztof Aleksandruk

Filmowe Podlasie Atakuje

Festiwal Filmowe Podlasie Atakuje odbył się 25 kwietnia br w restauracji Świętokrzyska w Terespolu. Zaprezentowano na nim filmy krótkometrażowe, teledyski, animacje i etiudy o zabawnej, jak i o poważnej tematyce. Oglądając filmy z Podlasia dostrzega się ich silny związek z kulturą i tradycją lokalną, co nadaje im swoistego zabarwienia.

W filmie "Dziwadło" ukazana została reakcja społeczności lokalnej w niecodziennej sytuacji pojawienia się w okolicznych lasach dziwadła. Film składa się z wypowiedzi mieszkańców podlaskiej wsi oraz osób ze świata nauki. Zrealizowany pół żartem dokument ukazał mentalność społeczności wiejskiej.

Akcja filmu "Misja Kodex" dzieje się w drugiej połowie XXI wieku. Jest to futurystyczna wizja świata, w którym skończyły się zasoby naturalne. Film opowiada o wyprawie

naukowca, który przylatuje na teren Podlasia w poszukiwaniu Człowieka Wschodniego. Pobranie tkanki od żywego osobnika jest szansą na stworzenie rasy Wszechdobotów - robotników o niebywałej sile, którzy będą napędzać prądnice dostarczając energię elektryczną cywilizacji ludzkiej. Misja kończy się sukcesem.

"Topossi - the Engineer" to film zrealizowany w Ugandzie. Jest to historia chłopca mieszkającego w ośrodku dzieci ulicy. Topossi tworzy z drutu samolot opowiadając o sobie i swoich marzeniach. Film odbiega od stereotypowego obrazu Afryki i mieszkających tam dzieci. Młody chłopiec, którego rodzice zapewne zmarli na AIDS, jest tutaj ukazany jako bez troskie dziecko, uśmiechnięte, pomysłowe i przede wszystkim cieszące się tym, co ma.

To tylko niewielka część filmów, które można było zobaczyć podczas festiwalu. W przerwach pomiędzy projekcjami twórcy z Białegostoku i zaproszeni goście z Lublina - twórcy Złotych Mrówkojadów, chętnie opowiadali o swojej pracy przy filmach. Impreza skończyła się występem didżeja EsDwa, podczas którego kilka osób z Terespolu dało pokaz tańca breakdance i rapowego freestyle.

Organizatorzy imprezy: Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Białostocki Ośrodek Kultury i Stowarzyszenie "Nowa Generacja" dziękują następującym sponsorom: restauracji "Galeria Smaków", firmie Monter, Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Terespolu oraz Piotrowi Chilukowi, którzy wsparli festiwal.

Krzysztof Pogorzelski

Wyprowa na Kresy

Z inicjatywy grupy sławatyckiej oraz wydatnej pomocy ks. Andrzeja Kani, proboszcza parafii w Sławatyczach, w dniach 5-8 lipca 2010 r. odbyła się wycieczka na Kresy do Krzemieńca, Zbaraża, Latyczowa, Kamieńca Podolskiego i Chocimia. Grupa licząca 15 osób ze Sławatycz, Terespolu, Kopytowa, Siedlec i Włodawy wyruszyła nad ranem 5 lipca w kierunku przejścia granicznego z Ukrainą w Dorohusku, a po przekroczeniu granicy skierowała się na Kowel i Łuck. Łuck, stolica Wołynia, leży w zakolu rzeki Styr. Tu urodził się Alojzy Feliński, współtwórca pieśni "Boże coś Polskę". Zwiedzamy tu łacińską katedrę p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, zbudowaną w XVII wieku razem z klasztorem jezuitów, przy którym przez dwa wieki działała największa na Wołyniu szkoła. Warto przypomnieć, że tereny obecnego powiatu białskiego przez kilka stuleci należały do diecezji łuckiej. Zwiedzamy także zamek Lubarta, a właściwie odbudowane w ostatnich latach

sta rozpoczynamy od potężnego barokowego kompleksu świątynnego z XVIII wieku, złożonego z kościoła i klasztoru jezuitów. Zawsze katolicki, dziś pełni funkcję prowizorycznej świątyni prawosławnej. Obok kościoła stoi właściwy gmach kolegium jezuickiego, zbudowany w 1740r. To siedziba słynnego Liceum Wołyńskiego, założonego przez Tadeusza Czackiego w 1805r. Wykładało tu wielu znakomitych profesorów, m.in. Joachim Lelewel, Władysław Mickiewicz czy Euzebiusz Słowacki.

Zwiedzamy Muzeum Juliusza Słowackiego, sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Muzeum mieści się w dawnym dworcu Januszeuwskich, dziadków Juliusza Słowackiego. Poeta mieszkał tu w latach 1814-1828. Pamiątek po Słowackim jest bardzo dużo. Mamy szczęście, ponieważ wszystkie najciekawsze miejsca pokazuje nam mieszkający tu Polak, 80-letni pan Grzegorz Grochowski, który cytuje nam frag-



Ruiny zamku w Zbarażu

jego pozostałości. Zamek-twierdzę wznosił w latach 1340-1385 syn Gedymina, książę Lubart, z nadania Wielkiego Księstwa Litewskiego udzielny władca Wołynia.

Opuszczamy Łuck i jedziemy w kierunku Krzemieńca. Miasto położone jest w dolinie pośród wzgórz zwanych Górąmi Krzemienieckimi. Ten malowniczy region zwano dawniej Szwajcarią Wołyńską, a w świadomości wszystkich Polaków od kilku pokoleń kojarzony jest z Juliuszem Słowackim. Zwiedzanie mia-

sta rozpoczynamy od potężnego barokowego kompleksu świątynnego z XVIII wieku, złożonego z kościoła i klasztoru jezuitów. Zawsze katolicki, dziś pełni funkcję prowizorycznej świątyni prawosławnej. Obok kościoła stoi właściwy gmach kolegium jezuickiego, zbudowany w 1740r. To siedziba słynnego Liceum Wołyńskiego, założonego przez Tadeusza Czackiego w 1805r. Wykładało tu wielu znakomitych profesorów, m.in. Joachim Lelewel, Władysław Mickiewicz czy Euzebiusz Słowacki.

Zwiedzamy Muzeum Juliusza Słowackiego, sfinansowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Muzeum mieści się w dawnym dworcu Januszeuwskich, dziadków Juliusza Słowackiego. Poeta mieszkał tu w latach 1814-1828. Pamiątek po Słowackim jest bardzo dużo. Mamy szczęście, ponieważ wszystkie najciekawsze miejsca pokazuje nam mieszkający tu Polak, 80-letni pan Grzegorz Grochowski, który cytuje nam fragmenty wierszy Słowackiego po polsku, ukraińsku i rosyjsku.

W Krzemieńcu zachowała się zabudowa z ostatnich 300 lat. Można tu odszukać nieco zniszczone zabytkowe kamieniczki i uroczne dworki podmiejskie, otoczone zgodnie z miejscową tradycją drzewami orzecha włoskiego. Odwiedzamy kościół p.w. św. Stanisława z lat 1853-1857, wzorowany na kościele św. Katarzyny w Petersburgu, który jest ostoją wspólnoty polskiej. Znajduje się tu pomnik Juliusza Słowackiego postawiony w 1909r. z okazji 100-jej rocznicy urodzin poety, z napisem: "Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei".

Z dziedzińca kościoła mamy widok na Górę Zamkową, zwaną też Górą Bony, widoczną z każdego za-

kątką Krzemieńca. Wznosi się ona nad miastem na wysokość 407 m. n.p.m. Nazwana tak na cześć żony króla Zygmunta I Starego, który w 1536r. nadał jej starostwo krzemienieckie. Na szczycie góry zachowały się ruiny obronnych murów dawnego zamku istniejącego tu w okresie od XIII do XVII wieku. W 1648 roku zamek ten zniszczyły oddziały kozackie atamana Krzywonosy. Ze szczytu góry rozciąga się malowniczy widok na Krzemieniec i Góry Krzemienieckie.

Z Krzemieńca jedziemy do Zbaraża. Tu na wzgórzu wznosi się zamek, najważniejszy zabytek miasta. Zamek wzniesli Krzysztof i Jerzy Zbarascy w latach 1620-1631. Powstała obronna rezydencja zapisana w historii Polski bohaterską obroną w dniach 10 lipca - 22 sierpnia 1649r. przed wojskami Bohdana Chmielnickiego i jego sprzymierzeńca, chana Krymu Islama Gireja III. Obroną dowodził książę Jeremi Wiśniowiecki. Oblężenie twierdzy, rozslawione przez Henryka Sienkiewicza w powieści "Ogniem i mieczem", przerwano w wyniku tzw. ugody zborowskiej. W Zbarażu odwiedzamy także park ze stojącym tu nadal pomnikiem Adama Mickiewicza wzniesionym w 1898 r., który cudem ocalał, ponieważ dwukrotnie był niszczone. W 1918 r. wylądował w stawie, a 1920r. zdewastowali go żołnierze z czerwoną gwiazdą.

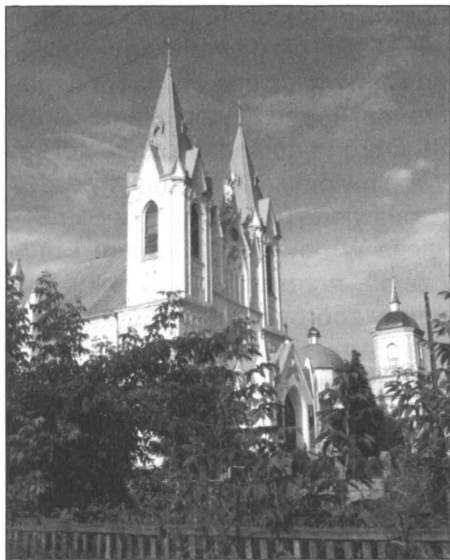
Wieczorem dojeżdżamy do Latyczowa, miejsca naszego noclegu. Przybyły tu właśnie liczne pielgrzymki z różnych części Ukrainy na święto Matki Boskiej Latyczowskiej obchodzone w dniu 6 lipca. Cudowny obraz znajduje się w klasztorze dominikanów, wzniesionym w 1603r. ufundowany przez Potockich. Osadzenie dominikanów w tym miejscu wiąże się z nagłym nawróceniem starosty latyczowskiego, Jana Potockiego, podobno pod wpływem światłości bijącej od cudownego wizerunku Matki Boskiej Latyczowskiej, zwanej tu Panią Wołynia i Podola. Jest to dziś jeden z niewielu aktywnych ośrodków ka-

Dokończenie na str 38

Dokończenie ze str. 37

tolickiego kultu maryjnego na dawnych Kresach. Utrzymane w idealnym porządku, zaopatrzone w obiekty rekreacyjno-sportowe i ozdobione kwiatami, liczące prawie 2 hektary terytorium sanktuarium, dla miejscowej ludności i przybywających coraz liczniej gości jest miejscem do odpoczynku i zadumy nad pięknem, które Pan Bóg ukrył w naturze.

6 lipca uczestniczymy w uroczystym nabożeństwie w sanktuarium Matki Boskiej Łatyczowskiej, a po zakończeniu uroczystości religijnych opuszczamy Lataczów i udajemy się w drogę w kierunku na Kamieniec Podolski. Po drodze odwiedzamy Bar, gdzie spotykamy się z ks. Janem Ślepowrońskim, proboszczem parafii św. Anny, który opowiada nam o burzliwej historii



Kościół św. Anny w Barze

tego miasta. Bar nie miał szczęścia do historii. Ciągłe był najeżdżany, pustoszone, palony przez obce wojska - Kozaków, Tatarów, Turków, Rosjan. Nazwa miasta wywodzi się od królowej Bony Sforza, która kupiła miejscowość zwaną Rów i na pamiątkę swego rodzinnego Bari we Włoszech nadała mu nazwę Bar. Miejscowość ta, zbudowana w latach 1598-1604, znana jest z dwóch wydarzeń historycznych. Podczas powstania Chmielnickiego w 1648 r. Kozacy zdobyli twierdzę i wymordowali ludność oraz przebywających tu dominikanów, natomiast w dniu 29 lutego 1768 roku odbyła się tu słynna konfederacja barska.

Z Baru jedziemy do Kamieńca Po-

dolskiego, gdzie spędzamy dwa dni. Kamieniec to historyczna stolica Podola. Docieramy tu o zmierzchu i udajemy się na nocny spacer. Niezwykłe wrażenie robi położenie Kamieńca. Jar rzeki Smotrycz o skalnych ścianach sięgających kilkudziesięciu metrów wysokości otacza miasto tak, że rzeka zatacza niemal pełny krąg wokół Starego Miasta, podzielonego na dzielnicę polską, ormiańską i ruską. Naszą uwagę przyciąga słynna twierdza.

Po dobrze przespanej nocy 7 lipca w zwiedzaniu miasta pomaga nam młoda przewodniczka Elena, z pochodzenia Polka, dzięki czemu dowiadujemy się o wielu ciekawych rzeczach nie opisywanych w przewodnikach. Zwiedzanie rozpoczynamy od centrum dawnej polskiej dzielnicy Kamieńca, którą stanowi Polski Rynek. Stoi tu ratusz, a nieco dalej katolicka katedra pw. Św. Piotra i Pawła wzniesiona na początku XVI wieku. W czasach tureckich katedra została zamieniona na meczet sułtański. Pamiątką tamtych czasów jest znajdujący się w środku katedry nimbar - muzułmańska kazalnica z końca XVII w. Zabytkiem z czasów tureckich jest także przyległy do katedry minaret z II połowy XVII w., na szczycie którego stoi sprowadzona później z Gdańska miedziana figura Matki Boskiej.

Po zwiedzeniu Starego Miasta udajemy się przez Most Turecki na rzece Smotrycz do twierdzy - największej atrakcji



Grupa wycieczkowa na tle twierdzy w Kamieńcu Podolskim

miasta. Najpotężniejsza twierdza Rzeczypospolitej została rozslawiona przez Henryka Sienkiewicza w "Panu Wołodyjowskim". Kiedy w 1621 roku sułtan turecki Osman II wyruszył na Polskę i dotarł do Kamieńca, na widok wspaniałej fortecy miał ponoć zapytać: Kto ją zbudował?, a w odpowiedzi usłyszał: Sam Bóg cudowną miejsca naturą. Sułtan po krótkim namyśle zrezygnował z oblężenia mówiąc: To niech ją sam Bóg zdobywa. Ale w roku 1672 Mehmed II, który w sierpniu przekroczył Dniestr i stanął pod twierdzą wraz z 200-tysięczną armią turecką, nie zamierzał lękać się jej murów. Siły obrońców twierdzy, które składały się zaledwie z 1060 żołnierzy, były bardzo słabe i na nic zdało się ich męstwo. Po 10-dniowym oblężeniu rankiem 26 sierpnia Kamieniec skapitulował. Kiedy podpisywano z Turkami układ kapitulacji, niejaki major Hekling (sienkiewiczowski Ketling) z niewy-



Widok na Krzemieniec z Góry Bony

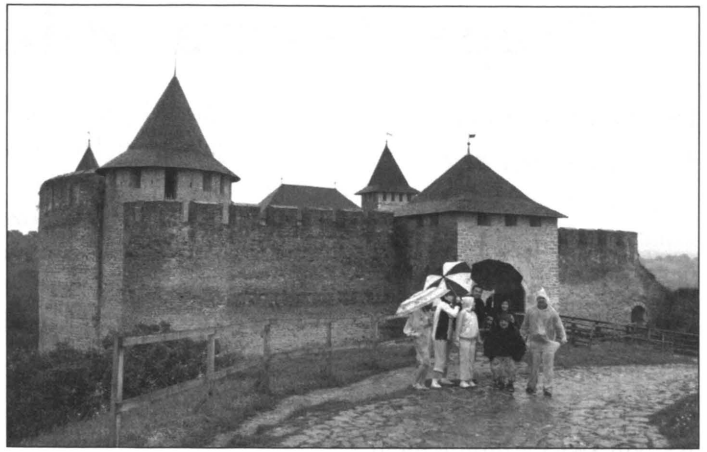
jaśnionych powodów, zapewne przypadkiem, wysadził zapas prochu wraz z częścią zamku. Pech chciał, że w pobliżu znajdowało się sporo ludzi, m.in. dowódca obrony Kamieńca Michał Jerzy Wołodyjowski (postać historyczna), który zginął pod gruzami murów. Mimo późniejszych działań podejmowanych przez wojska Jana Sobieskiego, Kamieniec i Podole pozostawały przy Porcie tureckiej aż do traktatu karłowickiego z roku 1699.

Z Kamieńca, nie śpiesząc się, jedziemy w kierunku Chocimia. Po drodze wstępujemy do Żwańca, małej osady leżącej na skalistym brzegu Dniestru, do którego w tym miejscu wpada rzeka Żwańczyk. Wspinamy się na ruiny warownego zamku Lanckorońskich, skąd roztacza się rozległy widok na płynące w dole dwie rzeki i niezmierny step, obszar bezleśny, tak typowy dla tej części Ukrainy.

Jedziemy dalej do wsi Okopy, leżącej u ujścia Zbruczu do Dniestru. Kiedyś Zbrucz był rzeką graniczną między Rzeczypospolitą a Turcją. Król Jan III Sobieski polecił właśnie tutaj zbudować fortecę - Okopy Świętej Trójcy. Zamek miał za zadanie blokować drogi, które prowadziły wtedy do zajętego przez Turków Kamieńca. Stacjonowały tutaj wojska, które skutecznie izolowały dostawy żywności i amunicji do Kamieńca, i jednocześnie zapobiegały wypadom tureckich oddziałów w okolice między twierdzami Kamieńca i Chocimia. Forteca Okopy Świętej Trójcy górowała nad całą okolicą, lecz po usunięciu Turków z Podola straciła

swoje znaczenie militarne. Niestety, nie mogliśmy tutaj wiele zwiedzić, ponieważ rozpadał się ulewny deszcz. Nasz autobus zatrzymał się w miejscu, gdzie niegdyś stykały się granice trzech państw: Rzeczypospolitej, Turcji i Mołdawii.

Także w strugach deszczu dojechaliśmy do Chocimia. Twierdza Chocim, położona na prawym brzegu Dniestru, w ciągu XV i XVI w. była rezydencją gospodarów mołdawskich. W XVII w. Chocim czasowo wchodził w skład Rzeczypospolitej jako twierdza graniczna. W 1621 r. w dniach 2.IX - 9.X miała tu miejsce słynna bitwa, w której 25 tys. żołnierzy polskich i 20 tys. Kozaków dowodzonych przez hetmana Jana Karola Chodkiewicza powstrzymało pochód wojsk tureckich złożonych ze 100 tys. żołnierzy dowodzonych przez sułtana Osmana II. W czasie działań wojennych hetman Chodkiewicz zmarł, lecz wojska polsko-kozackie obroniły obóz. Zawarty wtedy rozejm ustalił granicę polsko-turecką na Dniestrze. 11.XI.1673 r. miała tu miejsce kolejna zwycięska bitwa wojsk polskich z Turkami pod dowództwem hetmana Jana Sobieskiego. Sam Chocim przechodził później różne losy. W 1812 r. miasto włączono do Rosji, w 1818 do księstwa Mołdawii (późniejszej Rumunii),



Chocim przywitał nas w strugach deszczu

od 1940 do ZSRR. W 2002 r. przy udziale prezydenta Kucmy odbyły się tutaj pompatyczne obchody 1000-lecia ukraińskiego Chocimia.

Chocim zwiedzaliśmy w strugach padającego wciąż deszczu. Wieczorem udaliśmy się na nocleg do klasztoru przylegającego do kościoła św. Mikołaja. Obydwa budynki, fundacji Potockich, pochodzą z XVI-XVIII w. Klasztor skasowano w 1843 r., potem mieściło się tam seminarium i urzędy, potem przywrócono budowli funkcje sakralne.

Na Ukrainie, zarówno w Łatyczowie, jak i w Kamieńcu Podolskim, mieliśmy dobre warunki noclegowe. Korzystało z nich wielu przybywających tu Polaków. Mogą one stanowić dobrą bazę wypadową w inne rejony Kresów. W drodze powrotnej zahaczyliśmy na chwilę o Lwów i Żółkiew, ale te miejsca postanowiliśmy poznać lepiej przy innej okazji.

*Tekst i zdjęcia
Marek Ferens*

Podsumowanie konkursów przedmiotowych

14 maja 2010 w auli Stefana Kardynała Wyszyńskiego Katolickiego Uniwersytetu im Jana Pawła II w Lublinie odbyło się uroczyste podsumowanie konkursów przedmiotowych dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, organizowanych przez lubelskiego kuratora oświaty w roku szkolnym 2009/2010. Gospodarzem uroczystości był kurator oświaty w Lublinie Krzysztof Babisz. W uroczystości wzięli też udział m.in. wojewoda

lubelski Henryka Stojanowska oraz prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego prof. dr hab. Józef Fert. Uhonorowano laureatów konkursów przedmiotowych oraz podziękowano nauczycielom przygotowującym i dyrektorom szkół za pracę dydaktyczną i wychowawczą z uczniami.

Zespół Szkół Publicznych nr 1 w Terespolu reprezentowali: nauczycielka historii Iwona Gryszko wraz z Klaudią Łozak - laureatką tegoż

przedmiotu, nauczyciel przyrody Marek Ferens wraz z laureatką Justyną Jaroszuk oraz dyrektor szkoły Zenon Iwanowski. Sukces, jaki odniosła nasza szkoła, jest największy od czasów reformy oświaty. Na tle innych szkół powiatu bialskiego byliśmy bardzo widocznymi. Obie laureatki: Justyna Jaroszuk i Klaudia Łozak zostały zwolnione ze sprawdzianu szóstoklasisty.

Marek Ferens

Grupa literacka "Pejzaże Słów" z Terespolu

Dominik Litwiniuk

Chwila istnienia

Tylko snem jest życie
i marzeń niespełnionych tęczę,
cichym smutku oddechem
i pragnień serca udręką.

Tylko jedno jest życie
i ruchliwością prochu ubrane,
wątlwym świecy płomieniem
i za darmo nam dane.

Tylko trwamy przez życie
i jesteśmy bogom raz równi,
gdy Miłość naszym spełnieniem
nim wierzbą cmentarna nad nami
zaszumi.

Myślałem

Myślałem o tym
ile już kartek zdążyłem zapisać,
gdy na rozbujanym wahadle
oscylowałem wokół gwiazd i cierni.

Myślałem o tym
ile już nocy nie przespałem,
gdy bałem się szarego świtu
pragnąc zapomnieć poprzedni dzień.

Myślałem o tym
ile już uroniłem łez po kryjomu,
gdy goryczą smakował puchar
uciekając bólem ku słońcu.

Myślałem o tym
czy jeszcze warto było oddychać,
czy nie zgubiłem sensu
wśród dawno rozdanych kart.

Myślałem
w samotności po cichu,
myślałem zapominając o sercu...

Judyta Dobryńczuk

*Do ****

Wciąż myślę, nie mogę przestać,
przy brzegu morza stoję,
patrzę na fale - jakie wzburzone, jak
miłość...
Wchodzę do wody, może utonę w

morskiej toni tak,
jak zatonąłam w twoim uśmiechu.
Zatonę, tak! może to coś zmieni...
Nie, życie nie pozwala!
Wypływam na brzeg - odratowana.
Mój umysł zaprzęta rybak.
On złowił rybkę nie byle jaką.
Rybak nazywa się...

Monika Zań

Czasem trudno jest napisać wiersz

Czasem łatwiej jest zapłakać,
Niż napisać wiersz.
Czasem tego, co mnie boli,
Nie potrafię ubrać w słowa.
Czasem łatwiej jest zapłakać,
Niż napisać wiersz.
Łzy nie potrzebują rymów,
Ani odliczania sylab.

Czasem chciałabym napisać
Dobry, prosty wiersz.
Czasem wszystko, co mnie boli
Chcę natychmiast ubrać w słowa.
Czasem chciałabym napisać
Dobry, prosty wiersz.
Znaleźć mnóstwo pięknych rymów,
Zamknąć treść w pudełku sylab.

Czasem uda mi się stworzyć
Jako-taki wiersz.
Czasem wszystko, co mnie boli,
Umiem ubrać w piękne słowa.
Czasem uda mi się stworzyć
Jako-taki wiersz.
Potem znowu szukam rymów
I sortuję nadmiar sylab.

Krzysztof Pogorzelski

Pejzaże słów

pejzaże słów

niebotyczne góry
rysowane grubą kreską marzeń
łaskoczą żagle białych obłoków

czyste rzeki
kryjące w nurcie setki myśli
płyną odwiecznym rytmem

śpiące jeziora
otulone koncertem pastelowych łąk
błyszczą pocałunkiem słońca

spokój lasów
wypukłych od prastarych tajemnic
kusi swym cieniem

czasem deszcze
i burze huczące
ojcowie panny tęczy
zagoszczą odwiecznym prawem

tam ptak swym lotem na niebie coś
kreśli
i nimfy tańczą na wietrze

zawsza słychać ich szept
wejdz



Rys. Edyta Drobysz

To nie mój świat

to nie mój świat
chyba trafiłem tu przypadkiem

tak jak każdy
przynajmniej tak mi się wydaje

życie to głód
i oczy
po nocnym niebie błądzące

Mirosław Chodynicki

Wiersz przyokienny

ja drogie panie i drodzy panowie
kiedy za oknem zima się szczyrzy
biegnę myślami
tylko niestety
do ulicy
tej mojej lipowej

po tej ulicy
spacerkiem
powoli
idę nie śpiesząc się wcale
a czas
sobie kapie
czas kapie powoli
i życie mnie nigdzie nie goni

kiedy tak idę
za mną bajka biegnie
i elfów cała gromada
wołanie dobiega
wołanie z oddali

pójdiesz ty w końcu po mleko

Poranna rozmowa z Ludwikiem J K

a ja panie Ludwiku
piórem skrobię czasem
po papierze

i powiem panu
tak całkiem szczerze
że radochę mam z tego niezmierną
gdy obrazek spod pióra się kładzie

obrazek ulicy
świata
albo łąki z motylami

a ja na niego patrzę
i siorbię sobie kawę z koniakiem
do smaku

bo za oknem wiatr
i tak cholernie biało

rys. Edyta Drobysz



Dominik Sobol Miesięcznica roczna

lunaria annua
piękna nazwa
to nic, że w martwym języku

cieszę się zasłużonym zainteresowa-
niem
wśród leśnych sąsiadów
jestem przecież z rodziny kapusto-
watych!

z porą wiosenną odrzuciłam skrom-
ność
mogę wyznać swoją dumę
mam eliptyczną łuszczynkę
o srebrzystej przegrodzie

zanim zostanę użyta w zdobnictwie
wyznam sekret miesięcznic
z powietrza odczytujemy lirykę

po żywocie w Ziemi Rodzicielce
chcę być bukietem złożonym Poezji

Panie, dać chciałbym miejsce
przy grobie zacnego humanisty...

...tak aby światło lunarne
wskazywało mój eliptyczny owoc -
barwne dopełnienie zimnego kamie-
nia

O autorach i ich wierszach

Dominik Litwiniuk, rocznik 1982, jest terespolaninem. Uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu. Następnie studiował historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie. Obecnie pracuje w muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie. Prezentowane wiersze "Chwila istnienia" i "Myślałem" poruszają dość pesymistyczne tematy egzystencjalne. Czy rzeczywiście "Tylko trwamy przez życie"?

Judyta Dobryńczuk, rocznik 1990, jest terespolanką. Ukończyła Liceum w Małaszewiczach, profil integracja europejska. Obecnie jest studentką filologii polskiej na UMCS w Lublinie. Prezentowany wiersz mówi o miłości, dla której - słusznie! - nie warto się topić w morzu.

Monika Zań, rocznik 1992, mieszka w Kodniu, uczy się w Liceum Ogólnokształcącym w Terespolu, pisze wiersze i opowiadania.

Krzysztof Pogorzelski, inicjator terespolskiej grupy literackiej, jest już znany czytelnikom naszego pisma z opowiadania "Bajka o rekordzie nie do pobicia..." oraz "Limeryków". Prezentowane tu wiersze są zupełnie inne od poprzednich, zwłaszcza wiersz "To nie mój świat." - "niebotyczne góry", "śpiące jeziora", "spokój lasów wypukłych od prastarych tajemnic" czy "nimfy tańczące na wietrze" tworzą świat bardzo romantycznej wyobraź-

ni. To dobrze świadczy o wrażliwości młodych ludzi, żyjących dzisiaj w bardzo nieromantycznym świecie.

Mirosław Chodynicki, rocznik 1957, pochodzi z kieleckiego, lecz od roku 1986 mieszka w Terespolu. Jest już znany czytelnikom "Gońca Terespolskiego". W numerze 75 z 2008 r. drukowaliśmy trzy jego znakomite wiersze: "Artysta", "Wieczorny deszcz" i wiersz bez tytułu "ostatnia chwila dnia". Jego nowe wiersze są równie dobre. To bardzo dojrzały poeta, oszczędny w słowach, umiejący z prostych codziennych zdarzeń wydobyc piękno życia.

Dominik Sobol, rocznik 1988, pochodzi z Terespolu. Ukończył Liceum w Małaszewiczach, obecnie studiuje historię na UMCS w Lublinie. Zamieszczony wiersz wymaga objaśnienia. Tytułowa miesięcznica roczna (łacińska nazwa lunaria annua), to nic innego jak ozdobna kapusta, uprawiana także w niektórych ogrodach w Terespolu, której autor nadał symbolikę wawrzynu poetyckiego. Tylko że dawniej czoło poetów wieńczono wieńcem z liści laurowych, dziś, jak widać, wystarczy kapusta złożona na grobie poety. Ten dość niezwykły, a raczej surrealistyczny wiersz świadczy o dużym poczuciu humoru autora.

(tj)

Więcej na stronie internetowej: literaci.terespol.org.pl

Ekologia po austriacku

Podczas niedawnego wakacyjnego pobytu u kuzynki w Austrii, w wiosce St. Veit leżącej około 40 km od Wiednia, zaobserwowałem wiele ciekawych nawyków, które są związane z ekologią tego kraju.

Najbardziej rzucała się oczy segregacja śmieci, gdyż w koszach wszystko miało swoje miejsce. Oddzielnie makulatura, metal, szkło białe, szkło kolorowe, odpadki organiczne, inne odpadki, które trudno przetworzyć. Każda gospodyni ma to nakazane pod karą administracyjną. Co jakiś czas przyjeżdża policja ekologiczna, która sprawdza uczciwość takiej segregacji, a kosze z odpadami o odpowiednich porach są wywożone. W Austrii śmieci segregują prawie wszyscy, może oprócz emigrantów z krajów muzułmańskich.

Z kuzynką jedziemy do sklepu po zakupy, wstępujemy do magazynu z żywnością „bio”. W Austrii takich sklepów jest coraz więcej, produkty z napisem „bio, ja naturlich” tak naprawdę można dostać w każdym supermarkecie, a ceny produktów są tylko nieznacznie wyższe od pozostałych. Odchodzi się od butelek plastikowych, coraz częściej spotyka się butelki szklane wielokrotnego użytku,

zresztą szkło wyrzucane do odpowiedniego pojemnika jest z powrotem przetwarzane.

Na ulicach i chodnikach jest czysto. Podczas dużych imprez, a mieliśmy właśnie okazję uczestniczyć z całą rodziną w „Africa Tage” w Wiedniu, stała duża ilość koszy, do których ludzie wyrzucali śmieci. Po imprezie na ziemi leżało naprawdę mało papierów czy plastikowych kufli po piwie.

Ogromne przywiązanie do zdrowej żywności mojej kuzynki Beaty i jej męża Helmuta, a także dużej części Austriaków przejawia się tym, że ich posiłki są na ogół prawie bezmięsne. Używa się mało cukru, a jeśli już to z trzciny cukrowej. Spożywają natomiast dużo owoców i warzyw. Rodzina Beaty ma ogród z tyłu domu, gdzie się sadzi ekologicznie czyste warzywa i niepryskane owoce. Tradycje spożywania posiłków są inne niż u nas. Tam nie spożywa się kolacji, a jedynie późniejszy obiad. Piją różne typy herbat z różnych komponentów owoców czy ziół, kompoty, cienkie wina z jabłek, które sami produkują. W Wiedniu poszliśmy na „ekologiczne” lody produkowane z czystego mleka bez konserwantów i koloryzu-

jącej chemii.

To tylko kilka przykładów, jaką wagę przywiązują Austriacy do ekologii, zdrowej żywności i czystości swojego otoczenia. Jak jest w Polsce, każdy z nas wie. Myślę, że jeszcze upłynie trochę czasu, zanim dorównamy bogatym krajom Zachodu. Świadomość ekologiczna dzieci, młodzieży i ludzi dorosłych w Polsce jest niewielka. Myślę, że wielką rolę mają tu do spełnienia rodzina oraz szkoła, które zaczynając od nauki tych najmłodszych, mogą zmienić nastawienie do ekologii. Ludzi dorosłych raczej trudno będzie zmienić.

Marek Ferens



W krainie magii i miecza

Bractwo Błękitnego Płomienia to klub gier RPG działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu. Jego członkowie spotykają się na cotygodniowych sesjach. Przy nastrojowej muzyce i odpowiednim oświetleniu przeżywają niesamowite przygody ze świata fantastyki.

Bractwo ma już swoją kilkuletnią historię. Przez ten czas przewinęło się przez nie wielu młodych ludzi. Wszystko zaczęło się mniej więcej cztery lata temu, gdy kilku mieszkańców naszego miasta wpadło na pomysł założenia klubu fantastyki. Po półrocznym istnieniu TKF (Terespolski Klub Fantastyki) przekształcił się w BBP. Początki były ciężkie, bo nie mieliśmy zbyt dużej grupy osób a gry RPG były i są dość specyficzną i mało znaną formą rozrywki - przypomina sobie Kamil Sławiński. Jednak po niedługim czasie znaleźli się ludzie, których pasją jest

fantastyka i bywały seanse, w których uczestniczyło nawet blisko trzydzieści osób. Byli to przeważnie chłopcy, ale zdarzało się też, że grały z nami dziewczyny - stwierdza Łukasz Sławiński.

Członkowie bractwa spotykają się nie tylko w ośrodku kultury. Swoje seanse prowadzą także w domach, najczęściej wieczorem, ponieważ wtedy

jest dobry nastrój do gry. Zapalają wtedy świece, włączają muzykę w klimacie fantastyki i odgrywają kolejne przygody. Poza tym, aby stworzyć nastrój, gracze muszą wykazać się umiejętnością aktorską, popisać się elokwencją i erudycją. Wtedy seans nabiera swojej atmosfery, co sprawia, że na następne spotkania czeka się z niecier-



pliwością - mówi Łukasz. Jednak największymi umiejętnościami powinien wykazać się mistrz gry, który kieruje losem bohaterów. Musi się on zapoznać z podręcznikiem do danej gry, jeśli chce, aby rozgrywka przebiegała ciekawie, bo to on kieruje losem postaci - stwierdza Kamil, który najczęściej jest mistrzem gry.

RPG to przede wszystkim świetna zabawa społeczna, odgrywana na żywo z całym wachlarzem ludzkich emocji i zachowań. Dodatkowym atutem jest to, że rozgrywka nie ma końca i ograniczeń poza tymi wynikającym z mechaniki gry. Problemem nie jest także nieobecność gracza na seansie oraz śmierć bohatera w grze. W pierwszym przypadku mistrz gry wprowadza zdarzenie, które powoduje, że postać odgrywana przez osobę nieobecną zostaje z daleka od centrum wydarzeń i nie bierze udziału w akcji, natomiast w drugim istnieje możliwość wskrzeszenia bohatera.

Co najbardziej cenią w RPG gracze? „Dla mnie jest to możliwość kreowania świata według własnych koncepcji. Nieliniowa fabuła, odrębność charakterów każdej postaci oraz ich zmiany, które dokonują się dzięki przeżytym przygodom. Możliwość zadzierzgnięcia silnych



więzi z innymi graczami uczestniczącymi w rozgrywce oraz nauka odgrywania ról i zajmowania pozycji według swojego charakteru - wymienia Kamil. W świecie fantasy możesz zrobić wszystko, co ci się żywnie podoba. Możesz skierować swoją postać na złą ścieżkę lub wydobyć z niego prawdziwie praworządnego rycerza” - zauważa Łukasz.

Do tej pory bractwo grało w znane na całym świecie gry, takie jak Dungeon & Dragons, Warhammer, Lord of the Rings, a także polskie RPG, takie jak: Neuroshima (gra rozgrywająca się w świecie po wybuchu bomby atomowej), Dzikie Pola (rozgrywka ma miejsce w

Polsce podczas wojen kozackich) czy też Wiedźmin. Obecnie chłopaki z BBP grają w Warhammera i Neuroshimę. „Śmiałków, którzy chcieliby spróbować swoich sił w fantastycznych grach zapraszamy do MOK-u w każde piątki od godziny 15” - informuje Kamil.

W czerwcu tego roku, część członków BBP, w ramach ewolucji powołała odrębną grupę - Satores Venti (z łac. Siewcy Wiatru), która działa poza ośrodkiem kultury. „Nie ograniczamy się tylko do sesji gier fabularnych. Mamy w planach także inne działania związane z kulturą i sztuką” - informuje Dominik Liwiniuk.

Gry RPG (z ang. role-playing game - gry z odgrywaniem ról) powstały na początku lat 70 - tych w USA. Jest to zabawa rozgrywająca się w wyobraźni. Gracze wcielają się w fikcyjne postacie i wspólnie przeżywają przygody w wymyślnym świecie. Rozgrywka toczy się według reguł zawartych w podręcznikach określających mechanikę gry oraz według scenariusza tzw. Mistrza Gry, który nadaje tok rozgrywce i dba o zachowanie reguł. Na podstawie podręczników RPG powstało wiele gier na kom-

puter. Najpopularniejsze z nich to Baldurs Gate, Dungeon & Dragons i Warhammer.

Aby przenieść się w świat fantastyki pełny rozmaitych potworów, tajemniczych miejsc i niezliczonych przygód, wystarczy tylko podstawowy podręcznik, specjalne kości do gry, karta postaci, kilku kolegów i wyobraźnia. RPG to świetna forma zabawy wymagająca i ucząca kreatywności, będąca odskocznią od telewizji i gier komputerowych.

Krzysztof Pogorzelski

Granica Terespol w okręgówce

Po dwóch latach nieobecności piłkarze "Granicy" Terespol awansowali do klasy okręgowej rozgrywek piłki nożnej. Na sukces ten złożyła się praca trenera Jana Jakubca z Białej Podlaskiej, prezesa Bogusława Żądło, ale przede wszystkim piłkarzy. Są nimi: Andrzej Przygocki, Grzegorz Trzaskalski, Grzegorz Paszkiewicz, Michał Karpiszek, Wojciech Chwedoruk, Łukasz Myśliwiec, Grzegorz Bobikowski, Mateusz Mikiciuk, Rafał Ciok, Mirosław Furmanek, Michał Kotowski, Paweł Jurkowski, Patryk Tryczyk, Wojciech Machnowski, Arkadiusz Dawidziuk, Paweł Lewczuk, Artur Trochimiuk, Mateusz Malczuk, Kamil Pawluczuk, Łukasz Oleszczuk i To-

masz Furmanek. W "Granicy" na wysokim poziomie prowadzi się szkolenie młodzieży. Juniorów starszych trenuje Robert Lewczuk, natomiast z grupami chłopców ze szkół podstawowych pracują Andrzej Korbał i Wojciech Machnowski.

Do nowego sezonu klub przygotowuje się bardzo intensywnie. W planie jest pozyskanie kilku dobrych zawodników z wyżej notowanych klubów. Dobrej pracy w klubie sprzyja dobra baza treningowa. Terespol posiada piękną halę sportową, boisko orlik i siłownię. Na uwagę zasługuje duża pomoc burmistrza miasta, Jacka Danieluka, który obiecał pomoc w renowacji boiska (chodzi o jego poszerze-

nie, jest zdecydowanie za małe) oraz zamontowanie 200 plastikowych krzesełek. W tym roku klub ponownie pozyskał pieniądze z funduszu inicjatyw społecznych w kwocie 78 tys. zł, natomiast Urząd Miasta Terespol dołożył 45 tys. zł

Trener Jan Jakubiec wyznał: - *Kilka dni temu na zebraniu zarządu powiedziałem, iż należy iść za ciosem i już w nadchodzącym sezonie walczyć o awans do czwartej ligi. Na pewno łatwo nie będzie, gdyż z takim samym zamiarem zapewne przystąpi międzyrzecki "Huragan" czy parczewska "Victoria", ale warto spróbować.*

Więcej na ten temat na stronie internetowej: granicaterespol.futbolowo.pl, którą interesująco prowadzi Mirosław Michalak.

Marek Ferens

Szachy w wypowiedziach arcymistrzów:

Aleksandra Alechina, Arona Nimzowitsha, Michaiła Botwinnika, Gary Kasparowa

Stałem się mistrzem z dwóch powodów: poszukiwanie prawdy i chęć do sportowej walki. Gra w szachy ukształtowała mój charakter. Szachy przede wszystkim uczą obiektywizmu. Można zostać wielkim tylko wtedy, gdy poznamy swoje mocne i słabe strony - zupełnie tak jak w życiu... Niezłomna koncentracja uwagi powinna absolutnie izolować uczącego się lub grającego od całego otaczającego go świata.

Jednoczesna analiza różnorodnych pozycji prowadzi tylko do galimatiasu w głowie, a dogłębne rozpatrywanie tylko jednego typu pozwala na podniesienie poziomu umiejętności.

Kombinacyjny talent plus gruntowna praca może doprowadzić do tego, że niemożliwe staje się realnym i dlatego jeszcze raz przypominam: sta-

rajcie się krok po kroku zrozumieć najważniejsze pozycyjne motywy i strategię. Ci, którzy nie lubią kombinacji, zainteresujcie się nimi, ponieważ tylko połączenie kombinacyjnej i pozycyjnej gry zapewni wam sukcesy i radości, których bogactwem wypełnione są szachy.

Aby pozbyć się słabych stron należy grać treningowe partie, zwracając przy tym szczególną uwagę na temat, który może być słabą stroną i eliminować określoną niedoskonałość, aż do jej zaniknięcia. Analiza i praktyczna gra mają wiele wspólnego. Kto chce zostać wybitnym szachistą powinien doskonalić się w dziedzinie analizy.

Twórcza gra bez strachu przed ryzykownymi wydarzeniami i posiadanie subtelności wycucia - wszystko

to bynajmniej nie zwalnia od obowiązku ciężkiej pracy. Przeciwnie, trzeba stopniowo doskonalić swoją grę, pogłębiać i poszerzać debiutowy repertuar, zaostrzać techniczne motywy gry, analizować skomplikowane końcówki. Przecież szachy nie są raz i na zawsze zgromadzonym zasobem wiedzy, są dynamiczne i dowolny końcowy rezultat może po sprawdzeniu okazać się pośrednim.

Prawdę trzeba za każdym razem dowodzić. Nawet własne komentarze do partii nie są dla mnie wyrocznią, lubię je uściślać, ponieważ z czasem wiele idei ulega przewartościowaniu, a w tym naturalnie i własne. Gdy szachista komentuje partię, to często stara się ukryć swoje niedoskonałości i przeoczenia.

Oprac. Janusz Saltrukiewicz

I Memoriał im. Stefana Polaczuka w Terespolu

Ogólnopolski Turniej w Podnoszeniu Ciężarów Juniorów i Juniorów do lat 15 rozpoczął się 21 maja przyjazdem do Terespolu wszystkich klubów uczestniczących w zawodach oraz obsługi sędziowskiej powołanej przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów w Warszawie. Tego samego dnia wieczorem odbyła się odprawa techniczna, na której byli obecni trenerzy i sędziowie. Zawody trwały

dwa dni. 22 maja odbyło się uroczyste otwarcie Turnieju z udziałem władz Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta Terespol i innych zaproszonych gości. Ceremonia otwarcia połączona była z odsłonięciem pamiątkowej tablicy poświęconej zmarłemu przed rokiem trenerowi Stefanowi Polaczukowi o następującej treści:

Stefanowi Polaczukowi

wieloletniemu trenerowi sekcji podnoszenia ciężarów w Ludowym Klubie Sportowym i Miejskim Uczniowskim Klubie Sportowym w latach 1978 - 2009 spod ręki którego wyszli mistrzowie Polski, Europy i świata wspaniałemu wychowawcy młodzieży który kochał sport i ludzi, przyczynił się do rozwoju polskiej sztangi

"Spałem i śniłem, że życie jest radością. Obudziłem się i zobaczyłem, że życie jest służbą. Zacząłem służyć i zobaczyłem, że służba jest szczęściem"

Rabindranath Tagore
indyjski filozof,
pisarz i pedagog
laureat nagrody Nobla
Terespol 2010

Tego samego dnia odbyło się spotkanie młodzieży z wybitnymi polskimi sztangistami, jak Szymon Kolečki - dwukrotny srebrny medalista Igrzysk Olimpijskich, Marcin Dołęga - aktualny mistrz świata, Adrian Zieliński - aktualny mistrz Europy. Podczas zawodów młodzi ciężarowcy mieli okazję do spotkań i rozmów z mistrzami.

Turniej rozegrany został w 3 kategoriach wiekowych chłopców i dziewcząt - 13, 14, 15 lat. Dekoracja zawodni-

ków i wręczenie nagród odbywało się po zakończeniu startu każdej kategorii wiekowej. W Pucharze Polski brało udział 140 osób. Zawodnicy przybyli z terenu całego kraju z 23 klubów, startowali w 15 kategoriach wagowych - dziewczęta w 7, chłopcy w 8. Puchar Polski został oceniony bardzo wysoko przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów w Warszawie i Okręgowy Związek Podnoszenia Ciężarów.

Katarzyna Polaczuk

Powiatowe Biegi Przełajowe w Terespolu

Od minuty ciszy, upamiętniającej ofiary tragedii pod Smoleńskiem, w dniu 20 kwietnia br. rozpoczęły się II Powiatowe Biegi Przełajowe w Terespolu. Niezwykle serdecznie powitał wszystkich uczestników i ich opiekunów burmistrz miasta Jacek Danieluk. Uroczystie otworzył zawody oraz oddał pierwszy honorowy strzał, dając sygnał do ich rozpoczęcia. Na trasę wyruszyli przedstawiciele niemal wszystkich szkół powiatu bialskiego. W zawodach wystartowało 473 zawodników. Uczniowie biegali w poszczególnych kategoriach wiekowych, oddzielnie chłopcy, oddzielnie dziewczynki. Podajemy trzy pierwsze miejsca zajęte w swoich kategoriach wiekowych

Szkoły podstawowe. Rocznik 2002-2001. Wójcik Weronika - Połoski, Chordejuk Daria - Łomazy, Trukawka Julia - Berezówka oraz Roślik Kacper - Terespol nr 1, Sosidko Kamil - Kobylany, Zagajski Dawid - Sławatycze.

Rocznik 2000-1999. Guziuk Weronika - Terespol nr 2, Rafałko Marlena - Terespol nr 1, Bzowska Aleksandra -

Łomazy oraz Kozaczuk Konrad - Janów Podlaski, Wróblewski Paweł - Kodeń, Zaniuk Szymon - Sławatycze.

Rocznik 1998. Pładowska Paula - Terespol nr 1, Kubik Wiktoria - Biała Podlaska nr 5, Buczyło Anna - Terespol nr 1 oraz Roślik Patryk - Terespol nr 1, Malinowski Kacper - Biała Podlaska nr 5, Leszczyński Bartek - Terespol nr 1.

Rocznik 1997. Świdzińska Joanna - Wisznice, Korybska Patrycja - Wisznice, Magielnicka Sylwia Terespol nr 1 oraz Łuciuk Adrian - Dobrynka, Bojarczuk Paweł - Łomazy, Sołoducha Andrzej - Terespol nr 1.

Gimnazja. Rocznik 1996. Tymoszek Paulina - Kodeń, Jędrzejewicz Karolina - Międzyrzec Podlaski, Kowaleska Edyta - Łomazy oraz Sobolewski Michał - Terespol nr 1, Pawlik Paweł - Łomazy, Polak Karol - Zalesie.

Rocznik 1995-1994. Kobryńska Magdalena - Leśna Podlaska, Świdzińska Daria - Wisznice, Osipiuk Natalia - Wisznice oraz Sobolewski Paweł - Terespol nr 1, Pietrusik Dawid - Terespol

nr 1, Maciek Mateusz - Piszczac.

Szkoły ponadpodstawowe. Dziewczęta z roczników 1993-1991. Trzaskalska Justyna - LO Terespol, Rosowicz Aleksandra - ZSZ nr 1 Biała Podlaska, Matwiejuk Katarzyna - Janów Podlaski.

Rocznik 1993, chłopcy. Bandzarewicz Paweł - LO Wisznice, Rafałko Dawid - LO Terespol, Sadowski Cezary - LO Terespol.

Rocznik 1992-1991, chłopcy. Hodun Piotr - I LO Biała Podlaska, Matczuk Kamil - LO Wisznice, Matejek Adrian - LO Terespol.

Na zwycięzców na mecie czekały pamiątkowe medale, a pierwsza szóstka z każdego biegu otrzymała dyplomy oraz koszulki z nadrukiem. Było to możliwe dzięki wsparciu finansowemu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej oraz Urzędu Miasta w Terespolu. Patronat medialny nad imprezą objęło bardzo do nas przyjaźnie nastawione "Słowo Podlasia"

Krystyna Pucer

Bieg Przyjaźni Brześć - Terespol

Klub Olimpijczyka przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 1, Miejski Ośrodek Kultury i Urząd Miasta w Terespolu w dniu 26 czerwca 2010 zorganizowały V Międzynarodowy Bieg Przyjaźni na Trasie Brześć - Terespol. Był on wyjątkowy pod każdym względem. Po raz pierwszy odbył się pod honorowym patronatem Polskiego i Białoruskiego Komitetu Olimpijskiego oraz marszałka Województwa Lubelskiego, Krzysztofa Grabarczuka. Gościem honorowym był złoty medalista olimpijski w pięcioboju nowoczesnym z Barcelony, Dariusz Goździak. Bieg miał międzynarodowy charakter, bo oprócz Polaków i Białorusinów wystartowali Niemcy i Ukraińcy. O godzinie 10-ej naszego czasu zawodnicy wystartowali spod przepięknego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Brześciu. Mieli do pokonania dystans 12 km. Podczas biegu oklaskiwali ich licznie zgromadzeni kibice.

Na metę jako pierwszy przybiegł reprezentant Białorusi, Paweł Michniuk z czasem 38;12,8. Natomiast

wśród kobiet zwyciężyła Izabela Trzaskalska z czasem 43;13,3 (podwójna rekordzistka Polski juniorek w biegu na 5000m, mistrzyni Polski juniorek na 3000 i 5000m, wicemistrzyni Polski seniorek na 5000m, IX zawodniczka mistrzostw Europy juniorek oraz uczestniczka mistrzostw świata w Kenii.)

W kategorii do lat 19 zwyciężył Michał Sobolewski (zwycięzca finału ogólnopolskiego Czwartków Lekkoatletycznych, II m. w Międzynarodowym Meczu Dzieci w biegu na 1000m.) W kategorii 20-29 lat wygrał Konrad Urbański (startował w maratonach: warszawskim, poznańskim, krakowskim, zajął 6 miejsce w swojej kategorii w wieloetapowym Biegu Pokoju Dzieci Zamojszczyzny). W kategorii 30-39 lat najlepszy okazał się ksiądz Dariusz Żmuda. Walerij Bratuchin pokonał rówieśników w przedziale wiekowym 40-49 lat. Powyżej 50 lat zwyciężył Wiesław Wyśkiński.

Na wszystkich zawodników na mecie czekały medale i pamiątkowe dy-

plomy. Uroczystość wręczania nagród odbyła się w pięknej scenerii. Powiewała flaga olimpijska, a w centralnym miejscu widoczne były znaki PKOL. Przy podium flagi Białorusi, Ukrainy, Niemiec i Polski. Zgromadzeni wysłuchali hymnów państw uczestniczących w biegu. Głos zabrali: gość honorowy Dariusz Goździak, starosta bialski Tadeusz Łazowski, konsul Białorusi Władimir Ananicz, członek zarządu Powiatu Bialskiego, Marzenna Andrzejuk. W imieniu organizatorów przemawiał burmistrz Terespolu, Jacek Danieluk.

Nagrody uczestnikom ufundowali: Urząd Miasta, Miejski Ośrodek Kultury w Terespolu, Urząd Marszałkowski w Lublinie i Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej. W biegu open mężczyźni i kobiet pierwsza szóstka otrzymała znaczące nagrody pieniężne, dyplomy i okazałe puchary. Pierwsza trójka zawodników w każdej kategorii wiekowej otrzymała nagrody rzeczowe oraz puchary i dyplomy. Wręczali je znakomici goście.

Krystyna Pucer

Likwidator spółki Stowroz Ogłasza Przetarg ustny nieograniczony

Na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w m. Terespol przy ul. Czerwonego Krzyża róg ul. Andrzejuka oznaczonej w ewidencji gruntów numerami 1196/3 i 1196/4 opow.0,3437 ha

Nieruchomość stanowi własność spółki Stowroz w likwidacji z siedzibą w Terespolu i posiada założoną KW NR LU1B/00030398/6 bez obciążeń prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej Wydział Ksiąg Wieczystych. Nieruchomość położona jest w mieście Terespol w okolicy dworca PKP przy ul. Czerwonego Krzyża róg ul. Andrzejuka w pasie w/w ulic. Teren uzbrojony jest w sieć energetyczną, wodociągową i kanalizacyjną. W planie zagospodarowania przestrzennego miasta Terespol nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym symbolem 131 UC – teren przeznaczony dla skoncentrowanych funkcji usług ogólnie miejskich komercyjnych. Wyklucza się możliwość lokalizacji na tych terenach zabudowy mieszkaniowej. Ustala się ograniczenia w inwestowaniu związane z zasięgiem strefy sanitarnej cmentarza zgodnie z §21 Uchwały, plan wskazuje granice strefy sanitarnej, czynnych cmentarzy w odległości 50m od ich granic. W granicach strefy obowiązuje zakaz wznoszenia budynków mieszkalnych, produkcji żywności, zakładów gastronomicznych, sklepów z żywnością.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **100.000.00-złotych/netto**

Wysokość postąpienia zostanie ustalona poprzez uczestników przetargu i nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej

Wadium wynosi **10.000,00 złotych**

Przetarg odbędzie się **6 października 2010 roku o godz. 10.00** w siedzibie Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej w Terespolu przy ul. Sienkiewicza 27

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które do dnia **30 września 2010 roku** wpłacą gotówką lub przelewem, na rachunek Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej Terespol **Nr.22 8037 1021 0000 8354 2000 0001** w Banku Spółdzielczym Terespol, wyżej podane wadium z napisem „Wadium na działkę nr.1196/3,1196/4”

Wadium dla uczestników, którzy nie wygrają przetargu zwraca się nie później niż przed upływem trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Do wartości nieruchomości osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawia się bez usprawiedliwienia w określonym miejscu i terminie, w celu podpisania umowy, likwidator może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Kwotę osiągniętą w przetargu powiększoną o podatek VAT należy wpłacić jednorazowo, na rachunek Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Miejskiej w Terespolu Nr 22 8037 1021 0000 8354 2000 0001 w Banku Spółdzielczym Terespol na podane wyżej konto, nie później niż do dnia zawarcia aktu notarialnego. Likwidator w terminie 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu ustali z Kancelarią Notarialną termin zawarcia umowy notarialnej. Nabywca nieruchomości ponosi koszty aktu notarialnego Uczestnik przetargu winien przedstawić komisji przetargowej dowód tożsamości, dokument potwierdzający uiszczenie wadium oraz numer NIP.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta na tablicy ogłoszeniowej na stronach internetowych; www.srgmt.terespol.org.pl, www.terespol-m.netbip.pl www.terespol.pl lub pod numerem telefonu +048 503190631, +048 509489930

UWAGA! Likwidatorowi przysługuje prawo odwołania przetargu



AGROSTOP

Gwarancja najwyższej jakości produktów i usług



Na terenie naszego terminala znajduje się:

- elektroniczna waga samochodowa 60 ton
- 8 stanowisk do przeładunku paliw relacji wagon szerokotorowy - wagon normalnotorowy
- 2 stanowiska do załadunku autocystern
- 4 silosy do konfekcjonowania towarów sypkich
- 2 wagi wagonowe szerokotorowe.

Dzięki temu możemy przeładowywać następujące towary:

nawozy z możliwością konfekcjonowania,
węgiel z możliwością sortowania,
cement z możliwością konfekcjonowania,
żelazostopy,

kruszywo,

blacha w rulonach lub pakietach,

wszystkie produkty ropopochodne:

- benzyna,
- olej napędowy,
- olej bazowy,
- olej opałowy,
- ropa surowa,
- parafina z możliwością rozgrzania, oczyszczenia, granulacji i konfekcjonowania,
- mazut z możliwością grzania,
- gaz,

drewno pakietowane lub w balach,
melasa.



Od stycznia 2007 roku oferujemy swoim klientom także przeładunek gazu.

Umożliwiamy naszym klientom składowanie przeładowanych towarów na placu utwardzonym o powierzchni 60 000 m², w naszych 5 halach magazynowych o łącznej powierzchni 10 000 m² oraz na składzie celnym.

Sprzedaż węgla:

Kostka 460 zł brutto

Groszek 420 zł brutto

Miał 310 zł brutto



Biuro:

Terminal Przeładunkowy

Kobylany

ul. Słoneczna 150

Telefon:

83 375-31-13

83 375-38-42



SUPER OFERTY

Z

CARSED



SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ

www.carsed.pl

 21-500 Biała Podlaska ul. Janowska 71; 083/ 342 58 80; +48 696 636 819

 08-110 Siedlce ul. Brzeska 181a; 025/ 644 44 00; +48 662 059 700